

**Nadzieja, Klejnot Boży;
inaczej mówiąc omówienie
CZYM JEST NADZIEJA I CZYM SIĘ RÓŻNI OD WIARY;
z zachętą dla ludzi trzymających się nadziei.**

JOHN BUNYAN

Spis treści

1. Napomnienie do pokładania nadziei w Bogu.....	3
2. Przyczyna podania tego napomnienia.....	24
3. Wzmocnienie przyczyny pokładania nadziei w Bogu	38
4. Wzmacniające przyczyny jako podsumowanie całości.....	43
5. Zastosowanie całości tekstu kazania.....	53

„Niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie i u Niego obfite odkupienie” (Ps 130,7 KJV).

Powyższy werset powyższy pochodzi z „Psalmu stopni”, który, jeśli się nie mylę, był śpiewany przez kapłanów i lewitów, gdy wchodzili po schodach do świątyni. Psalm ten opisuje wewnętrzny stan modlącego się autora i napomina Izrael, by pokładał nadzieję w Bogu.

Werset pierwszy tego psalmu mówi: „Z głębokości wołam do Ciebie, PANIE”. To znaczy z powodu wielkiego lub ciężkiego utrapienia. „PANIE, wysłuchaj mego głosu. Nakłoń swych uszu na głos mego błagania”. Te ostatnie słowa wyjaśniają poprzednie. Słowo „głos” oznacza tutaj zamysł i ducha modlitwy. Modlitwa zawiera słowa i ducha. Badając ducha, który towarzyszy modlitwie rozróżnia się czy słowa są martwe, puste, udawane czy też gorące, żarliwe i szczere. Bóg, który bada serca, wie jaki jest zamysł Ducha Bożego, ponieważ Duch wstawia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą (Rz 8,27). Werset trzeci brzmi: „PANIE, jeśli będziesz zważał na nieprawości, o PANIE, któż się ostoi?”. Psalmista, jak gdyby wyznaje, że wszyscy ludzie naruszyli Prawo i dlatego muszą zostać potępieni przez Boga. A także, że nikt z ludzi nie jest w stanie zadośćuczynić Bogu za złamanie Prawa. Jednakże psalmista przypomina sobie miłosierdzie Boże w Chrystusie i mówi w wersecie czwartym: „Ale u Ciebie jest przebaczenie, aby się Ciebie bano”. Następnie, w wersecie piątym psalmista powiada: „Oczekuję PANA”, to znaczy, że psalmista oczekuje na PANA spełniając wszystkie Jego nakazy; następnie jeszcze raz mówi o oczekiwaniu: „Moja dusza oczekuje; i w Jego słowie pokładam nadzieję”. Poprzez powtórzenie, psalmista sugeruje, że wielu wyznawców zadowala się swoją cielesną obecnością w spełnianiu Bożych nakazów, podczas gdy ich serce jest daleko od Boga, ale nie tak jest z psalmistą. Werset szósty mówi: „Moja dusza oczekuje PANA, bardziej niż strażnicy świtu; bardziej niż ci, którzy strzegą do poranka”. Psalmista, jak gdyby mówi tutaj, że tak jak jest z tymi, którzy są zmęczeni nocą, z powodu ciemności, czy żmudnej podróży, czy też z powodu ciężkiej choroby, dla których noc jest najbardziej smutnym i niewygodnym okresem czasu i dlatego czekają bardzo na brzask dnia, tak i psalmista czeka na PANA, aby obecność PANA była z duszą psalmisty. Tak, a nawet bardziej, psalmista pragnie poranka: „Moja dusza oczekuje PANA, bardziej niż strażnicy świtu”. Potem, psalmista przechodzi do słów, które wybrałem na tekst mego kazania: „**Niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie i u Niego obfite odkupienie” (Ps 130,7 KJV).**

Słowa te przekazują: **PO PIERWSZE, NAPOMNIENIE; PO DRUGIE**, podają **PRZYCZYNĘ TEGO NAPOMNIENIA**; i **PO TRZECIE**, podają **DODATKOWE WZMOCNIENIE TEJ PRZYCZYNY**. „**Niech Izrael ma nadzieję w PANU**” jest napomnieniem; „**gdz u PANA jest miłosierdzie**” jest przyczyną podania napomnienia, a „**i u Niego obfite odkupienie**” jest wzmocnieniem tej przyczyny.

PO PIERWSZE, NAPOMNIENIE DO POKŁADANIA NADZIEI W BOGU.

W napomnieniu istnieją trzy rzeczy, które należy zbadać. **PO PIERWSZE**, czego dotyczy napomnienie. **PO DRUGIE**, sposób w jaki je wyrażono; i **PO TRZECIE**, wnioski, które naturalnie wypływają z napomnienia.

PO PIERWSZE, czego dotyczy napomnienie?

Najpierw opiszę czego dotyczy napomnienie **tekstu kazania** i podam to w trzech punktach. **Po pierwsze**, jako obowiązek. **Po drugie**, wskazówka dla dobrego spełniania tego obowiązku. **Po trzecie**, opiszę osoby, które mają tak spełniać ten obowiązek.

Po pierwsze, obowiązek. Tekst kazania mówi „**Niech Izrael ma nadzieję w PANU**”. Obowiązek, który wynika z tego tekstu to **posiadanie nadziei**. A te posiadanie nadziei zakłada istnienie czegoś jeszcze oraz sugeruje istnienie czegoś bardzo ważnego.

Rzeczą zakładaną przez nadzieję jest wiara. Bo gdy mówimy o nadziei i nakłaniamy kogoś do obowiązku trzymania się nadziei, to przyjmujemy równocześnie, że taka osoba posiada już wiarę, ponieważ gdy nie ma wiary to nie ma nadziei. Trzymanie się nadziei bez posiadania wiary jest jak patrzenie bez posiadania oczu. Inaczej mówiąc, jest oczekiwaniem bezpodstawnym. „Wiara jest istotą rzeczy, na które mamy nadzieję”, że się spełnią, w odniesieniu **do łaski i do doktryny wiary** (Hbr 11,1 KJV). **Czy ktoś wierzy? Nie. Czy ma nadzieję? Tak. Jeśli pierwsza odpowiedź jest prawdziwa, to druga jest kłamstwem.** Ten, kto nigdy nie wierzył nigdy też nie miał nadziei w Panu. Dlatego gdy psalmista mówi: „**Niech Izrael ma nadzieję w PANU**”, to równocześnie zakłada istnienie wiary, co z kolei wskazuje, że mówi on do wierzących.

Drugą rzeczą, bardzo ważną sugerowaną przez tekst kazania jest to, że nadzieja posiada w sobie wspaniałą cechę podtrzymywania Izraela we wszystkich jego kłopotach. Wiara posiada wspaniałość w jednej sprawie, nadzieja w drugiej, a miłość w trzeciej. Wiara czyni to, czego nadzieja nie może. Nadzieja może czynić to, czego wiara nie czyni, a miłość może czynić rzeczy różne od tych, które czynią dwie wyżej wymienione łaski. Wiara idzie na czele, nadzieja w ciebie, a miłość następuje za nimi. „A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość” (1Kor 13,13). Wiara jest naczelną łaską, gdyż nadzieja wypływa z niej, ale miłość wypływa z nich obu.

Przejdę teraz do opisanie oddzielnego wiary i nadziei. 1. Wiara przychodzi przez słuchanie (Rz 10,17), nadzieja zaś przez doświadczenie (Rz 5,3-4). 2. Wiara przychodzi przez słuchanie Słowa Bożego, nadzieja natomiast przez zaufanie, które wiara dała Słowu Bożemu (Rz 4,18). 3. Wiara wierzy w prawdę Słowa Bożego, natomiast nadzieja czeka na jego spełnienie. 4. Wiara chwyta się jednego końca obietnicy, który znajduje się blisko nas, to znaczy w Biblii; nadzieja zaś **trzyma** się tego końca obietnicy, który jest przytwierdzony do prześlagałni; gdyż obietnica jest jak potężna lina, która zamocowana jest jednym końcem do statku, a drugim końcem do kotwicy: dusza jest statkiem, w którym znajduje się wiara i do którego bliższy koniec liny jest zamocowany; a nadzieja jest kotwicą, znajdującą się na drugim końcu liny i sięgającą poza zasłonę w świątyni. W ten sposób wiara i nadzieja, chwytając się obu końców obietnicy, przeprowadzają statek bezpiecznie przez całą drogę. 5. Wiara patrzy na Chrystusa zabitego, pochowanego, zmartwychwstałego i siedzącego po prawicy Bożej; a nadzieja oczekuje Jego drugiego przyjścia (1Kor 15,1-4). Wiara patrzy na Chrystusa, żeby otrzymać usprawiedliwienie, nadzieja zaś, by uzyskać chwałę (Rz 4,1-8). 6. Wiara walczy o doktrynę, nadzieja natomiast, ażeby otrzymać nagrodę (Dz 26,6-7). Wiara walczy o to, co jest zapisane w Biblii, nadzieja zaś o to co znajduje się w niebie (Kol 1,3-5). 7. Wiara oczyszcza serce od złych zasad (1J 5,4-5). Nadzieja oczyszcza od złych nawyków (2P 3,11-14; Ef 5,8; 1J 3,3). 8. Wiara puszcza w ruch nadzieję, a nadzieja puszcza w ruch cierpliwość (Dz 28,20; 9,9). Wiara mówi do nadziei: „szukaj tego co obiecano”; nadzieja odpowiada wierze, że to robi, i że będzie na to czekać. 9. Wiara patrzy przez Słowo Boże ku Bogu i Chrystusowi; natomiast nadzieja patrzy przez wiarę poza ten doczesny świat ku chwale nieba (Ga 5,5).

W ten sposób wiara i nadzieja ratują człowieka. Wiara zbawia człowieka poprzez uchwycenie się Boga przez Pana Jezusa Chrystusa (1P 1,5). Nadzieja ratuje człowieka przez przekonanie duszy, aby wycierpiała wszystkie kłopoty, udręki i przeciwności, jakie napotyka po drodze pomiędzy tym światem, a tym który ma nadejść, ze względu na ten przyszły świat (Rz 8,24). Wyobraźmy sobie takie podobieństwo. Przypuśćmy, że byłby król, który zaadoptowałby jakiegoś człowieka jako swojego syna. Odziałby go w szatę w jakich chodzą synowie króla. Poza tym, król obiecałby mu, że jeśli będzie prowadził wojny króla i chodził jego drogami to na końcu odziedziczy królestwo. Taki człowiek posiadałby adopcję i szaty królewskie, ale nie otrzymałby jeszcze dziedzictwa. Jednakże nadzieja na otrzymanie królestwa spowodowałaby, że prowadziłby wojny

króla i kroczył jego drogą. Pomimo, że spotkałby na swojej drodze wiele rzeczy zniechęcających go od tego, to jednak myśli o odziedziczeniu królestwa i nadzieja na jego otrzymanie spowodowałyby, że przeszedłby przez wszystkie trudności i ratowałyby go z nieszczęść, które te przeciwności sprowadzałyby na niego i na końcu odziedziczyłby to dziedzictwo. Nadzieja ma grubą skórę i wytrzyma wiele ciosów. Nadzieja przyodziewa się w cierpliwość jak w szatę; przejdzie przez morze krwi i potu oraz wytrzyma wszystko, jeśli będzie prawidłowego rodzaju, dla radości która znajduje się przed nią. Stąd cierpliwość jest nazywana „Cierpliwością nadziei”, ponieważ to właśnie nadzieja powoduje, że dusza ćwiczy się w cierpliwości, gdy człowiek niesie krzyż, aż do czasu otrzymania nagrody i cieszenia się koroną chwały (1Tes 1,3 KJV). Psalmista zatem, poprzez to napomnienie, przekonuje tych, którzy uwierzyli w prawdę, aby czekali na spełnienie się jej, jak to sam psalmista, przez własny przykład, czyni. „Oczekuję PANA”, „moja dusza oczekuje”, „i w Jego słowie pokładam nadzieję”. To właśnie z braku nadziei tak wielu energicznych wyznawców chrześcijaństwa, którzy tak chętnie się swoją wiarą, nie było w stanie wytrzymać wrzasku atakujących demonów w dniu udręki. Nadzieja takich wyznawców co do Chrystusa nie rozciągała się dalej niż do tego doczesnego życia, dlatego są oni najbardziej pożałowania godni ze wszystkich ludzi.

Psalmista, zatem, przez napominanie nas do obowiązku trzymania się nadziei, zwraca naszą uwagę na cztery rzeczy. I. Najlepsze rzeczy są dopiero przed nami i są przygotowane dla nas wierzących. II. Ci, którzy uwierzyli, napotkają na drodze trudności zanim dojdą do celu i posiadą obiecane rzeczy. III. Trzymanie się łaski nadziei jest jedynym sposobem na pokonanie tych przeciwności. IV. Ci zatem, którzy posiadają nadzieję i trzymają się jej tak jak powinni, na końcu otrzymają rzeczy przygotowane dla nich w Niebie, których nadzieja otrzymania im przyświeca.

I. Najlepsze rzeczy są dopiero przed wierzącymi i oczekują na wierzących po śmierci, co jest widoczne przez naturalne trzymanie się tej łaski. „A nadzieja, którą się widzi, nie jest nadzieją, bo jakże ktoś może spodziewać się tego, co widzi? Ale jeśli spodziewamy się tego, czego nie widzimy, to oczekujemy tego z cierpliwością” (Rz 8,24-25). Nadzieja nie żyje tym co widzi, tak jak czyni to wiara; ale nadzieja ufa wierze, tak jak wiara ufa Słowu Bożemu. I w ten sposób nadzieja podtrzymuje duszę w cierpliwym oczekiwaniu na otrzymanie rzeczy, które Bóg obiecał dać na końcu. Same naturalne działanie tej łaski udowadnia, że najlepsze rzeczy wierzącego są dopiero przed nim, oczekują go po śmierci.

Ale – ktoś może zapytać – cóż to za rzeczy? Już odpowiadam. Najpierw ogólnie, są to rzeczy niebiańskie, wieczne, złożone tam, gdzie zasiada Chrystus po prawicy Bożej (J 3,12; 2Kor 4,18; Kol 3,1). Czy teraz rozumiemy, jakie to rzeczy? Pismo opisuje te rzeczy następująco: „Czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani nie wstąpiło do serca człowieka” (1Kor 2,9; Iz 64,4). Są to rzeczy, które odnoszą się do przyszłego świata. Możemy teraz o nich rozmawiać, wierzyć w ich istnienie, a przez nadzieję i to będzie nasza mądrość aby czekać na nie teraz; ale wiedzieć czym są z natury, albo posiadać je teraz inaczej niż przez wiarę, nie możemy i kto mówi inaczej ten jest zwiedziony. To są rzeczy zbyt wielkie, aby mogły wejść do naszego serca i zbyt trudne, aby wyrazić je naszymi ustami.

Taką rzeczą jest samo niebo, królewskie niebo; czy ktoś z ludzi wie czym ono jest? Następną taką rzeczą jest góra Syjon i niebiańskie Jeruzalem wraz z niezliczoną rzeszą aniołów; czy ktoś z ludzi wie jakie to są rzeczy i jak wyglądają ci aniołowie? Następną rzeczą jest nieśmiertelność i żywot wieczny; czy ktoś z ludzi tak naprawdę wie czym one są? Następną rzeczą są nagrody za służbę i trud miłości okazany Bożemu imieniu tu na tym doczesnym świecie; czy ktoś wie jakie to będą nagrody? Kolejną rzeczą są mieszkania chwały i miejsca do chodzenia między aniołami. A kto wie jak one wyglądają? Jeszcze inną rzeczą będą oznaki chwały, harfy do gry i niebiańskie pieśni tryumfu. Czy, ktoś na tym doczesnym świecie wie coś bliżej na ten temat? W niebie będziemy znać, cieszyć się i pocieszać towarzystwem proroków, apostołów, męczenników i świętych, ale w jaki chwalebny sposób tego nie wiemy. W niebie będziemy widzieć, znać i pozostawać w towarzystwie

krewnych takich jak mąż, żona, ojciec, matka, syn czy córka, na wieki wieczne, jeśli umarli w wierze. Jak chwalebnie będą oni wyglądać, gdy ich zobaczymy i jak chwalebnie będziemy się miłować, gdy będziemy w ich towarzystwie, **nie do nas należy, aby to wiedzieć na tym doczesnym świecie** (1Tes 4,16-17). W niebie będziemy mieli myśli, słowa **i sposoby** o których nam się nie śniło na tym doczesnym świecie. Prawo było tylko cieniem, Ewangelia tylko obrazem, ale czym będzie rzeczywistość, która nastanie, **a raczej do której pójdziemy**, tego nie wiemy (Hbr 10,1). Ponieważ nigdy nie widzieliśmy Boga, ani uwielbionego Chrystusa, ani Ducha Pańskiego, ani nie zgłębiliśmy Biblii do końca i nie przeżyliśmy jednego dnia w wieczności, **to chociaż po śmierci zobaczymy te istoty oraz zgłębimy te rzeczy, które są obiektem naszej nadziei, jednakże na tym doczesnym świecie nie możemy pojąć rzeczy zachowanych dla nas w niebie?** Tu na tym świecie posiadamy tylko namiastki wspaniałości i wielkości tych rzeczy.

1. Ich wspaniałość leży w tym, że (1.) Duch Boży szydzi z rzeczy znajdujących się na tym świecie, gdy porównuje je z rzeczami przyszłymi; i nazywa rzeczy doczesne próżnością i niczym (Iz 40,15-17). Jeśli rzeczy doczesne są niczym w porównaniu do rzeczy świata, który ma nadejść, a jednak, aby zyskać te doczesne rzeczy ludzie cieleśni oddają życie i wszystko, to jak wspaniałe są rzeczy, które Bóg przygotował dla tych co na nie czekają i mają nadzieję **w Bogu** na ich uzyskanie? (2.) Ich wspaniałość przejawia się również w tym, że ktokolwiek pojął ich wartość tak jak opisane są w Piśmie, to niezależnie od tego, czy był to król czy żebrak, mądry czy głupi, świadomie odwracał się plecami do tego doczesnego świata, **ze wzgardą** dla nadziei otrzymania przyszłych rzeczy (Ps 73,25; Hbr 11,24-26.37-40). (3.) O wspaniałości tych rzeczy świadczy również **osąd sumienia ludzi** niegodziwych, **którzy nienawidzą tych rzeczy**. Weźmy na przykład jakiegoś łotra, który jest oddany swoim pożądanym, tak że wolałby iść do piekła niż pozostawić swoje grzechy i zapytajmy go o jego osąd w sprawie tych przeszłych wspaniałych niebiańskich rzeczy, a powie, **kiwając głową**, że są lepsze od doczesnych. (4.) Ale wierzący mają najlepsze pojęcie o wspaniałości tych rzeczy, ponieważ Bóg **czasami uchyla rąbek tajemnicy dotyczącej tych** rzeczy przez swoje Słowo głodnym duszom wierzących.

2. Te rzeczy są nie tylko wspaniałe, ale i wielkie: „Jakże wielka jest Twoja dobroć, którą zachowujesz dla bojących się Ciebie i okazujesz tym, co ufają” to znaczy mają nadzieję w „Tobie wobec synów ludzkich!” (Ps 31,19 UBG). (1.) Ich wielkość uwidacznia się w tym, że wykraczają poza **Słowo Boże i poza** Słowa Ducha Bożego. Jeszcze nie objawiła się nam przez Słowo Boże, w pełni **wielkość tego**, co jest przygotowane w niebie dla ludu Bożego. „Umilowani, teraz jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy” (1J 3,2). Słowo Boże nie wyjawia wielkości rzeczy, na które mamy nadzieję, ponieważ nie można ich wyrazić słowami, pojąć myślami; są poza ludzkim pojmowaniem! Paweł, po otrzymaniu objawienia raju, nie mógł wyrazić słowami tego, co słyszał i rzeczy, które ujrzał (2Kor 12,4 KJV). (2.) Ich wielkość jest sugerowana przez słowo wieczne **ten, kto dogłębnie zna znaczenie tego słowa będzie wiedział jakiego rodzaju to są rzeczy**: „To zaś, co niewidzialne, jest wieczne” (2Kor 4,18). Piotr apostoł mówi o tych rzeczach, że są dziedzictwem niezniszczalnym, nieskalanym i niewiędnącym, a które jest zachowane dla nas w niebie (1P 1,4). (3.) Wielkość tych rzeczy tkwi również w tym, że nawet jedna prawidłowa myśl o nich porwie serce za nią i tak je napełni chwałą, że człowiek nie będzie w stanie stać pod ciężarem tej chwały **która ogarnie jego duszę**. **Wszystkie rzeczy tego świata nie są w stanie zapełnić serca jednego człowieka, jednakże jedna prawidłowa myśl o rzeczach które Bóg przygotował i złożył w Niebie dla nas wierzących jest w stanie to zrobić z nadmiarem.** (4.) Wielkość rzeczywistości przyszłego świata przejawia się również w tym, że gdy widzimy najmniejszą istotę przyszłego świata to nie jesteśmy w stanie bez pomocy Bożej wytrzymać tego widoku. Przykładem najmniejszej istoty przyszłego świata są aniołowie. Gdy ludzie widzieli je w pełni chwały, **to jak wielki wydzźwięk zrobiło to w sercach i umysłach śmiertelnych ludzi, o czym mówi nam Pismo** (Dn 10,4-18). (5.) Wielkość tych przyszłych rzeczy przejawia się również w tym, że my ludzie, musimy zostać, jeśli można tak powiedzieć,

stworzeni na nowo zanim będziemy mogli posiść te rzeczy (Łk 20,36). Większa część naszego szczęścia tkwi w tym, że nie tylko będziemy widzieć aniołów w całej ich chwale, ale że będziemy również przemienieni, **będziemy jak ich Król**. „Wiemy jednak, że gdy On się objawi, będziemy podobni do Niego, gdyż ujrzemy Go takim, jakim jest” (1J 3,2). Zobaczymy Chrystusa w Jego pełnej chwale i zostaniemy przemienieni na Jego obraz, **gdyż w przeciwnym wypadku jego widok poraziłby nas i poranił, ale ponieważ będziemy go widzieć z błogością i wieczną radością, dlatego nasze ciała i umysły muszą zostać przemienione na jego obraz** (Flp 3,20-21; Obj 1,17).

II. Drugą rzeczą jest to, że **ci, którzy uwierzyli, że wyżej wymienione rzeczy istnieją, napotkają na drodze trudności zanim dojdą do celu i posiędą te obiecane niebiańskie rzeczy**. Jest to tak oczywista prawda, że nic nie można przeciw niej powiedzieć. Wiele udręk przechodzi sprawiedliwy. Pismo mówi, że musimy przejść przez wiele ucisków zanim wejdziemy do Królestwa Niebios (Dz 14,22). Te przeciwności, uciski i udręki będą pochodzić:

1. Od nas samych, gdyż grzech, uchwyciwszy się naszego ciała przeciwstawia się duszy i jej dobrobytowi, co powoduje naszą udrękę. Cielasne pożądliwości pożądają przeciw duszy, również pożądliwości tego świata tak czynią (1P 2,11). Poza tym, pożądliwości gaszą nasze łaski i powodują, że ludzie żyjący duchowo stają się bliscy duchowej śmierci (Obj 3,2). Z powodu pożądliwości powstaje w nas taka ciemność, takie poczucie winy i taka niewiara, że dochodzimy do wniosku, że nie dojdziemy **komfortowo** do bram Królestwa Niebios. Naturalną tendencją każdego zmagania się najmniejszej pożądliwości z łaską jest to, że jeśli sądzimy według cielesnego rozumowania, to kwestionujemy prawdę dzieła łaski w nas i naszego prawa do świata, który ma nadejść. To dlatego Paweł pisał: „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” (Rz 7,24). Jednakże Paweł nie podążał za naturalnymi wnioskami cielesnego umysłu, ale miał dosyć mądrości, aby zachęcać duszę do trwania w nadziei.

2. Od grzechu, gdyż grzech przez swoje działanie w nas, nie tylko powoduje powstanie ciemności, poczucia winy, strachu, niewiary, etc., ale często, jeśli można tak powiedzieć, podcina nam duchowe ścięgna i przeszkadza nam w pójściu do Boga przez wiarę i modlitwę, by prosić o przebaczenie grzechów. Grzech czyni serce zatwardziałym, nieczułym, beztroskim, bez życia i bez ducha, jeśli chodzi o uczucia, podczas gdy chrześcijanin spełnia wszystkie duchowe obowiązki. Jest to smutną rzeczą dla duszy, która posiada łaskę Bożą w sercu. Przeciwności utrudniają chrześcijaninowi trwanie w nadziei.

3. Z powodu przeciwności nie tylko osąd jest pogrążony w ciemności, a rozumienie wielce zaciemnione, ale też wszystkie moce duszy skierowane są na walkę przeciw samym sobie, przeciwko pojmowaniu, wyobrażaniu sobie, rozumieniu i wnioskowaniu **o rzeczach**, które mają bezpośrednią tendencję ku wykorzenieniu i zgaszeniu, jeśli to możliwe, wszystkich łask Bożych zasianych w duszy tak, że człowiek woła do Boga: „Jestem odrzucony sprzed Twoich oczu” (Ps 31,22 KJV).

4. Dodać do tego należy zakrywanie Bożego oblicza przed duszą wierzącego człowieka; rzecz, która jest bardziej gorzka niż śmierć dla chrześcijanina, a jednak jest powszechna wśród wierzących mających nadzieję w Bogu. „I będę czekał na PANA, który ukrył swoje oblicze przed domem Jakuba” (Iz 8,17). Bóg nie czyni tak tylko, aby pokazać swój niesmak co do postępowania człowieka, ale i aby w ten sposób utrzymać rześkimi niektóre łaski. Wiara jest podtrzymywana przez Słowo Boże, cierpliwość przez nadzieję; a nadzieja przez wiarę; a często duch modlitwy podtrzymywany jest przez różgę, karanie i zakrywanie Bożego oblicza (Oz 5,14-15; Iz 26,16; Pnp 5,6). Ta ostatnia kara jest strasznie gorzka dla duszy i często powoduje słabnięcie wiary i nadziei. Człowiek, który tego doświadcza jest podobny do statku pogrążonego w ciemności i bez świateł, dryfującego po morzu, **albo do oszołomionego człowieka znajdującego się na lądzie**. Dlatego Pismo, ku pocieszeniu i pomocy takim ludziom, mówi: „Kto wśród was boi się PANA? Kto słucha

głosu Jego sługi? Kto chodzi w ciemności i nie ma światłości? Niech zaufa imieniu PANA i polega na swoim Bogu” (Iz 50,10). Jednakże jak to jest z małymi dziećmi, tak samo sprawy się mają z nami dorosłymi wierzącymi; jesteśmy bardziej podatni na strachy w nocy i ciemności niż za dnia. To zatem, co ma tendencję do wzmacniania niektórych łask, może, jeżeli człowiek nie będzie uważny, powodować osłabianie innych.

5. Rządca tego świata ciemności przykłada się do tego, aby, jeśli to możliwe, za pomocą przeciwności obalić wiarę i zdławić naszą nadzieję na pomoc Bożą, tak jak się wykorzenia drzewo z ziemi (Hi 19,10). Zły i jego zausznicy mogą podsuwać naszemu cielesnemu rozumowi swoje wyjaśnienia co do tego, co się nam przytrafia. Gdy zgrzeszymy, mówią nam, że nie mamy łaski; jeśli grzech walczy w naszych członkach to mówią, że nie boimy się Boga; jeśli coś z naszego wnętrza przejdzie na stronę grzechu, to podsuwają myśl, że nie jesteśmy całkowicie odnowieni duchowo; a jeśli widzimy grzech w naszych najlepszych uczynkach, to podjudzają nas, byśmy przestali mieć nadzieję w Bogu. W ten sposób jesteśmy dręczeni w naszej pielgrzymce tu na ziemi do nieba, a nasza nadzieja jest targana wątpliwościami. Poza tym, zakrywanie Bożego oblicza, powoduje nie tylko nasz smutek, **ale i to, że zły napełnia nasze umysły rozpaczą** i podsuwa wnioski, że nigdy więcej Bóg nie rozjaśni swojego oblicza nad nami. Jak wiele pobożnych dusz doprowadził zły do takich wniosków, które później tacy wierzący odrzucili?

6. Chociaż zakrycie oblicza przez Boga, ciemność w duszy i poczucie winy za popełnione grzechy są ciężarami bardzo nieznośnymi, to jednak nie jest to wszystko, bo należy do tego wszystkiego dodać prześladowanie, kolejną rzecz wymyśloną przez piekło, aby zniszczyć naszą nadzieję. Musimy przygotować się na prześladowania, jeżeli jesteśmy pobożni. Apostoł Paweł pisze, że „wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, będą prześladowani” (2Tm 3,12 UBG). Apostoł nie pisze, że wszyscy, którzy są w Chrystusie będą prześladowani, ale tylko ci, którzy chcą żyć pobożnie. Prześladowanie samo w sobie jest przerażające dla ciała i krwi, i ma bezpośrednią tendencję do dławienia nadziei (1P 3,6.14). Stąd prześladowający, z powodu stanowisk, które zajmują i swoich zębów (praw), są postrachem dla wierzących, **i powodują przerażenie swoimi uczynkami; a wierzący mają skłonność do bania się takich ludzi, którzy są przecież śmiertelnikami** i zapominają o Bogu swoim Stworzycielu. To wszystko czyni trwanie w nadziei ku Bogu trudną rzeczą (Iz 51,12-13).

7. Poza prześladowaniami, szatan próbuje pomniejszyć nasze pojmowanie tych prawd, do których nasze serca przyłgnęły wcześniej i przy których Pan Jezus nakazał nam trwać. Tak że prawdy te wydają się nam **małe, nieznaczące**, niewarte trwania przy nich i niewarte wycierpienia prześladowań, które dopadają nas w godzinie próby. Co więcej, nie będzie nam brakować fałszywych przyjaciół szepczących nam do ucha: „Panie, miej litość nad sobą”. **W takich wypadkach również jeśli można się tak wyrazić to „gwiazdy będą spadaaaaa z nieba a moce Niebios wydawać się będą poruszone,”** i każda rzecz będzie miała tendencję do osłabiania prześladowanych, **albo przynajmniej do rzucania nam pod nogi kamieni** obrazy, abyśmy nie wytrwali w trzymaniu się nadziei w Bogu **(Mat 24)**.

8. Poza tym, **jak** szatan może użyć swojej przebiegłości, ażeby udręczyć i osłabić serca i ręce tych, którzy trwają w trzymaniu się nadziei w Bogu, **tak i może dodać do tego posępność doświadczanego cierpienia**. A uczynić to może przez wyolbrzymianie udręk i cierpień. Może przedstawić nam w naszej wyobraźni utratę dóbr doczesnych jako dziesięć razy gorszą niż jest w rzeczywistości. Donosiela, który nas denuncjuje władzom za chodzenie na nabożeństwa poza Kościołem Anglikańskim, zły może przedstawić jako wiedzącego wszystko o nas. Więzienie, może przedstawić nam jako gorsze niż piekło, a kary banicji i śmierci może przedstawić jako nie do wytrzymania. Tak więc zły wyolbrzymia rzeczy mało ważne oraz pomniejsza rzeczy istotne, byle tylko **przeszkodzić w pokładaniu naszej nadziei w Bogu**.

9. Dodać do tego należy, że rzeczy za które cierpimy, nigdy nie były przez nas widziane i są

poza zasięgiem naszego wzroku. Na dowód ich istnienia posiadamy tylko słowo Biblii. Możemy być pewni, że ten, który trzusi się dzień i noc, aby nas pochłoniąć, będzie starał się zniszczyć czy nadwładzić naszą wiarę, aby, jeśli to możliwe, przeszkodzić nam w spełnianiu nakazu, który tekst kazania nakazuje nam czynić, czyli trwania w pokładaniu nadziei w Bogu.

III. Trzymanie się łaski nadziei jest jedynym sposobem na pokonanie tych przeciwności.

Abraham nigdy by nie śmiał się z radości, gdyby nie miał nadziei na to, że obietnica, którą otrzymał od Pana, że będzie miał syna, spełni się. Gdyby nie miał nadziei wbrew wszystkim przeciwnościom to zniechęciłby się (Rdz 17,17). Dlatego Pismo mówi o Abrahamie: „On to wbrew nadziei, mając nadzieję, uwierzył, że stanie się ojcem wielu narodów według tego, co mu powiedziano: Takie będzie twoje potomstwo” (Rz 4,18). Istnieje nadzieja wbrew nadziei; to znaczy nadzieja oparta na wierze, przeciwko nadziei opartej na rozumie. Nadzieja oparta na rozumie spowodowałaby, że Abraham nie uwierzyłby i nie trwałby w nadziei, że będzie miał syna, z tego względu, że był już stary a Sara była bezpłodna. Jednakże Abraham miał nadzieję pomimo tych trudności, ponieważ jego nadzieja oparta była na wierze, która ufała obietnicy i mocy Bożej, tak że jego nadzieja pokonała trudności i Abraham uzyskał spełnienie obietnicy. Z tego wynika, że trzymanie się nadziei, jest jedyną drogą do pokonania trudności. Dlatego Piotr nakazuje tym, którzy cierpią: „Bądźcie trzeźwi, pokładając doskonałą nadzieję w łasce, która będzie wam dana przy objawieniu Jezusa Chrystusa” (1P 1,13 UBG). A apostoł Paweł powiada: „Nadzieją bowiem jesteśmy zbawieni” (Rz 8,24).

Nadzieja jest wspinałym środkiem pomocniczym 1. Przeciwko zniechęceniom powstającym w naszych sercach. 2. W dodawaniu odwagi wierzącemu, aby prowadził sprawy Boże. 3. W pomaganiu w pokonywaniu prób, doświadczeń i przeciwności, które ludzie używając gróźb kładą na naszej drodze.

1. Nadzieja jest wspinałym środkiem pomocniczym przeciwko zniechęceniom powstającym w naszych sercach (Rzym 4). Widać to jasno na wyżej wymienionym przykładzie Abrahama, który nic nie posiadał z wyjątkiem zniechęcenia powstającego w jego sercu. Ale Abraham miał nadzieję i trzymał się jej. Dlatego cierpliwie czekał, pokonał trudności, wytrwał i doczekał spełnienia obietnicy (Hbr 6,13-18). Przyczyną tego jest to, że prawdziwa nadzieja odwraca swoje ucho od trudności, a zwraca je ku słowu wiary; i dostrzegając, że wiara uchwyciła się obietnicy, nadzieja pomimo przeciwności, które próbują ją zdusić, będzie czekać na spełnienie obietnicy.

2. Nadzieja jest wspinałym środkiem pomocniczym w dodawaniu odwagi wierzącemu, aby prowadził sprawy Boże. Apostoł Paweł pisze: „A nadzieja nie przynosi wstydu” co znaczy tutaj, że przydaje nam odwagi (Rz 5,5). W innym miejscu Pisma Paweł, mówiąc o przeciwnościach, jakie napotkał przy głoszeniu Ewangelii, stwierdza, że obróca mu się ku jego zbawieniu „Zgodnie z moim gorliwym oczekiwaniem i nadzieją, że w niczym nie będę zawstydzony, lecz z całą odwagą, jak zawsze, tak i teraz, uwielbiony będzie Chrystus w moim ciele, czy to przez życie, czy przez śmierć” (Flp 1,19-20). Wyobraźmy sobie człowieka idącego na szubienicę, gotowego w swoim umyśle i woli umrzeć za wyznanie. Jak będzie się zachowywał? Z niewinną odwagą! A skąd będzie miał odwagę? Z nadziei Ewangelii, która tkwi w nim, bo przez nią jest przekonany, że sprawa za jaką cierpi jest prawdą i sprawi, że ostoi się w dzień ostateczny, a także że otrzyma nagrodę od Boga za to.

3. Nadzieja jest wspinałym środkiem pomocniczym także w pokonywaniu, doświadczeń i przeciwności, które ludzie używając gróźb kładą na naszej drodze. Stąd, gdy Dawid był udręczony przez swoich wrogów, a jego dusza była w nim zrozpaczona, nawoływał swoją duszę by trzymała się nadziei mówiąc: „Czemu rozpaczasz duszo moja i czemu drżysz we mnie? Miej nadzieję w Bogu, bo jeszcze będę Go wielbił, który jest zdrowiem mojego oblicza i moim Bogiem” (Ps 42,11 KJV). W innym psalmie, w którym Dawid narzekał na prześladowanie ze strony przeciwnika, mówił podobnie: „Czemu się smucisz moja duszo, i czemu się we mnie trwożysz? Zaufaj Bogu, bo jeszcze

będę Go wystawiał, gdyż on jest zbawieniem mego oblicza i moim Bogiem” (Ps 43,5 UBG). Nadzieja, zatem jest łaską zachęcającą duszę, przydającą jej odwagi i zachowującą duszę w trwaniu przy Bogu. Stąd nazywana jest **naszym** hełmem zbawienia (Ef 6,17; 1Tes 5,8). W taki hełm był ubrany Syn Boży, gdy przyszedł na ten świat; i nic nie mogło go zniszczyć (Iz 59,17). Tak długo, jak człowiek ma nadzieję na zbawienie, co może go zranić? Gdy wierzący wypowiada słowa: „MAM NADZIEJĘ NA ZBAWIENIE” i trzyma się ich, to pokonuje wszelkie przeciwności. Prawda Boża, dla człowieka, który uczynił Boga swoją nadzieją, jest tarczą i puklerzem (Ps 91,4).

Zachęta do trwania w tej łasce.

Aby zachęcić cię, Szanowny Czytelniku, do trwania w tej błogosławionej łasce nadziei, tak jak tekst kazania nakazuje, przedstawię ci następujące sprawy. 1. Bóg, aby pokazać jak dobrze przyjmuje z naszych serc posiadanie nadziei, w Nim nazwał siebie „Bogiem nadziei” (Rz 15,13). To znaczy, że On jest nie tylko autorem nadziei, ale że podoba Mu się, gdy ludzie trwają w niej. „Pan ma upodobanie w tych, którzy się go boją, w tych, którzy mają nadzieję w jego miłosierdziu” (Ps 147,11 UBG). 2. Bóg jest tarczą i ucieczką dla tych, którzy mają w Nim nadzieję: „Ty jesteś moją ucieczką i tarczą, pokładam nadzieję w twoim słowie” (Ps 119,114 UBG). 3. **Bóg obiecał życie wieczne, którego nadzieja nam przyświeca, aby zachęcić nas, abyśmy trwali w nadziei, pokonali wszystkie przeciwności i znieśli wszystkie cierpienia, aby dostąpić tego życia.** (Tt 1,2). „W nadziei ma orać ten, kto orze, a ten, kto młóci w nadziei, swojej nadziei ma być uczestnikiem” (1Kor 9,10 UBG).

Pytanie. Ale, ktoś może zapytać, jak trzymać się nadziei prawidłowo?

Odpowiedź. 1. Prawidłowe trzymanie się nadziei oznacza pilnowanie swojej wiary, **aby nadzieja była duża, ponieważ** jaka jest wiara, taka jest i nadzieja. Nadzieja nigdy nie będzie słaba, gdy wiara jest mocna. Ale też nigdy nie jest mocna, gdy wiara jest słaba. Dlatego apostoł Paweł modlił się za Rzymian następująco: „A Bóg nadziei niech was napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadzieję przez moc Ducha Świętego” (Rz 15,13 UBG). Gdy człowiek przez wiarę posiada radość i pokój, to wtedy nadzieja staje się mocna i taki człowiek z całkowitą pewnością oczekuje udziału w przyszłym świecie. Z tego względu musimy pilnować naszej wiary i modlić się, aby Bóg nadziei wypełnił nas wszelką radością i pokojem w wierze. 2. Uczmy się od Abrahama, aby nie słabnąć, nie potykać się i nie wątpić widząc własne słabości i ułomności, bo w przeciwnym razie nasza nadzieja będzie słaba, a jej koła będą zgrzytać z braku oliwy wiary, gdy będą toczyć się naprzód. Gdy będziemy bliscy zaślubienia czy potknięcia się o przeciwności, to jak Dawid wymieniony powyżej zachęćmy swoje dusze do trzymania się nadziei. 3. Stale pamiętajmy co Bóg uczynił dla nas do tej pory. Pamiętajmy o swoich doświadczeniach z Bogiem, przechowujmy je w pamięci jako klejnoty (Rz 5,4 UBG). „Pamiętaj całą drogę, którą prowadził cię PAN, twój Bóg, przez te czterdzieści lat po pustyni” (Pwt 8,2 UBG). „Mój Boże, smuci się we mnie moja dusza, dlatego wspominam cię z ziemi Jordanu i Hermonu, z góry Misar” (Ps 42,6 UBG) 4. Rozmyślajmy dużo nad końcem wszelkich rzeczy, końcem tego doczesnego świata i początkiem nowego. To czym radujemy się na tym doczesnym świecie, a co Bóg nam obiecuje, że otrzymamy, jest zadatkiem naszej nadziei albo znakiem tego, że otrzymamy te rzeczy w stosownym czasie. Obiektem naszej nadziei jest ogólnie przyszły świat (Hbr 11,1 UBG). Dlatego musimy rozróżnić pomiędzy nadzieją a przewodnią łaską, którą jest wiara; środkiem nadziei, którym jest Słowo Boże; zadatkiem naszej nadziei, którym jest Chrystus w nas, a właściwym obiektem nadziei, którym jest przyszły świat i jego wspaniałość (Ps 119,49; Kol 1,27 UBG).

Jeżeli chrześcijanie nie posiadają tego w dużej mierze, to ich nadzieja jest bezczynna i nie jest używana jako łaska. Gdyż jak wiara nie może karmić się cierpliwością, ale tylko Chrystusem i jak łaska łaknienia i pragnienia nie może polegać na samo-zaspokajaniu się przez człowieka, ale tylko na bogactwie obietnic Pisma, tak i nadzieja nie może uczynić swoim obiektem tego, co widzimy i

czym się radujemy: „A nadzieja, którą się widzi, nie jest nadzieją, bo jakże ktoś może spodziewać się tego, co widzi?” (Rz 8,24). Właściwym obiektem nadziei jest to, czego nie widzimy. Zatem, niech wiara chwyta się Chrystusa ukrzyżowanego ku **naszemu** usprawiedliwieniu, a nadzieja niech się chwyta świata, który ma nadejść ku uwielbieniu wierzących. Ponadto, niech miłość pokaże prawdziwość wiary w Chrystusa przez czynienie dobrych uczynków względem Chrystusa i jego ludu. Dodatkowo, zaś, niech cierpliwość pokaże prawdziwość nadziei, przez ciche znoszenie i wytrwanie w prześladowaniach i trudnościach, którym wierzący mogą podlegać z powodu szczerego wyznawania Ewangelii. Te ostatnie rzeczy, czyli znoszenie i wytrwanie w prześladowaniach i trudnościach muszą trwać dotąd, dopóki nadzieja złożona dla nas w niebie nie przyjdzie do nas, albo dopóki my nie zostaniemy tam zabrani. Takie jest prawidłowe działanie nadziei i takie jest nasze prawidłowe trzymanie się jej.

IV. Ci zatem, którzy posiadają nadzieję i trzymają się jej tak jak powinni, na końcu otrzymają rzeczy przygotowane dla nich w niebie, których nadzieja otrzymania im przyświeca. To znaczy, że ci, którzy regularnie używają łaski nadziei w swoim wyznaniu, w końcu posiadą jej obiekt, albo rzeczy które mają nadzieję, że otrzymają. I taki jest końcowy wniosek, bo w przeciwnym razie obala się za jednym zamachem prawdę Bożą i oczekiwania najświętszych z wierzących. Ponadto, dałoby się w ten sposób przystęp do ateizmu, **niewiary i bezbożności**. Ba, ludzie bezbożni i niegodziwi mogliby twierdzić, że mają rację.

1. Końcowy wniosek musi być prawdą, jest to ewidentne, gdyż rzeczy niebiańskie, które mamy nadzieję otrzymać, podlegają tej łasce, której się trzymamy w oczekiwaniu na jej spełnienie. Rzeczy te są w Biblii nazywane **NADZIEJĄ**; „Oczekując błogostawionej nadziei”, „Z powodu nadziei odłożonej dla was w niebie” (Tt 2,13; Kol 1,5 UBG). Bóg zarezerwował te rzeczy by należały do nadziei. Będą one nagrodą dla wierzących za trzymanie się nadziei. W tym wypadku Bóg postępuje jak postępują hurtownicy ze swoim towarem, którzy dzielą towar na różne kategorie i odpowiednio nazywają je i oznaczają nazwiskiem sprzedawcy, który ma go sprzedać. Podobnie Bóg jedną rzecz przydziela do tej łaski, inną do innej, a Królestwo Boże przydzielił do łaski NADZIEI. Pozostaje zatem jedna rzecz, a mianowicie udowodnienie, że rzeczy, które mamy nadzieję otrzymać staną się rzeczywistością naszą. Bóg przeznaczył je dla nas, dlatego nie mogą być dane tym, którzy nie mają nadziei. My natomiast musimy cierpliwie znosić uciski w nadziei otrzymania Królestwa Bożego. „Abyście byli uznani za godnych Królestwa Bożego, za które też cierpicie” (2Tes 1,5 UBG). Cierpienie wypływa z nadziei; ten, kto nie ma nadziei na posiadanie mieszkania w niebie, nie zaryzykuje utraty dóbr doczesnych i przyjaciół z tego świata. Ale ci, którzy cierpią za Królestwo i w których jest złożona łaska nadziei; tych Bóg uznał za godnych posiadania Królestwa zarezerwowanego pod łaską NADZIEJA i oznaczonego ich nazwiskami; będzie ono dane tym, którzy trzymają się nadziei.

2. Ci, którzy trzymają się łaski nadziei, na pewno posiadą rzeczy, które są złożone dla nich w niebie, co wynika również z tego, że jak Bóg oznaczył i zarezerwował dla nich Królestwo, tak i to co zrobił z i dla naszego PANA i naszej głowy po Jego śmierci; uczynił to w celu zrodzenia i utrzymania naszej nadziei w Nim, w odniesieniu do otrzymania Królestwa Bożego. Bóg „zrodził nas na nowo do żywej nadziei przez wskrzeszenie Jezusa Chrystusa z martwych” (1P 1,3 UBG). To znaczy, Chrystus jest naszym gwarantem, który wycierpiał śmierć za nas, abyśmy mogli cieszyć się szczęściem i chwałą. A Bóg, aby pokazać nam jak bardzo chce, abyśmy otrzymali tę chwałę, wskrzesił Chrystusa z martwych i uwolnił Go z cierpienia śmierci. Dlatego, rozważając to wszystko Paweł napisał, że „chlubimy się nadzieją chwały Boga”. To znaczy tej chwały, **którą grzech pozbawił by Pawła**, gdyby Pan Jezus Chrystus **nie pokonał grzechu** (Rz 5,3; 3,23 UBG). Bóg „Go wskrzesił z martwych i dał Mu chwałę, aby wasza wiara i nadzieja były w Bogu” (1P 1,21 UBG). Bóg uczynił to w tym celu, aby zrodzić w nas dobrą opinię o **Nim**, aby mieć nadzieję w Nim, że On da nam tę rzecz, którą mamy nadzieję otrzymać, to znaczy życie wieczne. Bóg „dał Mu chwałę”, złożył ją w ręce Chrystusa, który jest naszym Zbawicielem i Głową, abyśmy mogli zobaczyć jak bardzo Bóg chce dać nam rzeczy,

które mamy nadzieję otrzymać, dlatego nasza wiara i nadzieja są w Bogu (1P 1,21 UBG).

3. **Abyśmy**, my którzy mamy nadzieję i prawidłowo **jej się trzymamy**, **mogli z pełnym przekonaniem radować się tą nadzieją złożoną** dla nas w niebie. Bóg obiecał je naszemu Zbawicielowi ze względu na nas. Gdyby Bóg obiecał nam je bezpośrednio, to moglibyśmy się obawiać, czy **ja** odziedziczymy, ponieważ naszymi uchybieniami i grzechami stale drażnimy Boga. Ale ponieważ Bóg obiecał Królestwo Niebios Chrystusowi, to na pewno będzie nam dane przez Chrystusa, ponieważ Chrystus, któremu zostało ono obiecane, nigdy nie dał najmniejszego powodu Bogu do gniewu i cofnięcia obietnicy. A że to było obiecane Chrystusowi, jest ewidentne, ponieważ było obiecane przed stworzeniem świata: „W nadziei życia wiecznego, które Bóg, który nie kłamie obiecał zanim świat powstał” (Tt 1,2 KJV). A stało się tak, byśmy mogli mieć nadzieję. Na tym świecie majątek czy pieniądze obiecane jakiemuś człowiekowi przez kogoś w spadku, są przekazywane powiernikowi, który daje je określonej osobie. I tak staje się z Królestwem Niebios. Bóg, który nie może kłamać, obiecał Królestwo Niebios ludziom, którzy mają nadzieję je otrzymać i przekazał je w ręce powiernika Pana Jezusa Chrystusa, aby je nam dał; dlatego trzymajmy się nadziei, że w swoim czasie zobaczymy i otrzymamy to, co mamy nadzieję otrzymać.

4. Aby cała podstawa wątpliwości i skrupułów w odniesieniu do tego mogła zostać usunięta z drogi, gdy Chrystus, który jest naszą nadzieją (1Tm 1,1), przyjdzie, to przyniesie ze sobą łaskę i miłosierdzie, które nawet sprzed Jego tronu sądu usuną wszystkie te rzeczy, które mogłyby mieć tendencję w sobie, aby pozbawić nas naszej nadziei lub rzeczy, które mamy nadzieję otrzymać. Z tego powodu Piotr apostoł nakazuje nam: „Bądźcie trzeźwi, pokładając doskonałą nadzieję w łasce, która będzie wam dana przy objawieniu Jezusa Chrystusa” (1P 1,13 UBG). Również apostoł Juda zachęca: „Zachowujcie samych siebie w miłości Boga, oczekując miłosierdzia naszego Pana Jezusa Chrystusa ku życiu wiecznemu” (Jud 1,21 UBG). Powyższe wersety wskazują na to, że oczekują nas łaska i miłosierdzie, a będą nam dane przy powtórny przyjsciu Pana Jezusa Chrystusa. Jak zatem, ktoś może przeszkodzić nam w trzymaniu się nadziei? W czasie powtórnego przyjscia Chrystusa miłosierdzie ogarnie tych, którzy posiadali nadzieję na życie wieczne. „Oni będą moimi, mówi Pan zastępów, w dniu, w którym będę zbierał moje klejnoty; i oszczędzę ich, jak człowiek, który oszczędza swego syna, który mu służy” (Ml 3,17 KJV). Nikt nie zna tajemnicy Bożej woli zawartej we wszystkich rzeczach objawionych w Biblii. Dlatego wiele wersetów Pisma jest przeoczanych lub pomijanych jako zbyt trudne do zrozumienia, z tego względu i ja nie będę chełpił się jakąkolwiek wiedzą w odniesieniu do takich trudnych rzeczy. Jakkolwiek uważam jednak, że skoro łaska i miłosierdzie zostały przyniesione nie tylko gdy Chrystus przyszedł na ziemię, ale będą przyniesione ponownie przez Niego, gdy przyjdzie On w chwale Ojca, co oznacza to, że jak pierwsze przyniesienie tych łask obdarowało nas początkiem życia wiecznego, gdy byliśmy nieprzyjaciółmi Bożymi, to te drugie przyniesienie łask spowoduje pełnię radowania się życiem wiecznym, podczas gdy będziemy wierzącymi, którym towarzyszy wiele niedoskonałości. Przez pierwszą łaskę przebaczone nam całą naszą niegodność, a przez drugie przyniesienie tej łaski, **przy objawieniu się Pana Jezusa Chrystusa** wszystkie niedoskonałości naszych uczynków **i obowiązków** zostaną przebaczone, a my zostaniemy uczynieni posiadaczami, na mocy tej łaski i miłosierdzia, błogosławieństw, których nadzieja nam przyświeca, to znaczy błogosławieństw życia wiecznego. **Ale tyle wystarczy, jeśli chodzi o obowiązek zawarty w napomnieniu, aby trzymać się nadziei.**

Po drugie, wskazówka dla dobrego spełniania tego obowiązku trzymania się nadziei.

Przejdę teraz do omówienia tego obowiązku, w odniesieniu do jego podstawowego obiektu, którym jest sam Bóg. **„Niech Izrael ma nadzieję w PANU” (Ps 130,7 KJV).** **Istnieje ogólny obiekt nadziei i istnieje ściśle określony obiekt nadziei; istnieje powszechny obiekt nadziei i istnieje**

specjalny obiekt nadziei. O ogólnym i powszechnym obiekcie czyli Niebie i szczęściu już mówiłem, dlatego teraz przejdę do omówienia tego ściśle określonego i specjalnego obiektu naszej nadziei: „**Niech Izrael ma nadzieję w PANU.**” Zatem Pan jest tym ściśle określonym i specjalnym obiektem naszej nadziei. Werset powyższy napomina nas do spełniania obowiązku trzymania się nadziei oraz podaje wskazówkę dla lepszego spełniania tego obowiązku. Obiektem spełniania tego obowiązku jest sam Bóg. Werset powyższy sugeruje, iż ludzie mają skłonność, szczególnie w czasie udręki i kłopotów, koncentrować swoją nadzieję na kimś lub czymś innym. Przykładem czego jest historia Izraela i nasze obecne trudne czasy w Anglii, szczególnie po odkryciu spisku papistów. Boimy się, że gardła nasze zostaną poderżnięte, **że zostaniemy spaleni w czasie snu na naszych łożach**, że nasze dzieci zostaną poćwiartowane przed naszymi oczami przez papistów etc. Szukając antidotum na te obawy, koncentrujemy naszą uwagę i nadzieję na łaskawym królu, odważnych parlamentarzystach, dobrym burmistrzu Londynu, mocno obwarowanym mieście, uczciwych szeryfach i uchwalonych surowych prawach przeciw papistom, a zapominamy o Bogu i koncentrowaniu naszej nadziei na Nim. Gdyż Bóg powinien być naszą nadzieją w sprawach **materiałnych jak i duchowych; doczesnych jak i wiecznych.** Izrael w czasach starotestamentowych był napominany za koncentrowanie swojej nadziei w ludziach, w sprawach doczesnych. „Lepiej ufać PANU niż polegać na człowieku. Lepiej ufać PANU niż polegać na władcach” (Ps 118,8-9 UBG). „Nie pokładajcie ufności we władcach ani w żadnym synu ludzkim, u którego nie ma wybawienia” (Ps 146,3). To sugeruje, że istnieje w nas tendencja do zapominania Boga jako naszej nadziei, i **pokładania** ufności w kimś lub czymś innym. **Jest szczególnie trudno pokładać nadzieję tylko w Panu**, gdy jacyś ludzie lub rzeczy **doczesne** mogą stać się nam pomocą. Ale moim zamiarem nie jest opisywanie obiektu nadziei w sprawach doczesnego świata, a tylko przyszłego. Z tego względu musimy strzec się, ażeby nie **pokładać** nadziei w nikim innym jak tylko w Bogu i w nikim, i niczym innym. W tym celu Bóg dał nam swoje Słowo i nadał prawa Izraelowi.

I. Bóg, ze swojej łaski, stał się specjalnym obiektem nadziei, określając siebie w najbardziej specjalny sposób jako dział swego ludu (Ps 78,5-7 UBG). W innym fragmencie Pisma prorok Jeremiasz powiada: „PAN jest moim działem – mówi moja dusza – dlatego mam w Nim nadzieję” (Lm 2,24 UBG). Dlatego musimy pilnować się i strzec, aby nie chybić celu jakim jest pokładanie nadziei w Bogu (Ps 146,5). To jest specjalny i ostateczny obiekt naszej nadziei, bez którego nie możemy być szczęśliwi, **oczym powiem potem** (Jr 50,7). Bóg jest nie tylko szczęściem sam w sobie, ale i życiem dla duszy, i Tym, który kładzie dobro w każdą rzecz przyszłego świata, w którym będzie istnieć tylko dobro (Jr 17,13). I to nasz Pan Jezus Chrystus potwierdza, gdy mówi: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze mnie” (J 14,6). To właśnie Ojciec jest źródłem i oceanem szczęścia i błogości.

Dlatego, abyśmy mogli w przyszłym świecie być dziedzicami największego dobra, Bóg uczynił nas dziedzicami Jego samego. Jesteśmy „dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa”, a w innym fragmencie napisano o wierzącym, że jest „dziedzicem Bożym przez Chrystusa” (Rz 8,17; Ga 4,7). Zatem, ten wieczny Bóg jest z naszej konieczności obiektem naszej nadziei, **ponieważ z łaski stał się naszą nadzieją.** Kościół w niebie, zwany ciałem i świątynią Boga, **gdy zostanie ukończony,** będzie miejscem zamieszkania i przebywania Boga na zawsze. I w tym mamy nadzieję, to znaczy, że otrzymamy żywot wieczny i zostaniemy obdarzeni wieczną chwałą (1Tm 6,12.19 KJV). Te wieczne życie i **wieczna chwała jest** dzięki Bogu, **nadzieją** swego ludu (1P 5,10; 1J 5,20). I do tego celu i do takiego szczęścia zostaliśmy powołani i odrodzeni na tym doczesnym świecie „Abyśmy, usprawiedliwieni jego łaską, stali się dziedzicami zgodnie z nadzieją życia wiecznego” (Tt 3,7). Niebo i szczęście nigdy nie będą działem, tych, którzy nie czynią Boga swoją nadzieją, **w takim samym stopniu jak szlachcianka nie może osiągnąć majątku Lorda, jeśli najpierw nie wyjdzie za niego za mąż i nie uczyni go swoim mężem.** Ignoranci mówią, że pójdą do nieba, podczas gdy nie mogą ścierpieć Boga nieba. Tacy ludzie nigdy nie przyjdą do chwały.

II. Bóg musi być specjalnym obiektem naszej nadziei i radością naszą w przyszłym świecie. W przeciwnym wypadku nic nie uczyni nas szczęśliwymi.

Aby to zilustrować wyobraźmy sobie taki przypadek. 1. Przypuśćmy, że jakiś człowiek nieodrodzony po śmierci poszedł do nieba. Co by mu to dobrego dało, gdyby nie posiadał Boga w sobie? Byłoby to dla niego, jeśli chodzi o słodycz pobytu, niesmaczne; jeśli chodzi o trwałość, niepewne; jeśli chodzi o towarzystwo, to byłby samotny; a jeśli chodzi o życie, to byłoby to miejscem śmierci duchowej. Wszystko to widać na przykładzie aniołów, którzy upadli. Czym stało się dla nich niebo, po ich upadku? Zamiast słodyczy pobytu, mieli poczucie winy. Jeśli chodzi o towarzystwo, to zostali opuszczeni przez nieupadłych aniołów. A zamiast radosnego życia, dopadła ich śmierć duchowa. Zostali oddzieleni duchowo od Boga. **Jeżeli jak to mówią niektórzy, wolno upadłym aniołom wchodzić do Nieba, aby oskarżać wierzących będących na ziemi, to cóż ci upadli aniołowie znajdują w Niebie? Czyż nie tylko to co ich smuci?** To właśnie obecność Boga czyni niebo niebem w całej krasie. Stąd Dawid powiada, gdy mówi o niebie do Boga: „Kogo innego mam w niebie? I na ziemi oprócz Ciebie w nikim innym nie mam upodobania” (Ps 73,25). Dawid, jak gdyby mówi, że bez obecności Boga w niebie, niebo nic by dla niego nie znaczyło. Bo to obecność Boga czyni niebiosa słodkimi dla tych, którzy należą do Niego. Jaką społeczność miałby nieodrodzony człowiek w niebie z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem, prorokami i aniołami nieupadłymi? Jak mógłby przyłączyć się do dziękczynienia, uwielbienia i oddawania czci Bogu, którego łaski, miłosierdzia i życzliwości nie doznał?

2. Przypuśćmy, że inny człowiek po śmierci, żyłby na zawsze, ale bez społeczności z Bogiem. Co dobrego przyniosłoby mu wieczne życie bez Boga? Cóż, byłoby wypełnione przerażeniem, ciemnością, spustoszeniem, smutkiem i wszystkimi rzeczami, które mają tendencję do czynienia życia duszy zgorzkniałą. **Przykładem jest życie w piekle, jeśli można to nazwać życiem. Nie jest możliwe, aby człowiek żył szczęśliwie nawet gdyby posiadał wszelkie rzeczy dobre Nieba i życia, jeśli nie ma działu w Bogu.** Z tym człowiekiem stałoby się tak, jakby zabrano mu słońce **z firmamentu** i kazano w ciemnościach żyć na tym świecie i w pustym pogrążonym w ciemności niebie. Wszystkie rzeczy w niebie, aniołowie i przyjemności niebiańskie mają swoje źródło w Bogu i ich istnienie jest podtrzymywane i czynione słodkim przez Boga.

Aby dobrze trzymać się naszej nadziei, w odniesieniu do specjalnego obiektu jakim jest Bóg, należy rozważyć następujące rzeczy. Mówię to do wszystkich. Musimy znać Boga i przyjść do Niego w sposób prawidłowy. (1.) Musimy znać Go w prawidłowy sposób. Jest rzeczą konieczną dla naszego szczęścia, a przez to do uczynienia Boga niebios naszą nadzieją, aby znać Go w prawidłowy sposób (J 17,1-3). Nie każda imaginacja oraz wyobrażenie, które możemy mieć dowodzi, że znamy Boga w sposób prawidłowy. Apostoł Jakub pisał, że u Boga „nie ma zmiany ani cienia zmienności” (Jk 1,17). Niezależnie od imaginacji jakie mamy o Nim, On jest taki jaki jest. Możemy w naszych umysłach wymyślić sobie rzeźby i obrazy dla oznaczenia prawdziwego Boga, tak jak poganie stawiają rzeźby i obrazy swoich bogów w swoich domach i świątyniach i stać się bałwochwalcami jak oni. Jeśli chcemy poznać Boga prawidłowo to musimy szukać wiedzy o Nim w Jego dziełach przyrody, w Jego Słowie i w Jego drogach (Prz 2,1-5; Dz 17,27). (2.) Strzeżmy się, gdy znaleźliśmy wiedzę o Bogu, abyśmy szli do Niego w imieniu Jego Syna, którego poświęcił i posłał na świat, aby był drogą grzeszników do Boga, i pilnujmy się, aby zawsze tą drogą iść, gdyż poza Chrystusem Bóg jest ogniem trawiącym i przerażającą świętością. (3.) **Zajmijmy się z całej naszej mocy, przychodzeniem** do Chrystusa, a On chętnie stanie się naszym Zbawicielem. Gdyż Chrystus musi stać się naszym Zbawicielem zanim Bóg Ojciec stanie się obiektem naszej nadziei (J 3,36). Kto ma Syna, ten ma i Ojca, ale kto nie ma Syna ten nie ma i Ojca (2J 1,9). (4.) Nie poprzestawajmy na przelotnych pociechach, ale wołajmy i módlmy się, dopóki nie zobaczymy unii pomiędzy Nim a nami; że On jest korzeniem, a my gałązkami drzewa oliwnego; On głową, a my Jego członkami. A wtedy będziemy wiedzieć, że sprawy tak się między Nim a nami mają, gdy łaska i Duch Chrystusa

spowodują, że położymy całą naszą ufność co do naszego usprawiedliwienia w Nim, i zmusimy nasze serce i nasz umysł, aby było jedno z Nim (Rz 4,4-5; 1Kor 6,17). (5.) Gdy to zrobimy, to miejmy nadzieję w Bogu, bo On stanie się naszą nadzieją, to znaczy obiektem tej nadziei. A ku naszej zachęce pamiętajmy, że On może umocnić nasze serca, bo obiecał, że tak zrobi wszystkim tym, którzy pokładają w Nim tak nadzieję. „Bądźcie dzielni, wszyscy, którzy pokładacie nadzieję w PANU, a On umocni wasze serca” (Ps 31,24). Wiele trudności znajduje się na drodze pokładania nadziei w Bogu, ale Bóg sprawi, że te trudności zmaleją, przez to, że wzmocni serca tych, którzy **mają w nim nadzieję**, aby **mieli ją** do końca. Bóg ma sposób, aby to uczynić, któremu żadne stworzenie nie może przeszkodzić, a jest nim błogosławione działanie Ducha Bożego. Bóg może pokazać, że miłuje nas, aby zachęcić nas do trzymania się nadziei. I jak może działać w nas ku naszemu zachęceniu, tak może i chce, w swoim czasie odpowiedzieć na naszą nadzieję, przez to, że samemu stanie się naszą nadzieją. „Pan będzie nadzieją swego ludu i mocą synów Izraela” (Jl 3,16 KJV).

Boża wierność jest także wielką zachętą dla nas, aby mieć nadzieję na spełnienie wszystkiego, co obiecał swemu ludowi. „Czy wypowie, a nie spełni?” Gdz Bóg obiecał **przyprowadzić Izrael do ziemi Kanaan, to spełnił to, co do joty**. „Nie zawiodło żadne słowo ze wszystkich dobrych słów, które PAN obiecał domowi Izraela; wszystko się wypełniło” (Joz 21,45; 23,14). Również to, co ustami obiecał Bóg Dawidowi, swą ręką wypełnił Salomonowi przed oczyma synów Izraelskich (1Krl 8,22-24; 2Krn 6,7-10).

Po trzecie, osoby, które mają tak spełniać ten obowiązek pokładania nadziei w Bogu.

Przejdę teraz do opisanie trzeciej rzeczy, której dotyczy ta część tekstu kazania, a mianowicie, **kim są osoby, których** dotyczy te napomnienie pokładania nadziei w Bogu.

Osoby, których dotyczy te napomnienie są określone ogólnym terminem Izrael. „**Niech Izrael ma nadzieję w PANU**”. W Piśmie Izrael jest przedstawiany na trzy sposoby. 1. Jako ludzie pochodzący od Izraela według ciała. 2. Dla oznaczenia ludzi, którzy nie pochodzą od Izraela według ciała ani według Ducha; ale sami w swoim cielesnym rozumowaniu i imaginacji uważają się za synów Izraela. 3. Jako ludzie pochodzący od Izraela według Ducha, czyli narodzeni z Boga.

1. Izrael według ciała obejmuje wszystkich potomków pochodzących z lędźwi Jakuba. Są oni nazywani „Izraelem według ciała”. Ale napomnienie tekstu kazania nie dotyczy tej grupy osób, ponieważ prawdziwa, duchowa i wieczna łaska nie przychodzi cielesnie do człowieka (Rz 9,6-8; 2Kor 1,10-18). Obietnica życia wiecznego nie jest dziedziczona cielesnie (Flp 3,4-6). Jakub był tak duchowym ojcem jak każdy ojciec, który teraz wyznaje Ewangelię; ale jego duchowość nie mogła zostać przekazana jego dzieciom według ciała, ponieważ łaska i Duch, które powodują zdrowe nawrócenie i zbawienie pochodzą tylko z wiary w Chrystusa. Dlatego apostoł Paweł uważał to za cielesną rzecz, aby się chlubić swoim pochodzeniem. Paweł nawet powiada wprost, że jeśli dotychczas znał Chrystusa według ciała, to odtąd Go nie zna (2Kor 5,16-18). Paweł dodaje, że choćby ilość synów Izraela była jak piasek morski, to jednak tylko resztką, którą Bóg wybrał i **powoła**, będzie zbawiona (Rz 9,27; Jl 3,2). Powyższe słowa odrzucają fałszywą doktrynę, którą Żydzi wyznawali, to znaczy, że byli w stanie wiecznej łaski u Boga, ponieważ **byli potomkami** Abrahama, **Izaaka i Jakuba**.

2. Izrael może oznaczać ludzi, którzy nie pochodzą od Izraela według ciała ani według Ducha; ale ludzi, którzy sami w swoim cielesnym rozumowaniu i imaginacji uważają się za takich. Za takich uważam tych, o których napisano w Objawieniu 2,9; mówili, że byli Żydami, a nie byli nimi, lecz kłamali (Obj 3,9).

To są ci cielesni wyznawcy chrześcijaństwa, którzy pochodzą z pogan i udają, że są wewnątrznie Żydami, obrzezanymi na sercu w duchu, jednakże są tacy tylko w swoich wyobrażeniach i swojej zarozumiałości i kłamliwie wyznają chrześcijaństwo (Rzym 2,28-29). W

naszych czasach istnieje dużo takich wyznawców chrześcijaństwa na tym doczesnym świecie. Ludzie tacy nie znają Ojca ani Syna, ani dzieła odrodzenia z Ducha Bożego. A jednak mają czelność mówić, że są Żydami, to znaczy prawdziwie i duchowo potomstwem Abrahama. Pismo mówi, że „nie ten bowiem jest Żydem, kto jest Żydem na zewnątrz, ani nie to jest obrzezaniem, co jest na zewnątrz, na ciele; ale ten jest Żydem, kto jest nim wewnątrz, i to jest obrzezanie, co jest obrzezaniem serca, w duchu, nie w literze, którego chwała nie pochodzi od ludzi, lecz od Boga” (Rz 2,28-29). I chociaż ci fałszywi Żydzi mogą mówić, **tak jak poganie mówili w czasach Starego Testamentu do Ezdrasza**, do prawdziwych Żydów: „szukamy waszego Boga tak jak i wy” (Ezd 4,2), to jednak nie mają oni działu, prawa ani pamiętki w Jerozolimie (Ne 2,20). I w tym miejscu chciałbym ostrzec wszystkich, aby strzegli się uważania siebie za prawdziwych duchowych Żydów, dopóki nie **będą mieli** wystarczających podstaw do tego. W przeciwnym bowiem razie, nasze wyznanie będzie kłamstwem, a nie tylko to, bo przeszkodzi nam także w zrozumieniu potrzeby prawdziwego posiadania Pana Jezusa Chrystusa, bez którego nie możemy być zbawieni. Taki człowiek będzie zwodził samego siebie, **bo ten kto zwodzi samego siebie, swoje własne serce, jest najgorszym zwodzicielem, i nie może przytrafić się człowiekowi większe rozczarowanie na końcu niż to wynikające z oszukiwania samego siebie** (Jk 1,22.26). Wiszeniem na cienkiej nitce jest bezpodstawne myślenie, że jest się prawdziwym duchowym Izraelitą; taka osoba zostanie zdemaskowana w dniu sądu. Niech taki człowiek nie myśli, że oszuka Boga taką bezpodstawną wymówką.

3. Izrael, którego dotyczy tekst kazania jest „Izraelem według Boga” lub „według Ducha”. Ponieważ tacy ludzie zostali uczynieni takimi przez Bożą moc, z Ducha Bożego (J 3,6; 1Kor 2,11-13). **Jakub był pierwszym który otrzymał te imię „Twoim imieniem nie będzie już Jakub, ale Izrael” (Rdz 32,28)** To zatem tej grupy ludzi dotyczy werset kazania **„Niech Izrael ma nadzieję w PANU”**. Pismo nie zabrania ludziom nazywać się Izraelem Bożym, pod warunkiem, że są takimi w rzeczywistości. To co jest niebezpieczne, to to, że ludzie myślą, że błogosławieństwo duchowe przechodzi na ludzi cieleśnie z pokolenia w pokolenie; albo gdy ludzie myślą, że są duchowo Izraelem, podczas gdy w rzeczywistości tacy nie są, **i uważają, że samo myślenie że tacy są uchroni ich w dzień sądu ostatecznego**. Tylko wtedy, gdy ludzie stają się prawdziwymi sługami Boga przez Chrystusa wolno im nazywać się duchowym Izraelem. „Jeden powie: Ja należę do PANA, drugi nazwie się imieniem Jakuba, a inny napisze swoją ręką: PANU, i będzie się nazywał imieniem Izraela” (Iz 44,5). Duchowy Izrael ma obrzezane i delikatne serca. Tacy ludzie oddają cześć Bogu w duchu i radują się w Chrystusie Jezusie, i w ciele ufności nie pokładają (Flp 3,3). Tacy ludzie są jak Natanael, **prawdziwymi Izraelitami i nie ma w nich podstęp** (J 1,47); **i to są ci, których obejmuje napomnienie, które mówi „Niech Izrael ma nadzieję w PANU”**.

Tacy ludzie są uczynieni, aby pokładać nadzieję w Bogu; co więcej, dane im zostało całe Pismo ku temu celowi (Ps 78,5-7). **Są oni więźniami nadziei, przez cały czas gdy znajdują się, na tym doczesnym świecie, tak jak całe stworzenie jest poddane nadziei, pomimo tego że znajduje się w niewoli, z powodu grzechu i nieprawości człowieka, jednakże do tych ludzi kierowane są słowa „Wróćcie do twierdzy, więźniowie nadziei” (Zach 9,12 KJV); i będą oni na pewno tak jak i całe stworzenie uwolnieni z niewoli grzechu i skalania, do chwalebnej wolności dzieci Bożych (Rz 8,18-21).** Tylko wszyscy musimy się pilnować w sprawie zbadania naszego stanu, czy należymy do duchowego Izraela, **ponieważ jeśli ktoś zbada się rzetelnie będzie wiedział jak stoją jego sprawy względem zbawienia jego duszy, ale jeśli oszuka się w tym względzie, to zostaniemy potępieni podczas sądu ostatecznego.**

Przejdę teraz do omówienia dwóch rzeczy. 1. Opiszę teraz szczegółowo, kiedy po raz pierwszy nadano człowiekowi imię „Izrael” i jaką postawę serca miał ten człowiek. 2. Poruszę także sprawę przyczyny i podstawę powiedzenia: „Oto prawdziwie Izraelita, w którym nie ma podstęp” (J 1,47).

1. Jakub otrzymał imię Izrael, gdy walczył z aniołem. Był tak zdeterminowanym zapaśnikiem, że postanowił nie puścić anioła, dopóki mu nie pobłogosławi (Rdz 32,26). Miał zniechęcenia, ponieważ zmagał się z aniołem całą noc i nie mógł go pokonać, ale uczeplił się anioła i nie puścił go, mimo zbliżania się brzasku dnia, w którym przerażający majestat anioła byłby dla niego bardziej widoczny, **ale to nie zniechęciło go**. Nawet gdy anioł poraził biodro Jakuba, ten go nie puścił. Ta walka była symbolem modlitwy. I Jakub wytrwał w niej **dopóki nie uzyskał błogosławieństwa**. Anioł pobłogosławił mu. „Twoim imieniem nie będzie już Jakub, ale Izrael, bo mężnie zmagając się z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś” (Rdz 32,28). Duch zmagania w modlitwie jest obrazem postawy **Izraela Bożego**. Jakub miał ducha modlitwy, używał go i dzięki temu zyskał imię Izrael. Musimy posiadać takiego ducha zmagania w modlitwie, gdy jesteśmy sami w nocy, gdy nikt nas nie widzi, w trudnościach, udręce, czy też w przeciwnościach. Wtedy musimy uchwycić się Boga i zmagać się z Nim i nie puścić Go, dopóki nam nie pobłogosławi. Taka postawa serca jest znakiem, że taki człowiek jest duchowym Izraelitą.

2. „Oto prawdziwie Izraelita, w którym nie ma podstępów” (J 1,47). To było świadectwo naszego Pana Jezusa Chrystusa wobec Natanaela. **Filip przekonał Natanaela, by przyszedł do Jezusa, i gdy szedł, Pan Jezus powiedział wobec uczniów powyższe słowa. Wtedy Natanael** słysząc te słowa zapytał Pana: „Skąd mnie znasz?”. Pan odpowiedział: „Zanim Filip cię zawołał, gdy byłeś pod drzewem figowym, widziałem cię”. Natanael prawdopodobnie **jak Jakub**, modlił się i zmagał w modlitwie w samotności pod drzewem figowym. O co się modlił, trudno powiedzieć, **być może o Mesjasza lub jego objawienie, ponieważ niektórzy żydzi myśleli, że czas już nadszedł, a być może o objawienie czy Jan jest Mesjaszem, ponieważ wielu ludzi myślało, że Jan nim jest (Łk 3,15).** Natanael był pod drzewem figowym i **modlił się żarliwie** i szczerze, w przeciwnym bowiem wypadku Pan Jezus Chrystus nie powiedziałby, że Natanael był prawdziwie Izraelitą. Z tego wynikałoby, że duch zmagania w prywatnej modlitwie jest oznaką, że dany człowiek należy do duchowego Izraela. W konsekwencji obejmuje go napomnienie tekstu kazania: **„Niech Izrael ma nadzieję w PANU”**. Powtarzam: duch zmagania w modlitwie z Bogiem w samotności jest oznaką należenia do duchowego prawdziwego Izraela. Nie potępiam tutaj modlitw publicznych, bo mogą być szczerze i żarliwe, ale nie posiadają w większości tych cech, które ma każda modlitwa prywatna. Wielu modlitwom publicznym towarzyszy pycha, obłudność, szukanie pochwały i uznania w oczach ludzi etc. **Tak, że mają w sobie mało należytego zważania dla Boga.** Sądzę, że te rzeczy nie towarzyszą modlitwom prywatnym w komorze, w nocy, w samotności. Natomiast towarzyszą im szczerść i zmaganie, aby otrzymać rzecz, o którą się prosi. **Uważam, że człowiek nie może poświęcić się tym modlitwom prywatnym w samotności bez szczerości Jakuba i Natanaela, aby zmagać się z nieustępliwością o miłosierdzie. Prawdziwy** duchowy Izraelita nie jest potomkiem Izraela **według ciała, ani nie jest też taki w swoim tylko wyobrażeniu i imaginacji, ale jest uczyniony takim** przez Boga, **jest** dzieckiem **obietnicy, które** obejmuje napomnienie: **„Niech Izrael ma nadzieję w PANU”**. To są ci, którzy służą Bogu modlitwą prywatną na osobności w dzień i w nocy (Łk 2,37; Dz 26,5-7). To tacy ludzie są Izraelem Bożym i mają trzymać się nadziei w Bogu odtąd, aż i na wieki (Ps 131,3).

PO DRUGIE. Sposób w jaki wyrażono napomnienie.

Napisawszy pokrótce o rzeczach zawartych w sprawie napomnienia, przejdę teraz do opisu sposobu w jaki napomnienie jest nam przedstawione. **„Niech Izrael ma nadzieję w PANU”**; Pismo nie powiada, że Izrael miał nadzieję w Bogu, czy że może pokładać nadzieję w Bogu, ale że Izrael ma pokładać nadzieję w Bogu. **„Niech Izrael ma nadzieję w PANU”**; słówko angielskie „Let” (pol.: „niech”) ma bardzo szeroki zakres znaczenia, czasami oznacza jedną rzecz, a czasami

inną.

Po pierwsze, czasami „Let” oznacza polecenie: „Niech każdy będzie podległy zwierzchnościom”, a także: „Niech wszystkie rzeczy będą robione przywoicie i w porządku”, oba te zdania zawierają polecenia. Podobnie: **„Niech Izrael ma nadzieję w PANU”**, jest nakazem narzucającym obowiązek na Izraela. Te polecenie jest bardzo silnym zobowiązaniem narzuconym na człowieka, aby czynił ten czy tamten obowiązek. Bóg „teraz jednak nakazuje wszędzie wszystkim ludziom pokutować” (Dz 17,30); Izraelowi jednak tylko pokładać nadzieję w Jego miłosierdziu. Przekształćmy teraz napomnienie tekstu kazania i zamieńmy je w nakaz, a zobaczymy (1.) jak żarliwie Bóg oferuje swoje miłosierdzie swemu duchowemu Izraelowi. Bóg nakazuje im pokładać w Nim nadzieję, w takim jaki On jest i jaki będzie dla nich. (2.) To sugeruje istnienie przeszkody w Izraelu, w odniesieniu do otrzymania od i pokładania nadziei w Bogu, aby uzyskać miłosierdzie. My, którzy pragniemy, aby Bóg okazał się miłosierny, i którzy wołamy i modlimy się do Niego, aby okazał nam miłosierdzie, posiadamy słabość i przeszkodę w naszej wierze, która bardzo utrudnia nam stałe pokładanie nadziei w Bogu, celem zyskania Jego miłosierdzia. (3.) To sugeruje również, że Izrael GRZESZY, jeśli nie pokłada nadziei w Bogu. Bóg nie pragnie, żeby ci którzy nie wierzą, pokładali w Nim nadzieję, bo chce, żeby najpierw uwierzyli, gdyż próżną rzeczą jest pokładanie nadziei w Bogu, jeśli nie ma się wiary w Chrystusa. Ale Izrael duchowy uwierzył, dlatego Bóg nakazał im trwać w nadziei, dlatego jeśli nie słuchają Boga w tym, tak samo jak i w innych obowiązkach, to grzeszą. Bóg nakazuje nam, którzy uwierzyliśmy w Jego Syna, aby pokładać nadzieję w Bogu, bo to sprawi, że zobaczymy Jego oblicze w przyszłym świecie z radością i pocieszeniem. To jest trzymanie się nadziei, to jest nasz obowiązek i to Bóg nakazuje nam.

Po drugie. Jak słowo „Let” czasami wyraża nakaz, tak też czasami wyraża licencję czy zezwolenie na zrobienie czegoś. „Przystąpmy więc z ufnością do tronu łaski” (Hbr 4,16). „Zbliźmy się ze szczerym sercem” (Hbr 10,22). „Trzymajmy wyznanie nadziei niechwiejące się” (Hbr 10,23). W tym sensie wiersz tekstu kazania też może występować. **„Niech Izrael ma nadzieję w PANU”**, czyli ma licencję i zezwolenie na pokładanie nadziei w Bogu. O, jaki to jest wielki przywilej! Ale jak niewielu wierzy w to? Jak prawdą jest, że Bóg udzielił Jakubowi i prawdziwemu Izraelowi pokutę ku żywotowi wiecznemu, tak że udali się do schronienia i uczepili się Chrystusa przedstawionego im jako usprawiedliwiającego z grzechów, tak też Bóg zezwolił im, aby Mu ufali na zawsze i trzymali się nadziei otrzymania **Jego** łaski w przyszłym świecie.

Jeśli założymy, że takie jest znaczenie słowa „Let” w powyższym wersecie kazania, to (1.) wskazywałoby na niezwykłą hojność Boga samego z siebie i w odniesieniu do prawdziwego Izraela. Bóg jakby mówił, żeby Izrael pokładał nadzieję w Nim, ufał Mu, oczekiwał dobrych rzeczy z Jego ręki, ponieważ zezwolił i dał na to licencję Izraelowi. Bóg pozwala prawdziwemu Izraelowi żyć w pełni oczekiwań, że Izrael będzie przebywał z Bogiem i Jego Synem w chwale, ponieważ Izrael ma na to zezwolenie od Boga. (2.) Jeśli przyjmujemy, że takie jest znaczenie słowa „Let”, to znaczyłoby to, że Bóg chciałby, abyśmy z wielką odwagą i ufnością pokładali w Nim nadzieję. **Ci, którzy mają zezwolenie czy licencję, aby robić daną rzecz, mogą robić ją z przekonaniem, odwagą bez obaw i niechęci umysłu, podobnie my wierzący mamy** przywilej, abyśmy mogli żyć w pełni nadziei aż do końca. (3.) Dalej, jeśli przyjmujemy, że takie jest znaczenie słowa „Let”, to pokazywałoby to również, jak wielkimi ignorantami są niektórzy wierzący z prawdziwego Izraela i jak mało są zaznajomieni z dobrocią Boga. Stoją oni przed drzwiami nieba jak żebracy i nie ośmielają się z pobożną odwagą zapukać, aby otrzymać łaskę Bożą. **Dlaczego stoisz w ten sposób ze swoimi obawami biedny pogrążony w duchowej ciemności Izraelito? Dlaczego chowasz rękę w zanadrze bojąc się dotknąć skraju szaty przechodzącego Pana? Przecież masz zezwolenie, aby mieć nadzieję, że przyjdzie dobro. Twój Pan sam dał ci je mówiąc „Niech Izrael ma nadzieję w PANU”**

Po trzecie. Te słowo „Let” jest czasami używane do wyrażenia upomnienia i karcenia. „Zostaw ją, bo jej dusza jest pogrążona w smutku” (2Krl 4,27). „Zostawcie ją! Dlaczego sprawiacie

jej przykrość?” (Mk 14,6). „Odstąpcie od tych ludzi i zostawcie ich” (Dz 5,38). Jeśli użyjemy tego tłumaczenia do wersetu tekstu kazania, to będzie wskazywało, że Bóg w swoim napomnieniu gromi moce ciemności, upadłych aniołów i złych ludzi, którzy usiłują zapobiec pokładaniu nadziei w Bogu przez wierzących. Podobnie Boaz nakazał swoim sługom, gdy Rut zbierała ziarna zboża na jego polu: „Pozwólcie zbierać jej nawet między snopami i nie zawstydzajcie jej” (Rt 2,15-16). Posiadamy przeciwników, którzy stale dążą do przeszkodzenia nam w życiu w pełnym przeświadczeniu nadziei bycia z Bogiem i Chrystusem w chwale. Ale Bóg karci ich, mówiąc: „Pozwólcie Izraelowi pokładać nadzieję w Panu”. A to pokazuje nam, że: 1. Te sugestie, które pochodzą od diabła, które mają nas, będących prawdziwym duchowym Izraelem, skłonić do wątpienia nie pochodzą z nakazu Bożego. **Bóg zgromił szatana, jak to widać z innych fragmentów Pisma. Ale istnienie doświadczeń jest dozwolone przez Boga jako próba i pokusa dla chrześcijanina, które musi przejść. Te pokusy podsuwa nam zły z przekory i złośliwości, aby zniszczyć naszą wiarę i nadzieję i za takie powinniśmy te pokusy uważać** (Za 1,1-3). 2. To pokazuje nam również, aby strzec się dawania wiary temu, co przychodzi do nas, aby przeszkodzić nam w pokładaniu nadziei w Bogu; abyśmy czasem nie przeszli na drogę diabła, podczas gdy Bóg gromi go i sprzeciwia się temu, co walczy przeciwko łasce Bożej w nas. 3. To pokazuje nam również, że jak wiara, tak i nadzieja, nie może być utrzymana inaczej jak tylko z wielką trudnością, i że powinniśmy starać się utrzymać ją i trwać w niej pomimo wszystkich trudności do końca.

Po czwarte. Słowo „Let” jest czasami także używane do wyrażenia prośby: „Proszę, aby moja siostra Tamar przyszła” (2Sm 13,6). „Niech wolno będzie Żydom, którzy są w Suzie, uczynić według dekretu dzisiejszego” (Est 9,13). Jeśli użyjemy tego tłumaczenia do wersetu tekstu kazania, to będzie wskazywało na rzecz zdumiewającą, to znaczy na to, że Bóg prosi nas ustami autora tego psalmu, abyśmy pokładali nadzieję w Bogu. **Dlaczegoż nie miałyby to być interpretowane w ten sposób, gdy w** innym miejscu Pisma jest napisane jasno: „Tak jakby Bóg upominał was przez nas. W miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem” (2Kor 5,20)? **Dlaczego Bóg** prosi nas, abyśmy pojednali się z **Nim**, jeśli nie po to, byśmy w **Nim** pokładali nadzieję? Takie tłumaczenie wskazuje na 1. Wielkie znizenie się Boga w tym, że wyciąga ku nam korzyści pokładania w Nim nadziei i pragnie, abyśmy pokładali w Nim nadzieję, tak byśmy stali się uczestnikami tych korzyści. 2. To uczy nas również pokory, tak że wierząc i pokładając nadzieję w Bogu powinniśmy wstydić się i brzydzić własnych grzechów i równocześnie radować się, że są odpuszczone. W innym miejscu Pismo mówi o wierzącym: „Niech przytyka swoje usta do prochu, może jest jeszcze nadzieja” (Lm 3,29).

Po piąte. Słowo „Let” jest również używane do wyrażenia przestrogi: „Tak więc kto myśli, że stoi, niech uważa, aby nie upadł” (1Kor 10,12). „Bójmy się więc, gdy jeszcze trwa obietnica wejścia do jego odpoczynku, aby czasem się nie okazało, że ktoś z was jej nie osiągnął” (Hbr 4,1). Takie tłumaczenie słówka „Let” 1. Wskazuje nam na zło rozpaczania, do którego mamy skłonność z powodu codziennych niedomagań, potknięć i upadków, a także poczucia winy z powodu popełnionych grzechów i zapominania o dobroci Bożej. Musimy być tego świadomi i unikać tego, ponieważ to ograbia Boga z Jego chwały, nas z pociechy, a promuje naszą niewiarę i zamysły diabła. 2. Wskazuje nam, że rozpaczanie jest odpadnięciem od naszej wolności. Naszą wolnością jest pokładanie nadziei w Bogu, jest to nasz dział od Boga, bo sam powiedział, że będzie nadzieją swego ludu. Postępowanie wbrew temu jest odpadnięciem od Boga z powodu niewiary w sercu. Największą głupotą wierzącego na tym świecie jest rozpaczanie: „Czemu więc mówisz Jakubie i twierdzisz, Izraelu: Zakryta jest moja droga przed PANEM, a moja sprawa nie dociera do mego Boga? Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś, że wieczny Bóg, PAN, stwórca krańców ziemi, nie ustaje ani się nie męczy i że Jego mądrość jest niezgłębiona? On dodaje siły spracowanemu i przymnaża mocy temu, który nie ma żadnej siły. Młodzież ustaje i mdleje, a młodzieńcy potykają się i padają; ale ci, którzy oczekują PANA” – czyli pokładają nadzieję w PANU – „nabiorą nowych sił; wzbiją się na skrzydłach jak orły, będą biec, a się nie zmęczą, będą chodzić, a nie ustaną” (Iz 40,27-31).

PO TRZECIE. Wnioski wyływające z napomnienia.

Teraz przejdę do wniosków, które naturalnie wyływają z tego napomnienia; a będzie ich w sumie cztery.

Po pierwsze. Nadzieja i trzymanie się jej jest tak konieczne w swoim rodzaju jak wiara i chodzenie w niej. Każdy zgodzi się z tym, że codziennie istnieje potrzeba chodzenia w wierze. Pismo nakazuje nam trzymać się nadziei do końca, ponieważ nadzieja jest tą łaską, która przynosi ulgę duszy, gdy dusza jest pogrążona w ciemności i znużona. Nadzieja jest lekarstwem dla omdłego i znużonego ducha. **Nadzieja** wzywa duszę, aby nie zapomniała jak wielki dystans pokonała w drodze do nieba. Nadzieja wskazuje na bramę nieba widoczną z daleka; i dlatego jest nazywana nadzieją zbawienia. Nadzieja **jest nakierowana na Boga**.

1. Pomimo błędnych osądów, których dusza była poprzednio winna w odniesieniu do Boga i Jego działaniach wobec niej. „I powiedziałem: Zginęła moja siła i moja nadzieja, jaką pokładałem w Panu”, ale się myliłem „Biorę to sobie do serca, dlatego mam nadzieję”. To znaczy, jeśli poddam się rozpaczającym myślom, to czy nie będę znowu się mylił? (Lm 3,18-21). Dlatego **będę trzymał się nadziei**. Ta cnota i tylko ta jedynie, to znaczy nadzieja może zamienić niewiarę i wątpliwości w dobro. Dawid wołał: „Powiedziałem w pośpiechu: Odrzuciłeś mnie sprzed Twych oczu”, jednakże myliłem się; „lecz Ty wysłuchałeś głosu mego błagania, gdy wołałem do Ciebie” (Ps 31,22). I jaki wniosek wyciąga z tego Dawid? Cóż, Dawid zamienia to w napomnienie, aby wierzący pokładali nadzieję w Bogu; i uczyli się z podobnych błędów, by nie rozpaczać, lecz trzymać się nadziei. Gdy dusza wierzącego pomyśli, że jest odrzucona sprzed oblicza Bożego, wtedy jego **pamięć** przypomni mu, że kiedyś tak już myślała, **i myliła się, dlatego taki wierzący będzie trzymał się nadziei. Wierzący przypomni sobie, że już kiedyś wnioskował, że Bóg do niego nie przyjdzie, a jednak Bóg przyszedł i pomógł w trudnej sytuacji; i jak było kiedyś tak jest i teraz, dlatego wierzący będzie trzymał się nadziei.**

2. Prawdziwa nadzieja pokładana w Bogu nie zważa na słabości, ciemność czy rozpacz, ale czerpie z nich siłę do trwania. I tak nadzieja Abrahama pokonała jego słabość (Rz 4). Podobnie mówił Paweł, gdy powiadał, że kiedy jest słaby wtedy jest mocny i dlatego będzie chlubił się swoimi niedomaganiem (2Kor 12). Ale tak nie można powiedzieć, jeśli nie ma się nadziei, bo tylko przez nadzieję można powiedzieć, iż wszelkie trudne sytuacje Bóg obróci ku dobremu. A jeśli chodzi o ciemność **jest** to rzecz, **w której działa** nadzieja: „A nadzieja, którą się widzi, nie jest nadzieją” (Rz 8,24). Musimy trwać w nadziei otrzymania tego czego nie widzimy. Dawid modlił się: „Dlaczego się smucisz, moja duszo i czemu się we mnie trwożysz? **miej nadzieję w** Bogu, bo jeszcze będę Go wystawiał za Jego zbawcze oblicze” (Ps 42,5 **KJV**). Wierzący nie mają powodu do wątplenia w dobroć Bożą z powodu swoich słabości. W innym miejscu Pisma Dawid powiada: „Zniechęciłbym się, gdybym nie wierzył, że będę oglądał dobroć PANA w ziemi żyjących” (Ps 27,13). **Przez wierzenie Dawid ma tutaj na myśli posiadanie nadziei, że ujrzy dobroć Pana, jak zachęta wyciągnięta z tego wersetu sugeruje.**

3. Nadzieja korzysta z naszego niebiańskiego powołania, aby wesprzeć duszę i pomóc jej przez to, aby oczekiwała dobra od Boga. Dlatego apostoł Paweł modlił się za Efezjan, aby mogli zobaczyć czym jest nadzieja Bożego powołania, to znaczy, czym są te dobra, do których są powołani Efezjanie i mają podstawy do trzymania się nadziei, że te dobra są zachowane dla nich w niebie, i które otrzymają, gdy po raz drugi Pan Jezus pojawi się na tym świecie (Ef 1,17-18). Dzięki łasce nadziei dusza wierzącego będzie rozumować w odniesieniu do darów Bożych w następujący sposób. Bóg powołał mnie, z pewnością, abym posiadał przyszłą chwałę. Bóg powołał mnie do

społeczności swego Syna, z pewnością, abym mógł przebywać z Nim w przyszłym świecie. Bóg dał mi ducha wiary i modlitwy, abym mógł mieć nadzieję na to w co wierzę, że istnieje i na co czekam, gdy się modłę o te dobra. Bóg obdarował mnie namiastkami przyszłych dóbr, aby zachęcić mnie, abym trzymał się nadziei, że przyprowadzi mnie do nieba, gdzie odziedzicę wszystkie dobra, które mam nadzieję otrzymać.

4. Nadzieja chwyta się miłosierdzia Bożego, gdy Bóg karze swój lud za ich grzechy. Sam Bóg mówi, że da Izraelowi „dolinę Akor jako wrota nadziei” (Oz 2,15 UBG). Cóż to jest ta dolina Akor? Jest to miejsce, w którym Achan został ukamienowany za swoją niegodziwość i gdzie cały Izrael został za to ukarany (Joz 7). Można z tego wywnioskować, że Bóg miłuje duszę wierzącego, którą karci za grzechy. Gdyż gdy Bóg nienawidzi człowieka, to go nie karci. Pismo mówi: „A jeśli jesteście bez karania, którego wszyscy są uczestnikami, wtedy jesteście bękartami, a nie synami” (Hbr 12,8). Podobnie wcześniej Mojżesz mówił Izraelowi, gdy ręka Boża karała ich za grzechy: „Rozważ więc w swoim sercu, że jak człowiek karze swego syna, tak PAN, twój Bóg, karze ciebie” (Pwt 8,5). A dlaczego miał tak Izrael rozważać w swoim sercu, jeśli nie dlatego, żeby wrota mogły być otwarte dla nadziei, aby trzymała się Bożego miłosierdzia? W podobnym tonie mówił apostoł Paweł do Koryntian: „Lecz, gdy jesteśmy sądzeni, przez PANA jesteśmy karceni, abyśmy nie byli potępieni wraz ze światem” (1Kor 11,32). Czy to nie są wrota nadziei? A po co są te wrota nadziei, jeśli nie po to, żeby lud Boży w czasie karcenia, pokus i udręk uciekł przez nie rozpaczy za pomocą tej nadziei?

Po drugie. Drugim wnioskiem wypływającym z napomnienia jest to, że pokładanie nadziei w Bogu przez wierzących bardzo się podoba Bogu. W przeciwnym razie nie nakazałby i nie zezwoliłby nam na trzymanie się nadziei i nie zgromiłby tych, którzy nam przeszkadzają. „Oto oko PANA, nad tymi, którzy się Go boją, nad tymi, którzy pokładają nadzieję w Jego miłosierdziu; aby ocalić od śmierci ich duszę i zachować ich w czasie głodu” (Ps 33,18-19 KJV). Że Bóg jest zadowolony, gdy trzymamy się łaski nadziei jest ewidentne, z tego powodu, że zadał sobie wiele trudu, by dopilnować spisania całej Biblii, abyśmy na jej podstawie pokładali w Nim nadzieję. „Wszystko bowiem, co przedtem napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i pociechę z Pism mieli nadzieję” (Rz 15,4). Proszę zauważyć, że cała historia Biblii, z opisem postępowania Bożego wobec swego ludu od początku świata, jest opisana w tym celu, abyśmy rozważając i porównując Pismo z naszym życiem, poprzez cierpliwość i pociechę mieli z niego nadzieję. Biblia jest sceną, którą Bóg zbudował, aby nadzieja grała swoją rolę na tym doczesnym świecie. Z tego względu Bóg bardzo raduje się, gdy widzi, że nadzieja jest pokładana w Nim w prawidłowy sposób, tak że błyszczy przed Nim; stąd Pismo powiada, że „śmieje się on z doświadczenia niewinnych” (Hi 9,23 UBG). A dlaczego śmieje się z doświadczenia? Ponieważ doświadczenia pobudzają wierzącego do trzymanie się nadziei. Gdy dopadają nas ciężkie doświadczenia to wtedy jest pole do działania dla nadziei. A dlaczego Bóg się tak raduje gdy wierzący ćwiczy się w tej łasce nadziei?

1. Ponieważ nadzieja jest główną i rządzącą łaską. Istnieje kilka nieprawości w duszy, których nie można opanować, jeśli nadzieja nie będzie pokładana w Bogu i Jego Słowie, szczególnie jeśli dusza będzie znajdować się w wielkich i trudnych próbach i doświadczeniach. Tymi nieprawościami są drażliwość, niecierpliwość, bojaźń, wątpienie, rozpacz i złe pojmowanie Bożych dopustów w życiu wierzącego. Wszystkie te nieprawości będą przeważały w życiu człowieka, jeśli wierzący nie będzie trzymał się mocno nadziei pokładanej w Bogu i Jego Słowie. Żadna inna łaska nie będzie mogła uciszyć wycia tych nieprawości w duszy człowieka. Tylko nadzieja pokładana w Bogu pokonuje te nieprawości, odbierając im podstawę do działania i kładzie uspokojoną duszę przy stopach Bożych. **Psalmista** modlił się: „Doprawdy uciszyłem i uspokoiłem swoją duszę jak dziecko odstawione od piersi swej matki; moja dusza jest jak dziecko odstawione”. Ale jak to się stało, że dusza **psalmisty** miała tak wspaniałe usposobienie? Cóż, wynika to z napomnienia, występującego po tym wersecie: „Niech Izrael pokłada nadzieję w PANU, odtąd na wieki” (Ps

131,2-3 UBG). To właśnie przez pokładanie nadziei w Bogu dusza **psalmisty** uspokoiła się i pokonała swoje wszystkie krnąbrne i grzeszne pasje.

2. Jak dusza gasi i pokonuje nieprawości, tak i ustawia w określonym porządku niektóre łaski, które bez pokładania nadziei w Bogu i Jego słowie nie mogłyby zostać tak ułożone. Tymi łaskami są cierpliwość, **potulność**, cichość, wytrwanie itp. Gdy brakuje nadziei, to te łaski w dniu próby są nieużywane i leżą w duszy odłogiem. **Nigdy nie widziałem żeby cierpliwy, pokorny, czy też cichy człowiek był nieufny pod działaniem ręki Bożej, chyba że był on martwy w grzechach. Ale nie mówię teraz o takim.** Gdy człowiek pokłada nadzieję w Bogu, to w czasie przechodzenia przez próby wnioskuje, że te udręki i pokusy są dla jego dobra, że są znakiem, że Bóg go miłuje, i że krzyż wypracowuje w nim o wiele większą i wieczną chwałę poprzez doczesne i mało znaczące cierpienia. I w ten sposób nadzieja porządkuje i chwytą się innych łask w duszy, a szczególnie cierpliwości (Łk 21,19); z tego względu nakazane jest wierzącemu, aby cierpliwie znosił działanie krzyża i ta cierpliwość nazywana jest „cierpliwością nadziei” (1Tes 1,3). W innym miejscu Pisma Paweł zachęca wierzących do bycia cierpliwymi w ucisku i trwania w modlitwie, a przede wszystkim, aby się radowali w nadziei, wiedząc, że bez tego nie będą mogli spełnić poprzednich dwóch zachęt (**Rz 12,12**).

3. Bóg raduje się, że wierzący pokłada w Nim nadzieję, ponieważ nadzieja uważa, że wszystkie Boże dopusty nad wierzącym wyjdą mu na dobre. Job trzymał się nadziei i mówił o Bogu: „kiedy mnie doświadczy, wyjdę jak złoto” (Hi 23,10). To jest język nadziei. Dusza trzymająca się nadziei mówi, że Bóg czyni wszystko dla jej dobra, aby wykształcić wewnętrznego człowieka. Natomiast wyznawca chrześcijaństwa, który nie posiada nadziei, w czasie próby albo wzbija się w pychę, albo kłóci się z Bogiem i porzuca wyznanie, bo myśli, że Bóg chce go zniszczyć. Natomiast nie tak jest z nadzieją; człowiek ją posiadający wie, że próby, pokusy i cierpienia służą jego dobru. Dlatego nie pozwoli, aby krnąbrne pasje odwiodły go od pokładania nadziei w Bogu.

4. Nadzieja powoduje, że wierzący trzyma się dróg Bożych, nawet gdy człowiek taki przechodzi przez srogie pokusy, cierpienia i próby. Trzymający się nadziei Hiob mówił: „Moja noga trzymała się jego śladu, przestrzegałem jego drogi i nie zbaczałem z niej. Od przykazania jego ust nie odchodziłem” (Hi 23,11-12). W innym miejscu Pismo powiada o wierzących: „Nasze serce się nie odwróciło ani nasze kroki nie zboczyły z twej ścieżki; chociaż powaliłeś nas w miejscu smoków i okryłeś nas cieniem śmierci” (Ps 44,18-19). Ale jak się to stało, że wierzący tak cierpliwie to znieśli? **Cóż, przez nadzieję** uchwycili się i posłużyli cierpliwością i modlitwą, aby wytrwać. Wiedzieli, że ich Bóg chociaż zwleka w ich sprawie, to jednak na pewno w stosownym czasie im pomoże i ich wybawi (Rzym 8).

Po trzecie. Kolejnym wnioskiem wypływającym z napomnienia tekstu kazania jest to, że Bóg nie spełni nadziei ludzi, którzy nie należą do duchowego prawdziwego Izraela. Słowa „**Niech Izrael ma nadzieję w PANU**”; zezwalają pokładać nadzieję w Bogu tylko prawdziwemu duchowemu Izraelowi i nikomu więcej. Pismo nie mówi niech Amalekita, czy Babilończyk, ma nadzieję w Panu, ale tylko Izrael. Z tego wynika, że niektórzy ludzie mogą pokładać nadzieję w Bogu nie należąc do duchowego Izraela. W takim wypadku ich nadzieja nie spełni się. Pismo mówi: „Tak zginie nadzieja obłudnika” (Hi 8,13). Inny fragment Pisma powiada, że „ich nadzieja będzie jak wyzioniecie ducha” (Hi 11,20). Jeszcze inny fragment Pisma mówi: „Jaka bowiem jest nadzieja obłudnika?” (Hi 27,8). A kolejny stwierdza, że „gdy umiera niegodziwy, ginie jego nadzieja” (Kaz 11,7 UBG). Z powyższego wynika, że istnieje fałszywa nadzieja, i że człowiek, który się jej trzyma ginie wraz z nią. Przyczyny tego są następujące.

1. Ponieważ taka nadzieja nie wypływa z wiary i doświadczenia, ale z zarozumiałości i arogancji. Prawdziwa nadzieja pochodzi z wiary i jest generowana przez doświadczenia Bożej łaski przez człowieka. Natomiast, fałszywa nadzieja jest dziełem człowieka, **nie ma prawidłowego**

początku i dlatego Bóg na nią nie zważa. Nie jest ona nadzieją Bożą, nie jest darem Bożym. Oparta jest na naturalnych zdolnościach ludzkich. Pismo powiada, że „ulewa podrywa to, co wyrośnie z prochu ziemi, a ty nadzieję człowieka obracasz wniwecz” (Hi 14,19). Cokolwiek w sprawach religijnych jest cielesnego czy ziemskiego zostanie zmiecione przez sąd Boży, który przyjdzie na całą ziemią w dniu ostatecznym (Iz 28,17-19).

2. Ponieważ miłosierdzie Boże nie jest obiektem tej nadziei. Ludzie tego świata czynią złoto lub ramię cielesne swoją nadzieją, to znaczy jej obiektem, i w ten sposób gardzą Bogiem (Hi 31,24; Jr 3,23). Jeśli któryś z takich ludzi jest religijnym obłudnikiem, to jego nadzieja kończy się na jego własnych uczynkach; taki człowiek ufa, czy też pokłada nadzieję w sobie samym, że jest sprawiedliwy (Łk 18,9). Bóg czuje wstręt do wszystkich takich rzeczy i nie może bez ujmy na swoim honorze i w zgodzie ze swoim odwiecznym planem spełnić takiej fałszywej nadziei takich ludzi.

3. Ta fałszywa nadzieja nie ma dobrego wpływu na serce i umysł człowieka, który się jej trzyma. Nie oczyszcza ona duszy, a tylko trzyma się kłamstwa i trzyma człowieka z dala od prawidłowego czekania na Boga.

4. Z powodu tej kłamliwej nadziei, wszystkie moce duszy zajmują się rzeczami tego świata lub obiektami, na których taka nadzieja jest skoncentrowana. Ta fałszywa nadzieja jest jak pajęczyna, (do której jest przyrównana) na której pilnie, ale daremnie pracuje pająk stale ją poprawiając. Ta złudna nadzieja zaprowadzi człowieka, który się jej trzyma do nieba, tak samo jak można Lewiatana wyciągnąć z morza wędką lub przebić jego szczęki kolcem. I jak nadzieja złowienia na wędkę Lewiatana jest próżna, tak samo próżną jest fałszywa nadzieja na zaprowadzenie człowieka do nieba. „Takie są drogi wszystkich, którzy zapominają Boga, i tak zginie nadzieja obłudnika. Jego nadzieja zostanie podcięta, a jego ufność będzie jak pajęczyna. Oprze się o swój dom, ale się nie ostoi; uchwyci się go, ale nie przetrwa” (Hi 8,13-15; 41,1-9). Bóg nie ma upodobania w takich ludziach ani w nadziei, którą posiadają (Hi 20:4-8 UBG).

Po czwarte. Kolejnym wnioskiem wypływającym z tekstu kazania jest to, że sam Izrael zbaczał z kursu prowadzącego prosto do obiektu swojej nadziei, czyli Boga. Gdyż tekst kazania jest poleceniem, instrukcją i pozwoleniem wskazującym jak i na kim skoncentrować swoją nadzieję. Że Izrael miał skłonności do zbaczania z kursu wiodącego do obiektu swej nadziei, czyli Boga widać z licznych napomnień prorockich oraz praw i przepisów opisanych w Biblii (Ps 78,7; Jr 3,23-25; Lm 4,17). Również obawy, szemrania i zasłabnięcia, które towarzyszą wierzącym w życiu z wiary potwierdzają ten wniosek. Apostoł Paweł powiadał, że posiadał wyrok śmierci w sobie, aby nie ufał samemu sobie, lecz Bogu, który wskrzesza zmarłych (2Kor 1,9). Ale prawdziwy duchowy Izrael nie zawsze tak postępował. Istnieje wiele rzeczy, które mu przeszkadzały w szczerym pokładaniu nadziei w Bogu. (1.) Ułomność łask w nas. Żadna łaska Boża nie jest doprowadzona do doskonałości w wierzących. Z tego względu te łaski mają tendencję do zbaczania z prostej drogi Bożej. Łaska wiary nie jest doprowadzona do doskonałości, dlatego wrażliwy chrześcijanin odczuwa tego następstwa w swoim życiu duchowym. Podobnie jest z miłością, nadzieją i każdą inną łaską Bożą w życiu wierzącego, co powoduje, że wierzący chwieje się na drodze wiary, którą idzie. (2.) Prawdziwy duchowy Izrael podlega pokuszeniom, próbom i doświadczeniom. Ponieważ jego dusza jest bardzo skalana grzechem, to Izrael nie może skoncentrować się, w czasie prób na Bogu, który go stworzył, ale ma tendencje do zbaczania z Bożej drogi, do kłamliwych próżności. (3.) Obiecujące pomoce, które wydają się tkwić w innych rzeczach są wielką przeszkodą w stałym skoncentrowaniu nadziei na Bogu. Nawet dobre postawy naszego serca i pilne wykonywanie duchowych obowiązków stają się, z powodu ciemności tkwiącej w nas i legalizmu naszego ducha, wielkimi przeszkodami w pokładaniu nadziei tylko w Bogu. Nie żeby te dobre rzeczy miały naturalną tendencję do zbaczania z Bożej drogi, ale to nasz skalany grzechem umysł czasami przeważa i powoduje, że nasze rozumowanie i sumienie wyciągają nieprawidłowe wnioski z tych dobrych rzeczy. (4.) Poza tym, jak umysł i sumienie są często zwiedzione przez rozum, aby wyciągać złe wnioski z naszych dobrych

postaw serca co doprowadza do odciążenia naszej nadziei od prawidłowego obiektu, którym jest Bóg, tak i fałszywe doktryny i cielesne rozumienie Słowa Bożego odciągają nas od pokładania nadziei tylko w Bogu i Jego słowie i powodują pokładanie nadziei w kimś i czymś innym. „Mój lud popełnił podwójne zło: opuścił mnie, źródło żywych wód i wykopał sobie cysterny, cysterny popękane, które nie mogą utrzymać wody” (Jr 2,11-13). Nawet wierzący mają skłonność, aby tak czynić.

W ten sposób przeanalizowałem pierwszą część tekstu kazania, składającą się z napomnienia do pokładania nadziei w Bogu. I opisałem: 1. treść zawartą w analizowanym wersecie. 2. Przeanalizowałem przyczynę sposobu wyrażenia omawianego wersetu kazania. 3. Wyciągnąłem wnioski z tego wersetu.

PO DRUGIE. PRZYCZYNA PODANIA TEGO NAPOMNIENIA.

Przejdę teraz do drugiej części omawianego tekstu kazania, którą jest podanie przyczyny napomnienia. „Niech Izrael ma nadzieję w PANU”. Z jakiego powodu? „Gdyż u PANA jest miłosierdzie”. To jest powód pokładania nadziei Izraela w Bogu, ponieważ Bóg posiada miłosierdzie. Ta przyczyna jest pełna i odpowiednia. Jaka jest podstawa rozpaczy, jeśli nie zarozumiałość, że grzech wykluczył duszę z poszukiwania szczęścia? A jaka jest tego przyczyna, jeśli nie przekonanie, że nie ma pomocy dla takiej duszy u Boga? Poza tym, gdyby taka dusza wierzyła, że Bóg może wszystko z wyjątkiem okazania miłosierdzia, to taka wiara nie byłaby wystarczającą przyczyną, aby zachęcić taką duszę do pokładania nadziei w Bogu. Z powodu przeszkody, którą jest GRZECH, a która nie może być usunięta w żaden inny sposób jak tylko przez okazanie przez Boga miłosierdzia, taka dusza nie mogłaby pokładać nadziei w Bogu. Przyczyna zatem jest pełna i odpowiednia, posiadająca naturalne wzmocnienie w sobie wobec napomnienia.

Najpierw opiszę przyczynę napomnienia w sposób ogólny, a potem w sposób szczegółowy. „Niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie”. 1. Miłosierdzie do obdarowania. 2. Miłosierdzie zaplanowane do obdarowania.

Mówiąc ogólnie: 1. Miłosierdzie do obdarowania. Takie musi być znaczenie drugiej części tekstu kazania. Cóż z tego, że jakiś człowiek miałby złoto, srebro, żywność czy odzienie, ale w niewystarczającej ilości, aby obdarować tym biednego? Czy pomogłoby to potrzebującemu? Podobnie, gdyby Bóg miał miłosierdzie, ale w niewystarczającej ilości, aby obdarzyć nim biednego grzesznika, to omawiane napomnienie nie miałoby sensu, bo co uzyskałby pokładający nadzieję w Bogu Izrael? Jednakże Bóg posiada miłosierdzie, aby obdarować nim grzesznika. Sam powiedział: „Dam wam pewne miłosierdzia Dawida” (Dz 13,34). W innym miejscu Pismo mówi: „Niech Pan okaże miłosierdzie domowi Onezyfora” (2Tm 1,16). W tym leży nasza zachęta. Bóg posiada miłosierdzie do rozdania. Nie rozdał wszystkiego swego miłosierdzia, Jego miłosierdzie nie ustaje (Ps 77,8). Bóg ma miłosierdzie do rozdania, do obdarzenia nim Izraela. Dlatego „niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie”.

2. Jak jest u Boga miłosierdzie do rozdania, tak i jest zaplanowane do dania Izraelowi. Niektórzy ludzie odkładają to, co chcą rozdać; wkładają to do osobnej torby, mówiąc, że planują to rozdać, że przeznaczają to do rozdania biednym. W podobny sposób Bóg zaplanował obdarować swój lud miłosierdziem (Dn 9,4). Stąd miłosierdzie, którego Izrael Boży jest uczestnikiem jest przygotowane dla nich przez Boga. „Ty, Boże w swojej dobroci przygotowałeś je dla ubogiego” (Ps 68,10 UBG); inaczej mówiąc Bóg zgromadził je dla Izraela. Jest to wspaniałe i prawdziwe „Niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie”, zachowane, przygotowane i zgromadzone dla nich (Ps 61,7 UBG). Gdy Bóg planuje obdarowanie miłosierdziem, my wierzący

mamy mocną nadzieję, że będziemy jej uczestnikami (Ps 31,19 UBG). Biedni pójdą raźnie na wesela i pogrzeby i będą mieli nadzieję na otrzymanie jałmużny, gdy zrozumieją, że tak wiele jest zachowane, przygotowane i odłożone dla nich przez Pana Młodego etc. Bo Bóg zachowuje miłosierdzie nad tysiącami (Wyj 34,7 UBG).

3. Jak Bóg posiada miłosierdzie do obdarowania nim grzeszników i jak zaplanował obdarowanie nim Izraela, tak to miłosierdzie nie jest ułomne czy resztką po innych, ale kompletne i całkowite. I dotyczy tego, czego grzesznicy chcą, chcieliby lub mogliby pragnąć. Bóg posiada sakwy pełne miłosierdzia, jeśli można tak się wyrazić, które są niewyczerpane, i które przygotował dla tysięcy pokoleń dla tych, którym nakazuje, aby pokładali w Nim nadzieję. Jak Samuel zachował łopatkę dla Saula i jak Bóg przygotował określone miejsce dla morza tak i przygotował i obdarzył swoim miłosierdziem swój lud. Zanim świat powstał, Bóg zaplanował i odłożył swoje miłosierdzie dla Bożego Izraela (2Tm 1,9). Tak więc dla chrześcijan odłożone jest kompletne i wystarczające miłosierdzie (1 Sam 9,23-24; Hi 38:10). Ale tyle wystarczy na ten temat, przejdę teraz do bardziej szczegółowego opisu.

(BRAK CZĘŚCI TEKSTU Z ORYGINAŁU)

Mówiąc bardziej szczegółowo, odkrywam, że dobroć Boga wobec swego ludu jest wyrażana w różnoraki sposób w Piśmie: czasami przez słowo „łaska”, czasami przez słowo „miłość”, a czasami przez słowo „miłosierdzie”. Podobnie nasze złe postępowanie wobec Boga jest wyrażane czasami jako przestępstwo, czasami jako niegodziwość, a czasami jako grzech. Gdy dobroć Boża jest wyrażana przez słowo „łaska”, to pokazuje to, że to co Bóg robi, wynika z Jego książęcej woli, królewskiej hojności i suwerennego uznania. Gdy zaś jest wyrażona przez słowo „miłość”, to wskazuje to na to, że Jego uczucia były i są w tym co robi oraz że robi to co robi dla nas, to robi z zadowoleniem i radością. Ale kiedy dobroć Boża jest wyrażana słowem „miłosierdzie”, to wskazuje to, że znajdujemy się w nieszczęsnym stanie, i że Jego wnętrzności i zmiłowanie obejmują nas znajdujących się w takiej przerażającej sytuacji. Na oznaczenie dobroci, którą Bóg ma w swoim sercu dla nas, Duch Święty używa określenia „miłosierdzie”; gdyż wskazuje to nam na nasz nieszczęsny stan i na Jego litość i współczucie wobec nas, i ponieważ to najlepiej uzmysławia nam, gdy pojmujemy Boga w Chrystusie, że posiada On miłośćwspółczującą i litującą się nad nami. Stąd Pismo Święte często przedstawia nam Bożą dobroć względem nas używając słów „litość” i „współczucie”, aby pobudzić nas do pokładania nadziei w Bogu. „W swojej miłości i litości on ich odkupił”. „Jak ojciec ma litość nad dziećmi, tak PAN ma litość nad tymi, którzy się go boją” (Iz 63,9; Ps 103,13). „Pan jest pełen litości i miłosierdzia” (Jk 5,11; Ps 78,38). „Ale ty PANIE, jesteś Bogiem łaskawym i litościwym, nieskorym do gniewu, pełnym miłosierdzia i prawdy” (Ps 86,15). „To wielkie miłosierdzie PANA, że nie zginęliśmy, gdyż nie ustaje jego litość” (Lm 3,22).

Opisawszy krótko przyczynę napomnienia wyrażonego w tekście kazania, przejdę do omówienia dwóch rzeczy. **PO PIERWSZE**, opiszę najpierw szczegółowo, jakiego rodzaju miłosierdzie ma Bóg jako przyczynę, aby zachęcić Izrael do pokładania nadziei w Bogu. **PO DRUGIE**, opiszę jakie wnioski można wyciągnąć z tej przyczyny, „Niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie”.

PO PIERWSZE, rodzaj miłosierdzia, które Izrael ma mieć nadzieję otrzymać.

Po pierwsze, Bóg posiada **DELIKATNE MIŁOSIERDZIE**, dlatego niech Izrael pokłada nadzieję w Bogu (Ps 25,6; 103,4; 119,156 KJV). Delikatne miłosierdzie jest miłosierdziem w miłosierdziu. Starotestamentowy Izrael miał je w wielkim poważaniu, wołał o nie i chciał, aby Bóg postępował według niego z nimi. Dawid modlił się: „Nie odbieraj mi twego delikatnego miłosierdzia ode mnie”, a także: „Według wielkości twego delikatnego miłosierdzia wymaż moje przewinienia” (Ps 40,11;

51,1 KJV). W innym fragmencie Pisma psalmista modli się: „Niech twoje delikatne miłosierdzie zstąpi na mnie, abym mógł żyć” (Ps 119,77 KJV). Bóg posiada wielką ilość takiego rodzaju miłosierdzia do obdarzenia nim swego ludu. Dlatego Pismo wymienia je z nazwy, aby wierzący pokładali nadzieję w Bogu, że obdarzy ich takim miłosierdziem. Czy to nie pociąga, **i czy nie wabi** Izraela Bożego do trzymania się nadziei, gdy jej obiektem jest Bóg bardzo litościwy i delikatnego miłosierdzia? Który posiada wielką ilość takiego miłosierdzia. Delikatne miłosierdzie obejmuje swoim znaczeniem dwie rzeczy. 1. Pierwszą z nich jest to, że grzech, jeśli wierzący go popełni, spowoduje, że taki człowiek znajdzie się w bardzo nieszczęsnym stanie. 2. Drugą jest to, że Bóg chce, żeby ludzie, którzy popadli przez grzech w taki nieszczęsny stan, mieli nadzieję, że Bóg przywróci ich do społeczności z sobą z wielką litością i współczuciem. **„Niech Izrael ma nadzieję w PANU;”** gdyż u Pana jest delikatne miłosierdzie.

1. Jeśli chodzi o pierwszą z powyższych rzeczy, to popełnienie grzechu przez wierzącego powoduje, że stan człowieka staje się nieszczęsny i to z dwóch powodów: (1.) Sprowadza na człowieka lęk przed potępieniem. (2.) Z powodu tych lęków dusza przeżywa **katusze**.

Pomińmy pierwszy oczywisty punkt i przejdźmy do drugiego. Nikt nie zna katuszy i cierpienia, które poczucie winy zadaje człowiekowi, gdy grzech rani sumienie, z wyjątkiem **przebudzonych duchowo grzeszników, którzy widzą jak grzech, na mocy Prawa, wykonuje swoje niszczące dzieło w ich sercach. Możemy** się dowiedzieć o tym, czytając w Piśmie przeżycia ludzi wierzących, którzy te katusze i cierpienia porównują do rany w ciele, ognia w kościach i łamania kości (Ps 38,3,5,7,8; Ps 102,3; Ps 22,14; Lm 1,13; 3,4). Ci, którzy doświadczyli ran czy złamania kości, wiedzą, że są to rzeczy bolesne. A ten, kto doświadczył w jakie nieszczęście grzech wtrąca duszę za pomocą poczucia winy potwierdzi, że są to wielkie duchowe katusze i udręki. Człowiek, który ma poważne rany czy złamane kości, gdy pomyśli o lekarzu czy kręgarzu wzdraga się ze strachu, szczególnie gdy wie, że **choć wspomniani wyżej specjaliści mają** odpowiednią wiedzę i umiejętności, **to** opatrują rany czy nastawiają kości bez delikatności, **ich palce są bardzo twarde**. Lekarz opatrujący ranę powinien mieć palce delikatne jak z piór; przynajmniej tego chce pacjent. Delikatność leczenia jest w wielkiej cenie u ludzi ciężko zranionych i u tych, którzy mają złamane kości; dlatego szukają oni lekarzy i kręgarzy o delikatnych rękach. I podobnie mają się rzeczy z duchowymi ranami (Iz 42,3 UBG). Z tej przyczyny Dawid wołał do Boga: „Zmiłuj się nade mną Boże! Według wielkiej twojej litości; według twojego wielkiego delikatnego miłosierdzia zgładź moje występki” (Ps 51,1 KJV). Dawid, jak gdyby wołał do Boga, aby opatrzył jego rany delikatnie i leczył go w delikatny sposób.

W odpowiedzi na to Bóg jest przedstawiony Izraelowi jako ten, który posiada delikatne miłosierdzie. Pismo napomina Izrael, aby pokładał nadzieję w Bogu, ponieważ u Niego jest delikatne miłosierdzie. Bóg chce, jak gdyby, aby zranieni i połamani duchowo wierzący, których ból może być porównany do bólu złamanych kości, pokładali w Nim nadzieję, że uleczy ich z wielką litością i delikatnym miłosierdziem. Bóg obiecał to przez proroków w Piśmie: „Trzciny nadłamanej nie złamie, a knota tłącego się nie zgasi” (Iz 42,3). W innym miejscu Pisma w przypowieści, przedstawiono człowieka w działaniu: „A gdy go zobaczył, ulitował się nad nim. A podszedłszy, opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem, potem wsadził go na swoje zwierzę, zawiózł do gospody i opiekował się nim” (Łk 10,33). Każde działanie miłosiernego człowieka nacechowane było pełną delikatnością i współczuciem wobec poranionego. O ileż bardziej delikatny i współczujący jest Bóg od człowieka. W innym miejscu Pisma przedstawione jest, jak Bóg się oburza na tych ze swoich sług, którzy obchodzą się ze zranionymi i chorymi duchowo wierzącymi bez Bożej delikatności, obiecuje On, że wyrwie ich z ręki okrutnych pasterzy i sam będzie leczył i pasł delikatnie swoje owce. „Słabych nie posilacie, chorego nie leczycie, złamanego nie obwiązujecie, spłoszonego nie przyprowadzacie ani zgubionego nie szukacie, ale siłą i okrucieństwem panujecie nad nimi.Dlatego wy, pasterze, słuchajcie słowa, PANA,....Ja sam będę pasł swoje owce i sprawię, że położą się, mówi Pan BÓG. Będę szukał zaginionej i przyprowadzę spłoszoną, obwiążę to, co złamane, i posilę słabą” (Ez 34,4.7.15-16). Oto zachęta do pokładania nadziei w Bogu,

„Niech Izrael ma nadzieję w PANU;” gdyż u Pana jest delikatne miłosierdzie.

Po drugie. Bóg posiada nie tylko delikatne miłosierdzie, ale i **miłosierdzie, które jest WIELKIE.** „PAN, nierychły do gniewu i pełen wielkiego miłosierdzia” (Lb 14,18). Jeśli delikatności towarzyszy brak umiejętności, to leczenie może pogorszyć chorobę czy złamanie, ale jeśli lekarz czy chirurg posiada oprócz delikatności także odpowiednie umiejętności, to taki specjalista jest doskonały w swoim fachu. Jednakże w sprawach duchowych pojawia się czasami problem nękania niektórych ludzi przez bardzo wielkie poczucie ogromu swoich grzechów. Przyczyną tego jest to, że diabeł lub ich wrażliwe sumienie stale im to przypomina. Tacy ludzie doprowadzani są przez wielkość swoich grzechów do myśli pełnych rozpacz, gorętszych niż węgle jałowca. Ich grzechy stają się w ich oczach wielkie jak góra lub jak chmury zaciemniające słońce i światło, oddzielające ich od Boga. Tacy ludzie myślą o sobie, że stoją przed szubienicą z postronkiem Judaszowym na swojej szyi.

Tacy ludzie wołają o WIELKIE miłosierdzie, bo małe im nie pomoże. **Tacy nieszczęśnicy wołają** do Boga: „Czy dla umarłych będziesz czynił cuda? Czy umarli powstaną, aby Cię wystawiać?” (Ps 88,10). Dodają: „Panie, ja się zniszczyłem, czy mogę żyć? Moich grzechów jest więcej niż piasku, czy mogę pomimo tego żyć? Każdy z moich grzechów jest największy i najstraszniejszy, ale czy mimo tego mogę żyć?”. **W całej Biblii znalazłem jeden werset, który jest sednem takich próśb: „PANIE, przez wzgląd na twoje imię przebacz moją nieprawość, bo jest wielka” (Ps 25,11).** Nie oznacza to, że tylko jeden człowiek w Izraelu popełnił takie wielkie grzechy, ale to, że ludzie, którzy je popełniają mają tendencję do rozpaczania, a nie do uczynienia z wielkości swoich grzechów argumentu modlitwy do Boga wbrew tejże rozpacz. Gdyby Dawid modlił się do Boga, aby przebaczył mu grzechy bo są małe nie byłoby w tym nic szczególnego, ale gdy modli się aby przebaczyć mu grzechy bo są wielkie, to czyni go to kimś szczególnym jedynym, który tak prosi. **Normalnie ludzie wyznają: „Skoro ciąży na nas nasze występki i nasze grzechy, tak że w nich marniejemy, to jakże możemy żyć?” (Ez 33,10), i: „Nasze kości wyschły, nasza nadzieja przepadła, jesteśmy zgubieni” (Ez 37,11).** Takim ludziom może pomóc tylko WIELKIE miłosierdzie; same współczucie, litość, **delikatne ręce** i dobre słowa nie wystarczą. Z tego względu, jeśli przebudzony duchowo grzesznik pogrąży się w rozpacz z powodu wielkości swoich grzechów, Pismo kieruje go do Boga, który posiada WIELKIE miłosierdzie. Wielkie grzechy grzesznika są tylko grzechami człowieka, a wielkie miłosierdzie Boże, jest miłosierdziem BOGA. Dlatego Pismo napomina wszelkich grzeszników, aby zaufali Bogu, ponieważ posiada On wielkie miłosierdzie. **„Niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie,”** wielkie miłosierdzie. **To zatem jest pocieszającą prawdą, że** Bóg posiada nie tylko delikatne, ale i wielkie miłosierdzie. Cóż grzesznik mógłby chcieć więcej?

Po trzecie. Jak miłosierdzie jest wielkie u Boga i zachęca nas do pokładania nadziei w Bogu, tak też jest i **bogate.** Napisano bowiem: „Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie” (Ef 2,4). Bóg jest bogaty w dobroć i bogaty w łaskę (Rz 2,4; Ef 1,7). Może być wiele rzeczy, ale mogą posiadać małą wartość; z Bożymi rzeczami tak nie jest. Cenimy sobie małe rzeczy, które mają wielką wartość jak na przykład diament wielkości ziarnka grochu, którym bardziej lubujemy się niż zwykłym kamieniem, nawet jeśli jest bardzo wielki. Podobnie jest z Bożym miłosierdziem, jest **bogate** i pełne zalet. Kropla tego **bogatego** miłosierdzia może wyleczyć grzeszników z całego królestwa Anglii. Ale grzesznik może obawiać się czy istnieje wystarczająca ilość takiego miłosierdzia? Pismo mówi, że istnieje wielka obfitość tego miłosierdzia. „Wpadnijmy raczej w rękę PANA, gdyż wielkie jest Jego miłosierdzie” (2Sm 24,14). Niektóre łaski są tak **bogate** i mają takie zalety w sobie, że jeśli **tylko dotkną grzesznika, jeśli zbliżą się do niego, ba, jeżeli człowiek spojrzy na nie wiarą, to zadziałają w jego duszy.** Czasami samo wzmiankowanie o miłosierdziu, a nawet sama myśl o nim ma moc leczenia chorej na grzech duszy. **Oto jak jest cenna ta łaska!**

Miłosierdzie, **nawet najlepsze jego rodzaje posiadają** niską cenę w oczach samo

sprawiedliwego człowieka lub nieprzebudzonego duchowo grzesznika. Dlatego nie możemy oceniać miłosierdzia według cielesnego i nierozważnego osądu niezbawionego człowieka, lecz na podstawie osądu Pisma Świętego. Dlatego nawet przebudzony duchowo grzesznik, który woła o miłosierdzie dniami i nocami z powodu burzy szalejącej w jego sercu, i który najlepiej z ludzi nadaje się do ocenienia wartości miłosierdzia nie zawsze potrafi je należycie ocenić. Nikt nie zna bogactwa miłosierdzia w pełni, z wyjątkiem tego, kto doskonale zna zło grzechu, sprawiedliwość Bożą, wszelkie błędy ludzkie, męki piekła i udręki, które Pan Jezus Chrystus przeszedł, gdy miłosierdzie uczyniło Jego Pośrednikiem jednającym grzeszników z Bogiem. Te rzeczy najlepiej zna Bóg, do którego należy różne cenne rodzaje miłosierdzia. Bogate miłosierdzie jest perłą o wielkiej cenie.

Bogactwo miłosierdzia można zobaczyć w kilku rzeczach. Miłosierdzie może zbawić od grzechu, wielkiego grzechu i od wszystkich grzechów (Tt 3,5; Mt 15,22.28). Może również wyratować z mocy demona, kilku demonów i wszystkich demonów i mocy przeciwstawiających się Bogu (Mt 17,15,18). Poza tym, może wybawić duszę ludzką od piekła i jeziora ognia i siarki (Ps 116,3,5,6). Co więcej, miłosierdzie może nas podtrzymać we wszelkich naszych słabościach (Ps 94,18). Ponad to, miłosierdzie może uchronić nas przed sądem ostatecznym (Rz 9,23). Czegóż to, te bogate miłosierdzie nie może dla nas zrobić? „Niech Izrael ma nadzieję w Panu;” bo u Pana jest bogate miłosierdzie. Jest ono pełne cnoty i może czynić wspaniałe rzeczy.

Po czwarte. Jak miłosierdzie, które posiada Bóg jest delikatne, wielkie i bogate, tak i jest mgnie (Ps 69,13 KJV). Przez mnogie rozumiem różne rodzaje miłosierdzia na wszystkie dolegliwości, choroby i przypadłości oraz to, że jest ono jak maść na każdą ranę. Niektóre lekarstwa, które są dobre nadają się do leczenia najwyżej jednej, dwóch czy trzech chorób; nie są uniwersalne i jest to ich wadą pomimo ich skuteczności. Ale sprawy nie mają się tak z miłosierdziem Bożym. Wszystkie lekarstwa są dobre i skuteczne ale tylko do pewnego czasu, po którym nie nadają się do użycia. Ale tak nie jest z delikatnym, wielkim i bogatym miłosierdziem Bożym. Istnieją lekarstwa, które chociaż skuteczne używa się ich oszczędnie. Ale nie tak się rzeczy mają z miłosierdziem Bożym. Istnieje mnogość rodzajów miłosierdzia, tak że gdy jedno nie rozwiązuje problemu człowieka to inne to robi. Istnieje mnogość rodzajów miłosierdzia a wszystkie one są skuteczne na zawsze, a nie tylko do pewnego czasu. Istnieje mnogość rodzajów miłosierdzia, dlatego nie wolno sądzić, że Bóg będzie skąpił je gdy będzie dawał je proszącym.

Jak różne rodzaje miłosierdzia Bożego są mnogie tak i są wielorakie. Nie ma w Bożym ewangelicznym ogrodzie samotnych kwiatów, wszystkie one rosną w skupiskach. Podobnie jest z miłosierdziem, z tym że różne rodzaje miłosierdzia są połączone ze sobą i zawarte jedne w drugich. Tak że człowiek otrzymuje wiele rodzajów miłosierdzia zawartych jedne w drugich Na przykład:

1. Jeśli grzesznik otrzyma Chrystusa, który jest nazywany delikatnym miłosierdziem Bożym, to znajdzie w Nim wszystkie obietnice, przebaczenia, sprawiedliwość i odkupienie, które są konieczne do oczyszczenia takiego grzesznika w oczach Prawa i Bożych z grzechu (Łk 1,76-79; 1Kor 1,30; Ef 4,32; 2Kor 1,20).

2. Jeśli grzesznik otrzyma Ducha Bożego do serca, to otrzyma wiele innych łask zawartych w tym Duchu, takich jak pouczenia, oświecenie, uświęcenie, wsparcie i inne (J 14,26; Ef 1,17; 3,16; 1Kor 6,11). Pismo w jednym miejscu mówi, że Bóg da Ducha Świętego tym, którzy proszą, a w innym fragmencie nazywa danie Ducha Świętego człowiekowi daniem dobrych rzeczy (Łk 11,13; Mt 7,11).

3. Gdy nawrócony człowiek otrzyma w stosownym czasie miłosierdzie zmartwychwstania, to otrzyma wraz z nim zawarte w nim rzeczy, czyli doskonałość, nieśmiertelność, niebo i chwałę. A cóż one zawierają w sobie, któż to może wiedzieć?

Wymieniłem tutaj tylko trzy rodzaje miłosierdzia Bożego, ale można by wymienić ich o wiele

więcej, żeby można zobaczyć kompletność i zalety tego delikatnego, wielkiego i **bogatego** miłosierdzia Bożego. **Jednakże istnieje ich mnóstwo.** Istnieje łaska miłosierdzia nawracająca ludzi, inna zachowująca ludzi w wierze, jeszcze inna otaczająca ich chwałą, a ile rodzajów miłosierdzia znajduje się zawartych w trzech wymienionych wyżej rodzajach miłosierdzia, nikt nie wie z wyjątkiem samego Boga. Istnieje łaska miłosierdzia dla wiernych naśladowców Chrystusa, inny rodzaj dla powracających wierzących po odstępstwie do Boga, a jeszcze inny rodzaj dla tych, którzy cierpią dla Chrystusa. Wszystkie wyliczone łaski miłosierdzia zawierają w sobie także **inne rodzaje** Bożego miłosierdzia, i dopiero w Niebie, ludzie którzy otrzymali te rodzaje miłosierdzia będą mogli uświadomić sobie ich ilość. Istnieje wielka liczba różnego rodzaju zapobiegawczego miłosierdzia, u Boga, udzielanego w czasie gdy wierzący przechodzi przez udręki, rozczarowania czy przeciwne okoliczności. A jakie inne rodzaje miłosierdzia są zawarte w tych zapobiegawczych rodzajach miłosierdzia musi pozostać tajemnicą Tego który jedynie jest cudowny w radzie i doskonały w działaniu. Bóg obdarza nas niezliczoną liczbą różnych rodzajów codziennego miłosierdzia każdego dnia i każdej nocy; miłosierdzia dotyczącego jedzenia i ubioru, relacji z innymi ludźmi; któż może je zliczyć? Z tego względu Dawid modlił się: „Błogosławiony PAN; codziennie obsypuje nas swoimi dobrami” (Ps 68,19). **Sądzę, że gdybyśmy mieli za każdym razem dziękować Bogu za każdy** poszczególny rodzaj miłosierdzia, który otrzymaliśmy, byłoby to ciężarem nie do zniesienia i zabiłoby nas. Podsumowując, wszystko to jest napisane, aby Izrael mógł pokładać nadzieję w Bogu **„Niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie”.**

Po piąte. Jak miłosierdzie, które posiada Bóg, jest delikatne, wielkie, **bogate** i różnorakie, tak i **NIE POMNIEJSZA SIĘ** w użyciu, a nawet zwiększa się. Pismo mówi, że łaska obfitowała, i że Bóg jest w stanie spowodować, aby wszelka łaska obfitowała w nas (Rz 5,15; 2Kor 9,8; Ef 1,7-8). Przykładem jest łaska miłosierdzia przebacząca grzechy, która im więcej popełniliśmy grzechów tym bardziej obfitowała. **Obfitowanie oznacza zwiększanie się, pomnożenie się, zwiększenie swojej** ilości, więcej i więcej; i takiej natury jest miłosierdzie, które jest u Pana, obfituje ono oraz wzrasta w trakcie korzystania z niego przez wierzącego. Stąd Pismo powiada, iż Bóg przebacza wiele, przebacza i mnoży przebaczenia oraz okazuje łaskę, aby zrobić najlepszy użytek z każdej części **miłosierdzia** (Iz 55,7; Jr 9,24). „PAN, PAN, Bóg miłosierny i litościwy, nieskory do gniewu, a bogaty w miłosierdzie i prawdę” (Wj 34,6).

Miłosierdzie dla człowieka znajdującego się pod potężnym poczuciem winy, **i lękającego się** ognia piekielnego, wydaje się być małą pustą **niewystarczającą** rzeczą. Kain uważał, że istniało miłosierdzie, ale było go zbyt mało, aby przebaczyć mu winę i umarł w tej swojej zarozumiałości (Rdz 4,13). **Nie było wcale lepiej, wiele razy jeśli chodzi o sąd i myślenie, z Izraelem.** Gdy Bóg zsyła swoje miłosierdzie jest ono na początku jak chmura wielkości ludzkiej dłoni, która powiększa się, aż przykrywa całe niebo. Wielu ludzi w swojej udręce doświadczyło tego (1Krl 18,41-44). Apostoł Paweł tak pisał o miłosierdziu Bożym: „Ale dostałem miłosierdzia, bo czyniłem to nieświadomie, w niewierze. A łaska naszego Pana stała się bardzo obfita”, to znaczy zwiększyła się tak, że zmyła jego wszystkie winy (1Tm 1,13-15). Te powiększanie się łaski miłosierdzia jest powodem zmiany myślenia w sercach kuszonych ludzi, a ma to miejsce na samym końcu pokuszenia, gdy miłosierdzie się wielce pomnaża. Kuszeni najpierw wątpią, **gdy widzą jak wielkie są ich grzechy i jak mała wydaje się łaska Boża,** ale na końcu trzymają się **nadziei, na** końcu kuszenia widzą jak miłosierdzie Boże pomnaża się i obfituje tak, że z ochotą w sercu chwytają się niego, a za te pierwsze myśli, które mieli nazywają się głupcami. **Dopiero na koniec kuszenia oddają swoją duszę, przyszły świat i swój udział w nim pod panowanie tego rodzaju miłosierdzia Bożego.**

Powiadam tobie, Szanowny Czytelniku, że nie możesz ufać swojemu własnemu pojmowaniu ani osądom w odniesieniu do miłosierdzia Bożego, ponieważ nie wiesz jak On tworzy obfitość miłosierdzia, to co wydaje się być małą wyschtłą kałużą, Bóg może zamienić w potop wody. Bóg zmienia wysokość, szerokość, długość i głębokość swojego miłosierdzia tak bardzo jak tylko chce,

tak że pochłania ono nie tylko nasze wszystkie grzechy, ale i imaginacje i myśli serca. „Temu zaś, który według mocy działającej w nas może uczynić o wiele obficie ponadto wszystko, o co prosimy, albo o czym myślimy; Jemu niech będzie chwała w kościele przez Chrystusa Jezusa po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen” (Ef 3,20-21). Jest to cudowna rzecz, którą będziemy dziwić się przez całą wieczność, a mianowicie że rzeka, która na początku była płytka do kostki, będzie podnosić się i podnosić tak, że w końcu stanie się tak głęboka, że nie będzie jej można przejść w bród (Ez 47,3-5). **A to wszystko jest napisane, aby Izrael mógł mieć nadzieję. „Niech Izrael ma nadzieję w Panu; bo u Pana jest miłosierdzie.”**

Po szóste. Jak Boże miłosierdzie jest delikatne, wielkie, bogate, różnorakie i obfite, tak i aby zachęcić nas by ufać Bogu jeszcze bardziej, **OTACZA NAS DOKOŁA.** „Wiele cierpień spada na niegodziwego, lecz ufającego PANU otoczy miłosierdzie (Ps 32,10). To jest zatem dział Izraela Bożego, **że ich ufanie Bogu spowoduje, że otoczy ich miłosierdzie.** To miłosierdzie otacza nas na tym świecie, abyśmy mogli bezpiecznie dojść do drugiego świata. Inny tekst Pisma mówi: „Ty bowiem, PANIE, będziesz błogosławił sprawiedliwego, otoczysz go łaską jak tarczą” (Ps 5,12 KJV). Można z tego wyciągnąć wniosek, że otaczanie sprawiedliwego miłosierdziem przez Boga, ma za zadanie chronić i strzec takiego człowieka przed tymi, którzy chcą go zranić. Gdy Elizeusz znajdował się w niebezpieczeństwie, z powodu ataku armii syryjskiej, oto góra była pełna koni i ognistych rydwanów wokół niego, aby go chronić (2Krl 6,15-17). Dookoła **niego** z każdej strony, albo jak Dawid mówił „Powiększysz moje dostojęstwo i pocieszysz mnie z każdej strony” (Ps 71,21 KJV).

I to jest przyczyną tego, że pomimo wszelkich naszych słabości i wściekłych ataków diabła, jesteśmy zachowani w wierze i chronieni na tym niegodziwym świecie. Jesteśmy otoczeni dookoła Bożym miłosierdziem. W Piśmie jest napisano o Hiobie: „Czy nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i wszystkiego co ma?” (Hi 1,10). Z tego powodu zły nie miał przystępu do Hioba, nie mógł mu nic uczynić. W innym miejscu Pisma Dawid mówi **o Bogu:** „Ty jesteś moim schronieniem, zachowasz mnie od ucisku; otaczasz mnie pieśniami wybawienia” (Ps 32,7). I rzeczywiście, **wypadało by, abyśmy** zamiast wątpić i rozpaczać **śpiewali** pieśni chwały na cześć Boga, **gdy idziemy Jego drogą** (Jr 31,12), ponieważ mamy ku temu podstawy. **Czyż Bóg nie** chroni nas **dookoła** swoim mieczem i tarczą przeciwko naszym wrogom, by nas nie przemogli i aby wybawiać nas z ich rąk (Ps 34,7 UBG)?

To również jest przyczyną tego, że nic nie może nam się złego przytrafić, z wyjątkiem tego co wyjdzie nam ku dobremu. Ponieważ miłosierdzie Boże jest dookoła nas to wszelkie zło, które nas dopada musi przejść przez ten duchowy mur miłosierdzia, który zabiera złą śmiertelną truciznę, która mogłaby nam zaszkodzić. Paweł, rozumiejąc te sprawy, pisał: „A wiemy, że wszystko współdziała dla dobra tych, którzy miłują Boga” (Rz 8,28). **Ale jak to być może, czyż wrogowie nie mogą ominąć tego miłosierdzia? Przecież diabeł szuka jakiegokolwiek okazji, aby zadać nam śmiertelną ranę w jakieś czułe miejsce. Jednakże Bóg otacza nas miłosierdziem jak tarczą z każdej strony.** Pismo mówi, że diabeł chodzi dookoła wierzących jak lew ryczący, szukając kogo by pochłoniąć. Chodził tak dookoła Hioba, szukając otworu w łasce otaczającej Hioba, by zadać mu śmiertelny cios, **pod piąte żebro,** ale nie znalazł. Diabeł stwierdził, że mur dookoła Hioba był kompletny, tak że wszystko co mógł zrobić, musiało przejść przez mur miłosierdzia, a to powodowało, że wychodziło to Hiobowi na dobre. Tak samo wszystko co robią nasi wrogowie, demony czy niegodziwi ludzie, obraca się ku naszemu dobru dzięki otaczającemu nas miłosierdziu Bożemu **przez które ostaniemy się.** Dawid modlił się: „Czemu chlubisz się złem, mocarzu? Miłosierdzie Boże trwa nieustannie” (Ps 52,1), ponieważ wiedział, że miłosierdzie Boże go uświęci, niezależnie od tego co uczynią mu źli ludzie. **I to jest jeszcze jedna zachęta dla Izraela, aby miał nadzieję w Panu, ponieważ u Niego jest miłosierdzie, którym otacza nas dookoła.**

I w tym **jest miejsce dla nadziei i naszego ćwiczenia się w niej,** gdy jesteśmy atakowani choćby największymi pokuszeniami i próbami. Dawid modlił się: „Dlaczego mam się bać w dniach

niedoli, gdy otacza mnie nieprawość tych, którzy mnie depczą?” (Ps 49,5 UBG). Dlaczego? Cieleśny rozum świata mówi, że trzeba się bać bo nastał zły dzień i otacza nas nieprawość wrogów, ręka Boża jest na nas, a nasze grzechy, które są tego przyczyną stoją dookoła nas, aby świadczyć przeciwko nam i dlatego musimy się bać. Jednakże Dawid, jak gdyby mówił, „Nie. To nie jest wystarczający powód. Ufającego Panu otaczać będzie łaska.” Tutaj jest podstawa, aby się modlić do Boga w wierze, tak jak to czynił Dawid: „Strzeż mnie jak źrenicy oka, ukryj mnie w cieniu swych skrzydeł; przed niegodziwymi, którzy mnie gnębią, przed wrogami mojej duszy, którzy mnie osaczyli” (Ps 17,8-9).

Po siódme. Jak te delikatne, wielkie, bogate i obfitujące miłosierdzie otacza nas z każdej strony, tak i abyśmy mogli pokładać nadzieję w Bogu naszego miłosierdzia Pismo mówi, że te miłosierdzie **TOWARZYSZY NAM ZAWSZE**. „Zaprawdę dobroć i miłosierdzie pójdą w ślad za mną po wszystkie dni mego życia i będę mieszkał w domu PANA przez długie czasy” (Ps 23,6). To znaczy, że miłosierdzie jest przy mnie, ze mną, towarzyszy mi i idzie w ślad za mną dokądkolwiek pójde. (Ps 32,8 UBG). Z powyższego tekstu można wyciągnąć sześć poniższych wniosków, które wzmacniają trzymanie się przez nas nadziei.

1. Miłosierdzie towarzyszy nam, aby nas prowadzić po drodze Bożej. Bóg mówi: „Pouczę cię i nauczę cię drogi, którą masz kroczyć, poprowadzę cię swoim okiem” (Ps 32,8). Droga człowieka z tego świata do drugiego jest jak droga Izraela z Egiptu do Kanaanu, która była kręta, a którą prowadził Izraela, w dzień obłok dymu, a w nocy słup ognia. W czasach Nowego Testamentu prowadzi nas Słowo Boże i Duch Święty. Dawid modlił się: „Poprowadzisz mnie według swej rady, a potem przyjmiesz mnie do chwały” (Ps 73,24). Można z tego wywnioskować, że Bóg poprowadzi nas wierzących od pierwszego do ostatniego kroku w naszej pielgrzymce do nieba i że dobroć i łaska będą nam towarzyszyć.

2. Jak Bóg w miłosierdziu prowadzi nas, tak samo i podtrzymuje nasze stopy na tej drodze. Jesteśmy słabi duchowo, dlatego pomimo tego, że droga jest prosta, łatwo potykamy się i upadamy. Dawid modlił się do Boga: „Gdy powiedziałem: Moja noga się chwieje, twoje miłosierdzie, PANIE, mnie wsparło” (Ps 94,18). Dlatego powinniśmy zawsze przekształcać naszą nadzieję w modlitwę do Boga: „Zatrzymaj moje kroki na twoich drogach, aby nie zachwiały się moje nogi” (Ps 17,5).

3. Jak Bóg posiada miłosierdzie, którym nas prowadzi i podtrzymuje, tak i poucza nas za jego pomocą, gdy się zgubimy lub nie wiemy jaką drogę wybrać. Pismo mówi o Izraelu, że Bóg „obwodził go, uczył, strzegł jak źrenicy swego oka” (Pwt 32,10). Często gubimy drogę, dlatego powinniśmy jak Dawid modlić się: „Błądząc jak zgubiona owca; szukaj twego sługi” (Ps 119,176). Chrześcijanin nie jest tak często poza właściwą drogą jak na niej, ale będąc na Bożej drodze często nie wie jaki obrać kierunek, wtedy też pomaga nam Bóg z powodu Jego wielkiego miłosierdzia: „Twoje uszy usłyszą słowo wołające za tobą: To jest droga, chodźcie nią, gdybyście zboczyli na prawo lub na lewo” (Iz 30,21). Miłosierdzie idzie w ślad za nami.

4. Miłosierdzie towarzyszy nam, gdy słabniemy i omdlewamy. Wiele razy zdarza się nam na drodze Bożej, że słabniemy lub mdlejemy i wtedy Bóg ze swojego miłosierdzia dodaje nam siły lub nosi nas. Pismo mówi o Bogu: „Jak pasterz będzie paść swoją trzodę, swoim ramieniem zgromadzi baranki, na swoim łonie będzie je nosił, a ciężarne poprowadzi ostrożnie” (Iz 40,11); oraz: „Jak orzeł pobudza swoje młode... bierze je i nosi je na skrzydłach” (Pwt 32,11). A także o Izraelu, że Bóg „wzniósł go po wysokich miejscach ziemi, aby żywił się plonami pól, i pozwolił mu ssać miód ze skały” (Pwt 32,13).

5. Miłosierdzie Boże towarzyszy nam, gdy upadniemy, pomaga nam wstać i leczy nasze rany, które sobie zadaliśmy przez nasz upadek. Pismo mówi: „PAN podtrzymuje wszystkich, którzy upadają i podnosi wszystkich przygnębionych” (Ps 145,14); oraz: „PAN otwiera oczy ślepych; PAN podnosi przygnębionych; PAN miłuje sprawiedliwych” (Ps 146,8). A także: „PAN kieruje krokami

dobrego człowieka i jego droga mu się podoba. Choćby upadł, nie zostanie całkowicie powalony, bo PAN podtrzymuje go swą ręką” (Ps 37,23-24). Oto miłosierdzie dla Izraelity pokładającego nadzieję w Bogu; a to jeszcze nie wszystko.

6. Miłosierdzie idzie w ślad za nami, by nam przebaczać grzechy jakich się dopuścimy. Bo chociaż przez akt usprawiedliwienia jesteśmy na zawsze zabezpieczeni przed stanem wiecznego potępienia, **to jednak chociaż jesteśmy dziećmi Bożymi, to** jesteśmy grzeszni i potrzebujemy codziennego odpuszczenia grzechów, dlatego musimy się modlić: „Ojcze nasz... i odpuść nam nasze winy”. Miłosierdzie **i dobroć** musi nam towarzyszyć codziennie, byśmy mogli otrzymać codziennie przebaczenie grzechów na nowo. Mojżesz modlił się: „Jeśli znalazłem teraz łaskę w twoich oczach, PANIE, niech PAN idzie, proszę, pośród nas, bo ten lud jest twardego karku. Wybacz nasze nieprawości i nasz grzech, a weź nas za dziedzictwo” (Wj 34,9); oraz: „Teraz więc proszę, niech się okaże wielka moc mojego PANA, jak powiedziałeś: PAN nierychły do gniewu i pełen wielkiego miłosierdzia, przebaczący nieprawość i przestępstwo, który nie uniewinnia winnego, lecz nawiedza nieprawość ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia. Przebacz, proszę, nieprawość twego ludu według wielkości twego miłosierdzia, tak jak przebaczałeś temu ludowi od Egiptu aż dotąd” (Lb 14,17-19). Ile razy Izrael musiał mieć przebaczone grzechy od wyjścia z Egiptu do wejścia do Kanaanu? Podobnie my będziemy musieli mieć przebaczone grzechy od dnia naszego nawrócenia do dnia naszej śmierci, **aż do której Bóg przebaczał Izraelowi, aby mogli mieszkać w domu Pana na wieki.**

Po ósme. Jak całe te delikatne, wielkie, obfite, bogate, różnorakie i otaczające Boży Izrael miłosierdzie towarzyszy Izraelowi, tak i **BĘDZIE POMAGAĆ** mu w uwalnianiu go z radością z każdego sądu, któremu z powodu popełnionych grzechów Izrael będzie podlegał **i stawać się wstrętnym w oczach Bożych.** Gdyż „miłosierdzie chlubi się przeciwko sądowi” (Jk 2,13 UBG). To znaczy, miłosierdzie Boże względem Bożego Izraela raduje się z uwalniania go z radością spod sądów Bożych, pod które podlega Izrael z powodu swojego popełniania grzechów. Ono chlubi się tym. Zdarzało mi się, że rozważałem jak często ściągam na siebie swoimi grzechami gniew i dopusty Boże, i myślałem, że Bóg jest znużony przebaczeniem moich grzechów lub że czyni to niechętnie. Jednakże Pismo mówi, że tak nie jest: „Wieczny Bóg, PAN, Stwórca krańców ziemi, nie ustaje ani się nie męczy” (Iz 40,28); „I będę się radował z nich, aby wyświadczyć im dobro, i osadzę ich z pewnością w tej ziemi z całego swego serca i całą swoją duszą” (Jr 32,41 UBG). Te czynienie nam dobra, wybawianie nas z należnych nam sądów i uzyskiwanie zwycięstwa nad naszymi przeciwnościami, z radością, jest wspaniałą rzeczą. Wszystko to Bóg robi dla nas. „Śpiewajcie PANU nową pieśń, bo cudownych rzeczy dokonał, jego prawica i święte ramię przyniosły mu zwycięstwo” (Ps 98,1). W innym miejscu Pisma apostoł Paweł mówi: „Ale w tym wszystkim całkowicie zwyciężamy przez tego, który nas umiłował” (Rz 8,37 UBG); **a zrobił on to z tryumfem i radością (Kol 2:15 UBG).** Stan serca człowieka często lepiej widać w sposobie wykonywania jakiegoś czynu niż w samym czynie. Niegodziwość serca Moabu była bardziej uwidoczniła w sposobie uczynku niż w słowach, które mówił przeciw Izraelowi „Ilekroć bowiem mówisz o nim, skaczesz z radości” (Jer 48:27 UBG). Edom radował się z nieszczęścia swego brata, patrzył się na nie i radował się z tego. Ta radość odzwierciedlała zło jego serca i wielką złość, którą miał przeciwko swojemu bratu Jakubowi (Obad 10:14 UBG).

Jednakże Bóg nie tylko okazał nam miłosierdzie, ale uczynił to z radością. Miłosierdzie nie tylko towarzyszy nam, ale czyni to z radością. Nie tylko zapobiega naszemu upadkowi prowadzanemu na nas przez nas samych z powodu popełniania grzechów, ale zapobiega temu z radością. W tym widać sedno miłosierdzia Bożego, że góruje ono nad i raduje się wbrew sądowi. „PAN, twój Bóg, pośród ciebie jest potężny; on cię zbawi i rozraduje się wielce nad tobą; będzie się cieszyć ze swojej miłości wobec ciebie i rozweseli się nad tobą ze śpiewaniem” (Sof 3,17).

Istnieje wiele rzeczy, które pokazują nastawienie serca Bożego z jakim Bóg udziela

miłosierdzie Izraelowi, aby go zbawić, ale to że czyni to z radością, że zbawia z radością i odnosi zwycięstwo nad sądem z radością jest cudowne. Izrael powinien zwrócić uwagę na nie, aby miał mocną zachętę do pokładania nadziei w Bogu. „**Niech Izrael ma nadzieję w Panu; bo u niego jest miłosierdzie,**” Boże miłosierdzie, które jest delikatne, wielkie, bogate, obfite, otaczające nas dookoła, towarzyszące nam na każdym kroku, które raduje się z pokonywania każdego sądu, który dąży do naszego zniszczenia w czasie naszej drogi do Królestwa i domu Ojca.

Pismo mówi, że Bóg ma upodobanie w miłosierdziu: „Któż jest Bogiem jak ty, który przebacza nieprawość i daruje występki resztki swego dziedzictwa? Nie chowa swego gniewu na wieki, bo ma upodobanie w miłosierdziu” (Mi 7,18). **Oto jest powód radowania się miłosierdzia nad sądem. Miłosierdzie podoba się Bogu. Gdy człowiek ma w czymś upodobanie, krząta się koło tego i zajmuje się tym i rozwija to, a gdy odniesie sukces chlubi się tym. Podobnie Bóg chlubi się miłosierdziem. Bóg ma większe upodobanie w okazywaniu miłosierdzia niż upadły człowiek w grzeszeniu.** Chociaż ludzie zaprzędali się grzechowi to jednak Bóg dał Syna za nich, aby móc im okazać miłosierdzie (J 3,16). Pomimo tego, że ludzie czekają na okazje by grzeszyć, Bóg czeka na nich by okazać im łaskę i miłosierdzie (Iz 30:10). Ludzie, aby radować się grzechem, doprowadzili się do nędzy duchowej, a jednak Chrystus, Pan wszystkiego, ogołocił się ze wszystkiego, aby móc okazać **miłosierdzie** (Łk 9,58; 2Kor 8,9). Ludzie, gdy popadli w grzech, przywarli do niego z całego serca, jednakże Bóg, gdy postanawia okazać ludziom miłosierdzie czyni to z wielką radością, bo ma upodobanie w miłosierdziu.

Wszystkie Boże drogi są miłosierdziem i prawdą wobec Jego wybranych, czyli duchowego Izraela (Ps 25,10). Zaobserwowałem, że jeśli człowiek coś kocha, to spędza na tym wiele czasu, czy to będzie wędkarstwo czy polowania, czy inne hobby. To są jego drogi, na których spędza wolny czas i rzadko można go spotkać, aby w takim czasie robił coś innego. Jednakże „wszystkie ścieżki PANA to miłosierdzie i prawda” (Ps 25,10). On na nich spędza cały czas, a nie tylko w wolnej chwili; nigdy nie chodzi innymi ścieżkami wobec swych wybranych. Dlatego na koniec każdego sądu Bożego wobec duchowego Izraela znajduje się miłosierdzie i **Bóg podczas ich zsyłania pamięta o nim** (Ha 2,3). Sądy Boże są aktem miłosierdzia; gdyby tak nie było, Bóg nie zsyłałby ich na swych wybranych (1Kor 11,32). Dlatego niech Izrael pokłada nadzieję w Bogu, w którym jest całe to miłosierdzie.

Po dziewiąte. Poza tym wszystkim miłosierdzie, które posiada Bóg jest WIECZNE, **co jeszcze bardziej zachęca Izraela, aby mpokładał nadzieję w Bogu:** „Ale miłosierdzie PANA od wieków na wieki nad tymi, którzy się go boją” (Ps 103,17). **To znaczy jest większe niż mogę to wyrazić słowami.**

1. Miłosierdzie jest odwieczne, to znaczy istniało zanim świat powstał; a więc rzeczy, które teraz istnieją i przyszłe będą zarządzane według środków zaplanowanych wtedy przez Boga do zastosowania wobec swych wybranych. **Stąd Pismo mówi, iż Bóg pobłogosławił nas stosownie do tego, jak wybrał nas w Chrystusie, przed założeniem świata, to znaczy stosownie do środków, które z miłosierdzia przydzielił nam wtedy** (Ef 1,3-4). W innym miejscu Pismo mówi, że Bóg „według swego miłosierdzia zbawił nas” (Tt 3,5), to znaczy, według tego co miłosierdzie w tamtym czasie pozwoliło Mu na zaplanowanie Jego postępowania wobec nas. W innym miejscu Pismo mówi, że Bóg zbawił nas „na podstawie swojego postanowienia i łaski, która została nam dana w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami” (2Tm 1,9). Miłosierdzie jest zatem odwieczne i jest podstawą i sednem wszelkiego postępowania Bożego wobec swoich wybranych w przeszłości, terażniejszości i przyszłości. **W tym miejscu, byłoby to zbyt dużym odejściem od głównego tematu, aby omawiać wszystkie rodzaje miłosierdzia, które wypływają z tego wiecznego miłosierdzia to jednak będzie to korzystne i celowe, aby wywnioskować, że miłosierdzie które będzie nam towarzyszyć do końca jest oparte na tym przedwiecznym miłosierdziu, tak samo jak nasze powołanie, usprawiedliwienie, zachowanie i uwielbienie oparte jest na wybraniu nas w Chrystusie przed założeniem świata** (Rz

8,29-30). Jest to akt miłosierdzia uczyniony przez Boga; ten akt powinien zachęcić duchowego Izraela do pokładania nadziei w Bogu. Miłosierdzie, które nas obejmuje jest miłosierdziem wiecznym. Bóg nie będzie planował, aby zaspokoić widzimisię niektórych chorych na umyśle ludzi, nowych środków postępowania wobec swoich wybranych, ponieważ fundament, który został założony dla Jego wybranych przed założeniem świata ostoja się na zawsze, gdyż zaplanował go i uzgodnił z Chrystusem na mocy miłosierdzia, które jest odwieczne (Rz 9,11 UBG). Stare prawa, które stanowią Wielką Kartę Praw i jedyną podstawę rządzenia królestwem Anglii nie mogą być odrzucone przez jakiegokolwiek szlachcica, który byłby z nich niezadowolony. Podobnie jest ze zbawieniem. Istnieje niewielka grupka wyznawców chrześcijaństwa, którzy są niezadowoleni z fundamentu zbawienia, które założyło odwieczne miłosierdzie. Ale ponieważ Królestwo, rządzenie i chwała Chrystusa są zawarte w tym miłosierdziu, tak samo jak powołanie, usprawiedliwienie, zachowanie i uwielbienie Jego wybranych, zwanych pełnią i ciałem Chrystusa, to nie można odkładać na bok, odrzucać czy zaprzeczać tej doktrynie odwiecznego miłosierdzia, w przeciwnym razie ludzie, którzy tak robią, mogą zostać potępieni.

Oto jest zatem miłosierdzie dotyczące Izraela, a które jest u Boga jako zachęta dla nich, aby pokładali w Nim nadzieję. Jest to miłosierdzie odwieczne, istniejące od początku. To właśnie z tego odwiecznego miłosierdzia wypływają wszystkie dotychczas omawiane rodzaje miłosierdzia. Również pojawienie się Chrystusa na świecie ma swoje źródło w tym odwiecznym miłosierdziu. Tak samo różne rodzaje miłosierdzia, czy to delikatne, wielkie, obfite i wszystkie inne, które nas otaczają wypływają z odwiecznego miłosierdzia. Rodzaj rodzi rodzaj, drzewo rozpoznaje się po owocach; a miłość Bożą przez Jego miłosierdzie w Chrystusie. Można poznać co Bóg robił zanim stworzył świat widząc to co robi od tego momentu. A co Bóg takiego robi? Otóż udziela łaski i miłosierdzia swojemu Kościołowi. A zatem położył fundament dla takiego działania w odwiecznym miłosierdziu.

2. Ale odwieczne miłosierdzie jest dopiero początkiem, a ponieważ omówiłem już te rodzaje miłosierdzia, które znajdują się wewnątrz jego, to też powiem także parę słów o miłosierdziu, które trwać będzie przy nas do naszego końca, na wieki. Od wieków na wieki. Nic nie może trwać dłużej niż wieczne miłosierdzie, dlatego będzie ono obecne, gdy będzie następował koniec doczesnych spraw. Nastąpi koniec kuszenia nas przez złego, grzech przestanie nas atakować, a ludzie przestaną nas prześladować, jednakże odwieczne miłosierdzie będzie trwać dalej. Po tym jak Izajasz mówi o niepojętym błogosławieństwie, które Bóg przygotował dla tych, którzy na Niego czekają, przechodzi do pisania o gniewie Bożym i grzechu ludu Bożego, po czym wraca do pierwszego tematu, czyli ludzi którzy czekają na Boga i powiada, „w nich jest kontynuacja” to znaczy, iż rzeczy odłożone dla nich są wieczne i dlatego prorok dodaje „i będziemy zbawieni” (Iz 64,4-5 KJV). Jak wiele rzeczy od stworzenia chciało zniszczyć świat ludzki, takie jak wojny, głód, zarazy, trzęsienia ziemi itp., a jednak nie przemożły i świat ludzi istnieje do tej pory. A co jest tego przyczyną? Bóg, na Jego słowo i z Jego nakazu świat istnieje aż dotąd. Pismo mówi: „PAN... utwierdził też świat, że się nie zachwieje”, „PAN króluje; świat będzie utwierdzony, aby się nie poruszył”, „Ugruntowałaś ziemię i trwa” (Ps 93,1; 96,10; 119,90). Ten świat doczesny minie, a miłosierdzie trwać będzie dalej, bo Boże miłosierdzie trwa na zawsze (Ps 136). I dlatego kościół Boży żyje; a gdy jego przeciwnicy uczynią wszystko co w ich mocy, aby go zniszczyć, to jednak go nie przemożą i Kościół zaśpiewa nad nimi tę pieśń: „Tamci zachwiali się i upadli, a my powstałiśmy i ostoimy się” (Ps 20,8 UBG). Wieczne miłosierdzie posiada wieczne ramiona, którymi chronieni są wierzący (Pwt 33,27).

Jak to pokazuje przyczynę żywotności Kościoła, pomimo jego duchowych i fizycznych przeciwników, tak pokazuje też przyczynę jego uwolnienia z jego stale popełnianych grzechów. Jak Bóg mówi o Lewiatanie „Nie będą milczał o jego członkach” etc., tak nie przystoi wierzącym ukrywać i milczeć o swoich grzechach i występkach, gdyż takie postępowanie umniejsza Boże miłosierdzie. Dlatego przyznawajmy się do grzechów, wyznawajmy je i nie ukrywajmy ich, bo jest to

ku chwale miłosierdzia Bożego, gdy wyznajemy je Bogu i jeden drugiemu pamiętając, że trwa ono na wieki.

Te wieczne miłosierdzie Boże jest przyczyną tego, że żyjemy sprawiedliwym życiem, pomimo popełniania przez nas grzechów oraz tego, że Boże łaski są odnawiane w naszych sercach. Gdy te miłosierdzie było, jest i będzie istniało, gdy przeminą wszystkie doczesne podlegające zniszczeniu rzeczy oraz raniące Izrael. Z tego względu niech Izrael pokłada nadzieję w Panu, z tej przyczyny, że u Pana jest miłosierdzie. 1. Jest ono delikatne. 2. Jest wielkie. 3. Jest bogate. 4. Jest wielorakie. 5. Obfite. 6. Otaczające nas z każdej strony. 7. Towarzyszy nam wszędzie dokądkolwiek idziemy. 8. Radujące się wobec sądu. 9. Będące od wieków, aaaaż na wieki. Wszystkie te rodzaje miłosierdzia posiada Bóg, aby wabić, zachęcić i podtrzymać Boży Izrael, by miał w Nim nadzieję.

PO DRUGIE. Co można wywnioskować z tej przyczyny?

Przejdę teraz do drugiej rzeczy, którą jest pokazanie co można wywnioskować z tej przyczyny.

Po pierwsze. Z powyższej przyczyny można wywnioskować, że każde dziecko Boże tworzące Izrael Boży jest same w sobie biednym nieborakiem, pełnym ułomności, słabości oraz niemocy, nie mówiąc już o popełnianiu przez niego grzechów. Osoba, która otrzymuje tak wiele różnych absolutnie koniecznych rodzajów miłosierdzia, aby stać i chodzić drogą Bożą, musi być sama w sobie biedną i bezbronną istotą. Gdybyśmy zobaczyli człowieka, któremu towarzyszyłby wielki orszak ludzi pomagający stać i iść prosto po drodze, to powiedzielibyśmy: „Co za niedołączna istota!” Tak samo jest z chrześcijaninem, któremu pomagają wszystkie rodzaje miłosierdzia Bożego. Tych dziewięć łask miłosierdzia, które powyżej wymieniłem jest nadrzędnymi rodzajami miłosierdzia, z których wypływa wiele innych, nawet gdybym wymienił tutaj 999 rodzajów miłosierdzia Bożego, to byłoby tak samo, gdyż wszystkie one i jeszcze więcej są konieczne do utrzymania chrześcijanina na drodze Bożej. Wszystkie one wskazują na ułomność natury ludzkiej, której pomagają. Poza tym, Pismo mówi: „Panie, ziemia jest pełna twego miłosierdzia” (Ps 119,64).

Wyobraźmy sobie, że pewien angielski bogaty szlachcic miałby zniepełniałego syna, który byłby zmuszony nosić na sobie przeróżne przyrządy i aparaty do wzmacniania jego kostek, kolan, bioder, brzucha, ramion, szyi, rąk i palców. Ba, który nawet nie mógłby mówić bez pomocy tych przyrządów, ani żuć pokarmu w ustach. Co byśmy pomyśleli? Czy nie powiedzielibyśmy, że ten syn jest wielkim nieszczęśnikiem, i że jego ojciec nie może oczekiwać od niego niczego? Że, póki ten syn żyje, będzie kosztował ojca wiele pieniędzy i zachodu, aby utrzymywać go przy życiu? I że będzie też dla innych utrapieniem? Tak się sprawy mają z Izraelem Bożym, utrapieniem a nawet w ich przypadku jest gorzej. Chrześcijanie nie mogą żyć bez delikatnego, wielkiego, bogatego, wielorakiego i obfitego miłosierdzia Bożego. Wierzący nie mogą ustać na nogach, jeśli miłosierdzie nie będzie otaczać ich dookoła, nie mogą też iść naprzód, jeśli nie będzie im towarzyszyć te miłosierdzie. Ponadto, gdyby miłosierdzie, które góruje i raduje się nad sądem nie pomagało wierzącemu, to jego grzechy zgniotłyby go łatwiej niż mola (Hi 4,19). Aby Izrael Boży mógł żyć i iść Bożą drogą, wieczne miłosierdzie Boże musi być nad ich głowami, a wieczne ramiona Boże pod ich stopami i obdarzać ich wszystkimi wcześniej wymienionymi rodzajami miłosierdzia. Czyż to nie dowodzi, że dziecko Boże samo w sobie jest bardzo zniepełniałym i bezbronnym stworzeniem? Wielu chrześcijan nie wie o tym i nie rozważa tego jak powinni. Próżny wierzący myśli, że jest mądry, a grzesznik myśli, że jest święty, zaś ułomny, zniepełniały i bezbranny wierzący myśli, że jest mocny i przekonuje innych wierzących, że sam z siebie pokona przeciwności. Gdyby tak było, to niepotrzebne by były wszystkie te rodzaje Bożego miłosierdzia. Jeśli wierzący może chodzić sam z

siebie, to po co podpira się kulami miłosierdzia Bożego? Gdy Boży Izrael widzi wszystkie złożone na niego rodzaje miłosierdzia Bożego, woła: „Nie jestem godzien wszelkiego miłosierdzia i całej wierności, którą okazałeś swemu słudze” (Rdz 32,10).

Po drugie. Drugim wnioskiem wyciągniętym z powyższej przyczyny (że u Boga jest miłosierdzie) jest to, że wrogowie Bożego Izraela strasznie pragną go zniszczyć. Przewodzi tym wszystkim mocom i grzechowi diabeł (1P 5,8). **To, że jesteśmy obdarzani tak wielką ilością rodzajów miłosierdzia, które nas otaczają, aby zaprowadzić nas do miejsca, które Bóg nam wyznaczył jest dowodem, że mamy wielu wrogów.** Gdybyśmy zobaczyli człowieka **chodzącego po mieście** odzianego w kolczugę z hełmem ze stali na głowie, któremu dla ochrony towarzyszy tysiąc żołnierzy, to czy nie pomyślelibyśmy, że ten człowiek posiada wielu wrogów i że stale narażony jest na niebezpieczeństwo? Podobnie jest w przypadku chrześcijanina. Jego wrogowie czają się wszędzie, na zewnątrz demony, a wewnątrz grzech. Wierzący nie może w spokoju ani jeść, ani pić, ani pracować, ani odpoczywać, oddawać cześć Bogu publicznie lub w samotności, ponieważ grozi mu grzech i zranienie duszy. Dlatego, jak powiedziałem wcześniej, miłosierdzie otacza wierzącego jak tarcza (Mi 7,20). Poza tym, Pismo mówi **o wierzącym „Jego prawda” czyli miłosierdzie „będzie ci tarczą i puklerzem”** (Ps 91,4 UBG). W innym miejscu Pismo mówi o Bogu, że jest On tarczą dla wszystkich, którzy Mu ufają (2Sm 22,31 KJV). Dawid, świadomy swoich słabości i wściekłości i mocy swoich przeciwników, wołał do Boga: „Chwyć tarczę i puklerz i powstań mi na pomoc” (Ps 35,2). Po co by te rzeczy były spisane, obiecane i modlono się o nie, gdyby Izrael nie miał wrogów **lub miał takich, których sam mógłby pokonać?** A jednak, Izrael posiada wrogów i to straszliwych; z tego względu wzdycha, woła, modli się i płacze o każdym czasie.

Salomon posiadał ochronę, około 60 najwaleczniejszych, **biegłych w rzemiośle wojennym,** wojowników Izraela, którzy go strzegli uzbrojeni w miecze w nocy **(PnP 3:7-8).** Jeśli taką ochronę musiał mieć jeden człowiek przeciwko śmiertelnym ludziom, to jaką ochronę musi posiadać pojedynczy wierzący przeciwko atakującym go w dzień i w noc straszliwym upadłym aniołom z piekła rodem! Dodam do tego, że niektórzy z wierzących, pomimo tej ochrony miłosierdzia Bożego, na skutek swojej głupoty z wielką trudnością dochodzą do bram nieba, mając złamane lub zranione serca, ledwie unikając pokonania. Można stąd wywnioskować, że nieprzyjaciele wierzących są szybsi niż orły, mocniejsi niż lwy i że dopadają wierzących, gdy ci, się tego nie spodziewają.

Poza tym, wiele tysięcy ludzi nie ośmiela się opowiedzieć za prawdziwą religią, ponieważ boją się miecza i prześladowań, groźących im od władz państwa. **Boją się nawet raz pomyśleć o prawdziwej religii z powodu mocy przeciwników, których widzą.** Nie wiedzą, że to są tylko strachy na wróble (bo za takie uważam prześladowców ludu Bożego), które diabeł ustawił, aby odstraszyć ludzi od wiary. **Tacy ludzie boją się i są bardzo przestraszeni. Jak wielu jest takich przeciwników prawdziwej religii w naszych czasach.** **Lękliwi** ludzie preferują ryzyko potępienia w ogniu piekielnym nad znoszenie prześladowań. Jednakże Boży ludzie decydują się znosić wszelkie prześladowania, chociaż tak jak i bojący się ludzie, nie są w stanie sami z siebie wytrzymać tego. Dlatego Bóg otacza wierzących i chroni swoim miłosierdziem, jest ono bowiem prawdziwą przyczyną ich **pobożnego** wytrwania we wszystkim.

Po trzecie. Trzecim wnioskiem, który wyciągam z miłosierdzia Bożego, jest to, że Boży Izrael posiada bardzo miłującego Boga. **Bóg jest dobry dla Izraela „Niech to mówią odkupieni przez Pana”** (Ps 107,1-2). Ten miłujący Bóg opiekuje się wierzącymi i obdarza ich wszystkimi rodzajami miłosierdzia. Te miłosierdzie jest lekarstwem na wszystkie przypadki, choroby i niebezpieczeństwa. Kimże jest człowiek, że Bóg baczy na niego i nawiedza go w każdym momencie? **Czy jest drugim Bogiem? Czy jest Bożym towarzyszem?** Czy jest wyższy rangą od aniołów? Nie, jest pchłą, robakiem, zdechłym psem, grzesznym pyłem i prochem, kwitnie jak kwiat i zaraz usycha. A jednak Bóg zaszczyca go swoim spojrzeniem (1Sm 26,20; Hi 25,6; Rdz 18,27). Czym jest człowiek, że Stwórca wywyższa go i ku niemu zwraca swoje serce? (Hi 7,17). Ba, zaznajamia się z nim i nakazuje,

by aniołowie usługiwali mu. Bóg angażuje swoje miłosierdzie dla człowieka, delikatne, wielkie, różnorakie i wieczne, otaczając go nim dookoła jak tarczą, tak, aby nic nie mogło nigdy spowodować upadku człowieka.

„Bóg jest miłością” (1J 4,16). Bóg ratuje nas. „Wystawiajcie PANA, bo jest dobry, bo jego miłosierdzie trwa na wieki. Niech to mówią odkupieni przez PANA, ci, których odkupił z ręki wroga” (Ps 107,1-2). Bóg postępuje z miłością wobec nas. Jeśli jest to miłością, gdy damy bliźniemu kawałek chleba, odzienię lub kubek wody, to jak nazwiemy to, gdy wielki Bóg, Stwórca wszystkich rzeczy, nie tylko da jałmużnę wrogowi, jakim byliśmy my, ale i powstanie, i chwyci miecz i tarczę, i stanie się naszą ochroną i wyzwolicielem z każdego zła, aż dojdziemy do Jego wspaniałego Królestwa? Jest to miłość, której nie można znaleźć na ziemi, nie ma ona odpowiednika między stworzeniami. Nikt z ludzi nie wierzy jak należy, że Bóg kocha nas tak, jak to świadczą o tym Jego czyny. Nasze serce zatacza się nad wielkością tych rzeczy, a kto z ludzi ma na tyle rozumu, żeby wiedzieć cokolwiek o tym w jak nieszczęsny stan wpędził go grzech i mógł bez zdziwienia słuchać o wszystkich tych rodzajach miłosierdzia.

Po czwarte. Kolejną rzeczą, którą wnioskuję z miłosierdzia Bożego, jest to, że Izrael ma wszelkie podstawy, aby pokładać nadzieję w Bogu, który nie jest jak Egipt, który wbijał się w dłoń każdego, kto się na nim opierał. Słowo Boże jest niezmiennie na zawsze i Bóg napomina nas, byśmy trzymali się nadziei wypływającej z Jego Słowa. Nie będziemy mieli powodu do wątpienia w przyczynę tego napomnienia do zrobienia tak uspokajającego duszę obowiązku jakim jest pokładanie nadziei w Bogu, gdyż u Pana jest miłosierdzie. Dlatego „Niech Izrael cieszy się swoim Stwórcą; niech synowie Syjonu radują się swoim Królem” (Ps 149,2 UBG). Bo u Pana jest miłosierdzie poprzez które upiększa pokornych zbawieniem. Co na to powiesz dziecię Boże? Czy grzech zranił twoją duszę i połamał jej kości? Oto Bóg posiada delikatne miłosierdzie. Czy jesteś grzesznikiem wielkiego kalibru, tym z największych? Cóż, Bóg posiada wielkie miłosierdzie dla ciebie. Czy twoje grzechy zakaziły rany twojej duszy tak, że te rany gniją i cuchną? Cóż, Bóg posiada bogate, skuteczne lekarstwo miłosierdzie dla ciebie. Czy twoje grzechy są różnego rodzaju? Cóż, Bóg posiada mnóstwo różnorakich rodzajów miłosierdzia dla ciebie. Czy nieprzyjaciele atakują cię z każdej strony? Cóż, miłosierdzie Boże otacza cię jak tarcza. Czy droga, po której idziesz jest niebezpieczna? Cóż, dobroć i miłosierdzie Boże towarzyszą ci na każdym kroku dokądkolwiek idziesz. Czy twoje grzechy przeważają w twoim życiu? Cóż miłosierdzie Boże, które jest z tobą jest bardziej obfite od nich. Czy Boże sądy dopadają cię za twoje grzechy? Wiedz, że u naszego Boga znajduje się miłosierdzie, które góruje nad i z radością uwalnia cię spod działania Bożych sądów. Cóż mogę więcej powiedzieć? Miłosierdzie, które jest nad tobą jest odwieczne i trwa na wieki wieków. Cóż możesz chcieć więcej drogi wierzący? Miłosierdzie Boże znajduje się nad tobą, pod tobą i z każdej strony, dlatego miej nadzieję w Bogu. Dodam tylko, że jest to wielką nieprzyzwoitością, jeśli będziesz odpłacał Bogu niewiarą i wątpliwościami w Jego miłosierdzie. Czyż nie jest wszystko co On powiedział prawdą? Czy dalej nie będziesz pokładał ufności i nadziei w Nim, pomimo wszystkiego co On powiedział? O, ta straszliwa deprawacja ludzkiej natury! Ponieważ Bóg mówi prawdę, ludzie Mu nie wierzą (J 8,45). Tak manifestuje się obrzydliwość niewiary, a także jej nieracjonalność. Bóg jest prawdą, Jego słowo jest prawdą i aby nam pomóc pokładać w Bogu i Jego słowie nadzieję, ile razy Bóg spełnił innym wierzącym swoje słowo na naszych oczach? Dlatego pokładajmy nadzieję w Bogu, bo to się Jemu podoba. Trzymajmy się zatem nadziei do końca, gdyż łaska, która ma być nam okazana na pewno się objawi i przyjdzie wraz z naszym Zbawicielem Jezusem Chrystusem.

Ludzie, którzy oddali się swoim grzechom mają nadzieję radować się ich korzyściami, pomimo faktu, iż przekleństwo Boże i Jego gniew jest objawiony z nieba przeciwko nim za popełnianie grzechów (Rz 1,18). A ty dziecię Boże, które oddałeś się Bogu przez Chrystusa, obawiasz się pokładać nadziei w Bożym miłosierdziu! Wstydz się, trzymaj się nadziei i nie przynos

hańby naszemu Bogu, aby twoja dusza nie była złym przykładem dla innych. Wiem, że masz przygotowane obiekcje, aby mi je powiedzieć, gdyby były konstruktywne i dotyczyły doktryny czy rozumowania, to rzecz jasna należałoby się nad nimi pochylić, ale ponieważ wiem że wysuniesz je przeciwko obowiązkowi i to opartemu na Słowie które jest niewzruszone na zawsze, to zasługujesz na napomnienie, i aby powiedzieć ci, że popełniasz teraz największy z grzechów dotychczas popełnionych przez ciebie, to znaczy nie wierzysz i wątpisz w Boże miłosierdzie wbrew napomnieniu, aby trzymać się nadziei i przeciw przyczynie podania tej zachęty, aby spełniać ten obowiązek.

PO TRZECIE. WZMOCNIENIE PRZYCZYNY POKŁADANIA NADZIEI W BOGU.

Przejdę teraz do trzeciej rzeczy zawartej w tekście kazania a jest nią **WZMOCNIENIE przyczyny**. Powiedziałem wcześniej, że w tekście znajdują się trzy rzeczy. I. Napomnienie wierzących, aby pokładać nadzieję w Bogu: „**Niech Izrael ma nadzieję w PANU**”. II. Przyczyna podanego napomnienia: „**gdyż u PANA jest miłosierdzie**”. III. Bardziej szczegółowe opisanie przyczyny pokładania nadziei w Bogu, czyli wzmocnienie: „**i u Niego obfite odkupienie**” (Ps 130,7 KJV). Opisałem dwa pierwsze punkty, teraz przejdę do trzeciego.

W ostatniej części tekstu kazania, którą nazywam wzmocnieniem przyczyny, znajdują się dwie rzeczy. **PO PIERWSZE**. Bardziej szczegółowe wyrażenie natury proponowanego miłosierdzia, aby zachęcić Boży Izrael, by trzymał się nadziei. **PO DRUGIE**. Wyrażenie jego wystarczalności. Natura proponowanego miłosierdzia jest wyrażona określeniem „odkupienie”. Jego wystarczalność natomiast jest wyrażona słowem „obfite”. „**Niech Izrael ma nadzieję w PANU, gdyż u PANA jest miłosierdzie; i u Niego obfite odkupienie**”.

PO PIERWSZE. Natura proponowanego miłosierdzia.

Odkupienie może być rozumiane na kilka sposobów, o czym powiem później; jednakże z tej przyczyny, że słowo to jest podane ogólnie bez bliższego określenia o jaką konkretnie część odkupienia chodzi, to opiszę je ogólnie przynajmniej w odniesieniu do głównych punktów.

Słowo „odkupić” znaczy sprowadzić z powrotem, przez wystarczające i odpowiednie środki, takich ludzi, którzy obecnie są pochyceni i zniewoleni, i znajdują się w więzieniu. Istnieją dwa rodzaje odkupienia. **Po pierwsze**, odkupienie przez wykup. **Po drugie**, odkupienie przez moc. Odkupienie przez wykup uwalnia z przyczyn niewoli. Natomiast odkupienie przez moc uwalnia ze skutków niewoli.

Po pierwsze, gdy mówimy o **odkupieniu przez wykup**, to nasuwają nam się pod rozwagę trzy zagadnienia. I. Dotyczy osoby dokonującej odkupienia. II. Dotyczy natury ceny zapłaconej celem wykupu. III. Dotyczy rzeczy lub stanu, z którego taki Odkupiciel odkupuje za taką cenę.

I. Osoba dokonująca odkupienia. Podmiotem odkupienia, czy też osobą, której dotyczy odkupienie jest Izrael Boży, o którym mówiliśmy wcześniej. Jeśli chodzi o odkupiciela, to jest nim Jezus z Nazaretu, narodzony w Betlejem, jak to jest opisane w Piśmie Świętym (Mt 1; Łk 2). Teraz, jeżeli chodzi o tę osobę musimy zbadać dwie rzeczy. 1. Kim była ta osoba? 2. Jak zabrała się do tego dzieła?

1. Kim była ta osoba? Tą osobą był i jest Jezus Chrystus, jedyny naturalny i wieczny Syn Wszechmogącego Boga, bez początku i końca, odwieczny Stworzyciel, podtrzymujący wszystko mocą swej potęgi (Prz 8; J 1; Hbr 1).

2. Jak Syn Boży zabrał się do dzieła odkupienia? Cóż, stał się prawdziwym człowiekiem, gdyż został poczęty przez moc Ducha Świętego w łonie dziewicy i w stosownym czasie narodził się z niej, jako prawdziwy, rzeczywisty i naturalny człowiek **jednak nie w najgorszym ale w najlepszym sensie** (Łk 2,30-35). Będąc narodzony bez skazy, **czy zmyły** zaczął zabierać się do dzieła odkupienia. 1) Poprzez wykonanie dzieł przygotowawczych. 2) Przez dokonanie samego aktu odkupienia.

1) Dzieła przygotowawcze obejmowały następujące rzeczy: **Najpierw** przygotowanie sobie arcykapłańskiego ubrania, którym była Jego własna sprawiedliwość postuszeństwa; gdyż bez tych szat nie mógłby wejść przed oblicze Boże, aby złożyć swój dar (Rz 5,19; Wj 28,40; 40,13). **Zanim** złożył swoją ofiarę za lud, musiał zostać wyświęcony na swój urząd, a stało to się przez krew, Jego modlitwy i łzy (1P 1,19). **a)** Przez krew, gdyż zanim Aaron miał złożyć ofiarę za lud, sam musiał zostać pokropiony krwią (Wj 29,19-22). A ponieważ Jezus nie mógł być skropiony krwią zwierząt, dlatego został skropiony swoją własną krwią. Nie jak Aaron, któremu pomazano krwią ucho i duży palec u nogi, ale od stóp do głów; Chrystus cały pocił się krwią w czasie modlitwy w Ogrójcu (Łk 22,44). Tak że od modlitwy w agonii w Ogrójcu do miejsca, gdzie miał złożyć cenę naszego odkupienia poszedł konsekrowany przez swoją własną krew. **b)** Złożył również ofiarę ze swojego wielkiego wołania i łez, które było jakby ofiarą z płynów dla Boga, przygotowawczą, nie prześlągalną, ale w ramach swego urzędu; nie, żeby oczyścić swoją osobę (Hbr 5,5-8). To jest Odkupiciel i takie są Jego dzieła przygotowawcze do odkupienia.

2) Sam akt odkupienia. Odkupienie często przypisuje się Jego krwi, jednakże, ogólnie mówiąc, Jego akt odkupienia nas obejmuje całe Jego cierpienie w ciele, które zaczęło się od modlitwy w Ogrójcu, a skończyło się, gdy został wzbudzony z martwych. Przez Jego ciało rozumiem Jego całą człowieczą naturę (duszę i ciało) w odróżnieniu od Jego Boskiej natury, jak to opisane jest u Izajasza (Iz 53). **Jego dusza cierpiała w sposób odpowiedni dla niej, a ciało w sposób cielesny.**

II. Natura ceny zapłaconej za odkupienie. Cierpienia Chrystusa zaczęły się w Jego duszy przed tym, zanim Jego ciało zostało nim dotknięte, dowodem czego był krwawy pot na Jego ciele. Cierpienia Jego duszy zaczęły się, gdy zrozumiał co przychodziło na Niego z ręki Bożej, z naszego powodu; a krwawy pot Jego ciała wynikał z unii, jaką miała Jego dusza z Jego ciałem. Jego cierpienia pochodziły z ręki Bożej, nie z ręki człowieka; nie z przymusu, ale z Jego dobrowolnego poddania się im swoją wolą (Kpł 1,3; J 10,18 UBG). Jego cierpienia różnią się od naszych w tych sześciu punktach. 1. Jego cierpienia opierały się na rygorze Prawa; nasze na treści Ewangelii (Ga 3,13; Hbr 12,10). 2. Jego cierpienia pochodziły bezpośrednio z ręki Bożej; nasze przez Pośrednika (Iz 53,6; Hbr 9,22). 3. Bóg miał upodobanie, z powodu pomsty nad grzechem, w każdym uderzeniu swego Syna; jeśli chodzi o nas to nie ma upodobania w karaniu i zasmucaniu nas (Iz 53; Ps 103; Lm 3,33). 4. Chrystus cierpiał jako reprezentant ludzkości za grzechy ludzi; my cierpimy za nasze osobiste grzechy, każdy sam (1Kor 15,3; Lm 3,39). 5. On cierpiał, aby zaspokoić sprawiedliwość **za naruszenie** świętego prawa; my zaś cierpimy, aby przyjąć małą korektę i aby zreformować nasze życie (Hbr 9,26; Rz 10,3-4; Pwt 8,5; 2Krn 6,27). 6. Chrystus został uwolniony z natury cierpienia przez zasługi swojej własnej osoby i swoich cierpień; my jesteśmy uwalniani z naszych należnych nam cierpień przez miłosierdzie Boże przez Chrystusa (Dz 2,24; Ef 4,32; 5,2). Zatem odkupieniem przez wykup za określoną cenę była krew Chrystusa, którą pozwolił On dobrowolnie rozlać na krzyżu przed obliczem Bożym.

III. Stan, z którego człowiek został wykupiony za tę cenę. Przyczyną zapłacenia tej ceny były nasze grzechy, które wydały nas w moc przekleństwa, diabła, śmierci i piekła; i bylibyśmy trwali w tym stanie na wieki wieczne, gdyby nie został zapłacony przez Chrystusa okup za nas. Stąd Pismo mówi, że Chrystus umarł za nas, za nasze grzechy. Wydał się na śmierć za nasze grzechy. My mamy

odkupienie i przebaczenie grzechów przez Jego krew. Zostaliśmy **wykupieni** przez cenę Jego krwi. W tym wszystkim Chrystus respektował świętość prawa i wartość naszych dusz; dając pełne zaspokojenie pierwszemu, dla miłości jaką miał dla drugiej z tych rzeczy. A to odkupiło Jego wybranych z grzechu i przekleństwa, które były przyczyną ich niewoli.

Po drugie. Ale oprócz tego miało miejsce **odkupienie przez moc**, które respektowało te rzeczy, którym podlegliśmy, nie z powodu prawa, **gdy popełniliśmy przestępstwo**. Oczywiście były też rzeczy, którym z powodu złamania Prawa podlegaliśmy, a były to sprawiedliwość i świętość Prawa (Rdz 2,17). Z tych rzeczy, gdyż Bóg tak powiedział i Jego słowo tak mówi, nie mogło być uwolnienia, dopóki nie został zapłacony stosowny okup respektujący **nabożnie i z należyłym szcunkiem** każdą kreskę i całe Prawo **wraz z jego nakazami i wymaganiami** (Mt 5,18). Zatem Pan Jezus Chrystus, w odniesieniu do Prawa, aby nas całkowicie odkupić, zapłacił pełną i wystarczającą cenę odkupienia; ale jeśli chodzi o tych którzy trzymali nas w niewoli, nie z powodu popełnienia przestępstwa przeciw nim, lecz z powodu ich tyranii i przemocy, z tego Pan Jezus Chrystus uwolnił nas i odkupił swoją mocą. (Ef 4). Stąd, gdy Chrystus dał zaspokojenie Prawu, Pismo mówi, że Bóg rozbroił zwierzchności i władze i wystawił je na pokaz, odniósłszy tryumf nad nimi przez Chrystusa (Kol 2 KJV). Rozbrojenie i wystawienie na pokaz nie dotyczy Prawa, lecz tych z naszych przeciwników, od których musieliśmy zostać odkupieni nie za cenę krwi, lecz mocą. I tę drugą część odkupienia można rozważyć w następujących punktach: 1. Te moce zostały pokonane osobiście w i przez Chrystusa dla nas. 2. Moce te zostaną również pokonane w i przez Kościół Chrystusa za pomocą mocy Ducha Świętego działającego w Kościele.

1. Te moce zostały pokonane osobiście w i przez Chrystusa dla nas w czasie Jego zmartwychwstania. Gdyż jak Chrystus przez swoją śmierć zadośćuczynił złamaniu Prawa przez nas, tak też przez swoje zmartwychwstanie rozbroił naszych przeciwników, to znaczy, śmierć, grób, diabła itd., których byliśmy niewolnikami, nie z powodu popełnienia przez nas wobec nich jakiegokolwiek przestępstwa, ale z powodu naszego naruszenia Prawa. Stąd, gdy Prawo zostało zaspokojone przez Chrystusa, to zgodnie z tym prawem Chrystus swoją mocą uwalnia nas z więzienia tych mocy. Stąd Chrystus, gdy zmartwychwstał z grobu pokonał śmierć, grób, piekło, diabła i moce ciemności swoją chwalebą mocą, **dla nas**. Będąc przedstawicielem ludzkości Chrystus zrobił to co zrobił, w naszym imieniu, poprzez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Tak więc Chrystus zmarł i zmartwychwstał dla nas, poprzez śmierć odkupił nas od jednych, a przez zmartwychwstanie od drugich przeciwników. W tym miejscu należy dodać, że te odkupienie, jeżeli chodzi o jego pełnię, to znajduje się obecnie tylko i wyłącznie w osobie Chrystusa; **i będzie dotyczyć Jego Kościoła, który tego potrzebuje, ale w określonym porządku. Najpierw udzielona będzie ta część, która odnosi się do naszego odkupienia z prawa, a potem ta część, która odnosi się do naszego odkupienia z tych innych rzeczy.** I chociaż jesteśmy uczestnikami odkupienia z przekleństwa prawa w tym życiu tak, że jesteśmy usprawiedliwieni z tego prawa i otrzymaliśmy zadatek posiadania całkowitej chwały w przyszłym świecie, to jednak nie jesteśmy i nie będziemy całkowicie odkupieni od wszystkich przeciwności, od których odkupił nas Chrystus, nasza Głowa, aż na krótko zanim nie przekaże On swego Królestwa Ojcu, tak, aby Bóg mógł być wszystkim we wszystkich, bo napisano: „A ostatni wróg, który zostanie zniszczony to śmierć” (1Kor 15,26). **Śmierć, która nas trzyma, gdy próbowała zatrzymać naszą głowę, którą jest Chrystus, została pokonana przez Niego, gdy powstał z martwych, ale my wierzący jeszcze jej podlegamy i tak będzie,** aż do czasu powstania z martwych, **rękojmię czego** już posiadamy, a którą jest nasze duchowe zmartwychwstanie ze stanu naturalnego potępienia do stanu łaski (Kol 3,1-4). Obietnicę czego posiadamy w Słowie prawdy Ewangelii; a dowód w zmartwychwstaniu Chrystusa (Ef 4,30; Łk 20,35; Dz 17,30-31). Dlatego trzymajmy się nadziei.

Jeśli chodzi o odkupienie spod Prawa **i o odkupienie z tych innych rzeczy spod których jesteśmy i mamy być odkupieni mocą,** to proszę zauważyć, iż Duch Święty używa innego języka w przypadku każdego z nich.

Gdy mówi o naszym odkupieniu od słusznego przekleństwa prawa, na które zasłużyliśmy, to Duch Święty mówi o wypełnieniu prawa, a nie o jego zniszczeniu. Chrystus w Piśmie mówi: „Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z Prawa, aż wszystko się wypełni” (Mt 5,17-18). Gdy przystało Chrystusowi, naszemu Odkupicielowi, aby wypełnił wszelką sprawiedliwość przez uczynki i cierpienie, które myśmy powinniśmy byli wykonać i znieść (Rz 8,3-5; Ga 3,13-14).

Ale jeśli chodzi o odkupienie nas przez moc, z mocy tych innych przeciwników, to Duch Święty używa innego języka, mówi mianowicie, że Chrystus miał ich zniszczyć i znieść (2Tm 1,10). „Aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła” (Hbr 2,14). „O śmierci, będę twoją śmiercią. O grobie, będę twoim zniszczeniem” (Oz 13,14). „Aby ciało grzechu zostało zniszczone” (Rz 6,6). „I mam klucze piekła i śmierci” (Obj 1,18). Wszystko to pokazuje, że moc przeciwników jest zniszczona wobec Bożego Izraela, którego dotyczy te odkupienie.

2. Wszyscy wyżej wymienieni przeciwnicy zostaną pokonani przez Kościół Chrystusa, przez moc Ducha Świętego. Jak już napomknąłem wcześniej, te odkupienie jest już uzyskane kompletnie przez osobę Chrystusa dla nas (Hbr 9,24), jak napisano: „zdobywszy wieczne odkupienie dla nas” (Hbr 9,12 KJV). Jednakże ci wrogowie, a mianowicie śmierć, grób, piekło, grzech, diabeł etc., nie są jeszcze pod stopami wierzących. **Powtarzam jeszcze nie są, dlatego jak werset powyższy mówi te odkupienie jest tylko u Pana, a nasi przeciwnicy dopiero będą pod naszymi stopami przez moc Bożą działającą wobec nas (2Kor 13,4).** I niech Boży Izrael trzyma się tej nadziei. Podsumowując, Boży Izrael posiada u Chrystusa odkupienie od Prawa i odkupienie od wrogów, **odkupienie i odkupienie,** które ma dopiero nastąpić; wszystko to jest w rękach Pana Jezusa Chrystusa i otrzymamy to w stosownym czasie. Wszystko to jest nazywane obfitym odkupieniem. **„I u Niego obfite odkupienie” (Ps 130,7 KJV).** Poruszę teraz część odkupienia, która ma nastąpić.

(1.) Istnieje wiele grzechu i niedoskonałości, które lgną do naszej osobowości i naszych uczynków, z których nie jesteśmy jeszcze w pełni uwolnieni, ale takie nasze odkupienie od nich posiada Chrystus, **i w stosownym czasie je otrzymamy,** a w międzyczasie mamy obietnicę, iż grzech nie zwycięży nas: „Grzech bowiem nie będzie nad wami panował, bo nie jesteście pod prawem, lecz pod łaską” (Rz 6,14). My zostaliśmy, przez to co Chrystus uczynił, zabrani spod Prawa i przekleństwa, i musimy zostać uwolnieni, przez to co Chrystus zrobi, z samej istoty grzechu. Pismo mówi o Chrystusie, że „wydał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości” (Tt 2,13-14; Ef 5,25.27), to znaczy, aby przysposobić sobie chwalebny Kościół, nie posiadający żadnych plam, aby był bez skazy. **Że już jesteśmy bez grzechu, albo że nigdy nie będziemy z niego uwolnieni** nikt tak nie powie z wyjątkiem głupców i szaleńców. Natomiast że będziemy z nich uwolnieni, tak mówi Pismo. Pozostaje zatem odkupienie dla Bożego Izraela, które ma dopiero nadejść, a jest nim odkupienie z istoty grzechu. I o tym także mówi tekst kazania, dlatego niech wierzący trzymają się tej nadziei.

(2.) Nie jesteśmy jeszcze całkowicie wolni od ataków szatana, chociaż Chrystus, który jest naszą Głową uzyskał kompletne i całkowite zwycięstwo nad nim **dla nas;** ale nadchodzi czas, i zły wie o tym bardzo dobrze, że będzie na zawsze zdeptany pod naszymi stopami. Apostoł Paweł pisał: „chcę, abyście byli mądrzy w tym, co dobre, a prości w tym, co złe. A Bóg pokoju, wkrótce zetrze szatana pod waszymi stopami” (Rz 16,20). Niektórzy myślą, że ten tekst wypełni się, gdy Antychryst upadnie i tak być może, jednakże ten tekst nie będzie spełniony, dopóki szatan będzie atakował dzieci Boże. Istnieje zatem odkupienie z mocy złego, które ma dopiero nastąpić dla dzieci Bożych, na które mają mieć oni nadzieję, gdyż te odkupienie już znajduje się w rękach Chrystusa, naszej Głowy, który zarządza i obdarzy nas nim w stosownym czasie. **Gdyż na pewno zły zostanie zdeptany pod nogami wierzących przez Chrystusa w stosownym czasie.**

(3.) Ponadto, istnieje dla Kościoła Bożego odkupienie z mocy tego co teraz pozostaje z Antychrysta, chociaż jest mocniejszy jeszcze od nas, które również nazywam nadchodzącym odkupieniem, ponieważ nie nastanie, zanim nie wypełni się określony czas. W tym odkupieniu nie tylko wierzący, ale i zwalczane prawdy będą miały udział. A także wielu ludzi, którzy nie należą do królestwa Chrystusa i Boga. Boży lud również musi posiadać nadzieję na te odkupienie, ponieważ znajduje się w rękach naszego Pana Jezusa Chrystusa i On obiecał je nam, tak jak opisane jest w Piśmie.

(4.) Kolejnym odkupieniem, które ma nadejść jest odkupienie naszego ciała (Rz 8,23). Posiadamy zadatek i pieczęć tego odkupienia, a jest nim Duch Boży w naszych sercach (Ef 1,14; 4,30). A ponieważ czas nastania tego odkupienia jest długi, dlatego mamy czekać na nie; i ponieważ będzie tym na podstawie czego całe nasze błogosławieństwo będzie nam przekazane i my będziemy do niego dopuszczeni, dlatego powinniśmy pocieszać się wszystkimi oznakami przybliżania się tego. Chrystus mówi: „A gdy się to zacznie dziać, spójrzcie w górę i podnieście głowy, gdyż zbliża się wasze odkupienie” (Łk 21,28). Ciała wierzących są nazwane nabytą własnością (Ef 1,14); własnością, ponieważ wszyscy wierzący, którzy zostaną zbawieni będą stanowić świątynię, inaczej mówiąc dom Boży, w którym będzie przebywał Bóg w niebie. Ciała wierzących są nazywane nabytą własnością również dlatego, iż ciało jak i dusza wierzących zostały wykupione za cenę krwi (1Kor 6,14-20). Ale co ma na myśli Paweł mówiąc „odkupienie nabytej własności”? Już odpowiadam, on ma na myśli wskrzeszenie ciał z martwych; Pismo mówi: „Wybawię ich z mocy grobu, wykupię ich od śmierci” (Oz 13,14). I wtedy spełni się to co napisane: „Połknięta jest śmierć w zwycięstwie,” a także spełni się to co napisano w księdze Izajasza w rozdziale 25, werset 8, ponieważ oba powyższe wersety mówią o tym samym (1Kor 15,54; Iz 25,8 KJV).

Pisał już o tym wcześniej Mojżesz, gdy mówił o roku jubileuszowym i o wykupieniu domu, który był sprzedany w Izraelu, iż taki dom miał powrócić do właściciela w takim roku (Kpł 25). Nasze ciała według prawa należą do Boga, ale grzech mieszka w nich; a także sprzedaliśmy i rzekliśmy się ich na rzecz śmierci i grobu, ale w dzień sądu ostatecznego, który jest symbolem błogosławionego roku jubileuszowego, Bóg weźmie nasze ciała, które najpierw należały do Niego i wyzwoli je z niewoli skażenia, w którą popadły z powodu grzechu duszy. Ciało i dusza należą do Boga z powodu stworzenia i odkupienia, i Bóg doprowadzi je do doskonałej wolności, którą można znaleźć tylko w nieśmiertelności i życiu wiecznym. Izrael powinien pokładać nadzieję w Bogu, że te rzeczy zostaną spełnione. Z tego co zostało powiedziane na temat tej pierwszej rzeczy, wydaje się, że miłosierdzie, które jest u Boga dla Jego ludu, jak jest ogólnie tym co napisano wcześniej, tak i jest i odkupieńczym miłosierdziem, czyli miłosierdziem, które posiada w sobie łaskę odkupienia. O korzyściach tego miłosierdzia powiem potem, a teraz przejdę do drugiej rzeczy wyływającej ze wzmocnienia omawianej przyczyny napomienia.

PO DRUGIE. Wystarczalność tego odkupienia.

Omówienie wystarczalności tego odkupienia. „Niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie i u Niego obfite odkupienie” (Ps 130,7 KJV). Wystarczalność albo inaczej obfitość tego odkupienia można opisać w odniesieniu do pokonywania wielu trudności i niebezpieczeństw, które sprowadziliśmy na siebie poprzez grzech, albo w odniesieniu do obfitej wartości tkwiącej w tym odkupieniu, niezależnie od tego jak wiele niebezpieczeństw towarzyszy nam, i pomimo tego, że nie jesteśmy świadomi nawet połowy czy też jednej setnej ich części.

Mówiąc o odkupieniu w odniesieniu do pokonywania poszczególnych trudności i niebezpieczeństw, które sprowadziliśmy na siebie przez grzech, należy powiedzieć: **Po pierwsze.** O odpowiedności odkupienia. **Po drugie.** O wystarczalności odpowiedności odkupienia.

Po pierwsze. Odpowiedniość odkupienia leży w jego odpowiednim zastosowaniu do wszystkich części niewoli i związania człowieka. Czy zgrzeszyliśmy? Chrystus poniósł nasze grzechy na swoich barkach, ba, Bóg uczynił Chrystusa grzechem za nas (Iz 53; 2Kor 5,21). Czy byliśmy pod przekleństwem prawa z powodu grzechu? Chrystus narodził się pod prawem i poniósł przekleństwo prawa, aby nas odkupić (Ga 4,4; 3,13; Rz 3,24). Czy grzech wyobcował nas od Boga? Chrystus stał się za cenę jego odkupieńczej krwi osobą pojedynującą człowieka ponownie z Bogiem (Kol 1,20). Czy podlegaliśmy karze śmierci z powodu grzechu? Chrystus zmarł za nas okrutną śmiercią, by nas od niej uwolnić (Rz 6,23). Czy nasze grzechy nie zdradziły nas i nie zaprzedały w niewolę szatana? Chrystus zniszczył to dzieło, uwolnił nas i uczynił nas obywatelami nieba (Dz 26,18; 2Tm 2,26; Hbr 2,14; Ef 2,19). Tak więc nasz Odkupiciel stał się, w odniesieniu do powyższych rzeczy, odpowiednią osobą, która odzyskała straconych grzeszników, zabierając wszystko i nie pomijając niczego, co stało na drodze do naszego szczęścia, zgodnie z tym co mówi następujący tekst: „On sam odkupi Izraela ze wszystkich jego nieprawości” (Ps 130,8); to znaczy z nieprawości i ich złych owoców.

Po drugie. Jeśli chodzi o **wystarczalność Jego odpowiedniości**, to jest to potwierdzone poprzez zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, wywyższenie i posadzenie Chrystusa po prawicy Bożej; jest również potwierdzone przez złożenie przez Boga wszystkiego pod stopy Chrystusa i uczynienie go Głową ponad wszelkimi rzeczami, ze względu na odkupionych. Jest to również potwierdzone przez to, że Bóg nie grozi nikomu z ludzi, z wyjątkiem tych, którzy odmawiają przyjęcia Chrystusa za swego osobistego Zbawiciela oraz przez to, że Bóg postanowił uczynić z przeciwników Chrystusa podnózek dla Jego stóp. Jakie są bardziej naturalne konsekwencje od tych wypływających z powyższych rzeczy, udowadniające wystarczalność odpowiedniości odkupienia przez Chrystusa? Wszystkie te rzeczy towarzyszyły Chrystusowi, gdyż uniżył siebie, aż do śmierci krzyżowej, aby stać się Odkupicielem; dlatego Bóg wskrzesił Go z martwych, wprowadził na tron i obdarzył chwałą, aby nasza wiara i nadzieja mogły być pokładane w Bogu przez Chrystusa (Flp 2).

Ale czyż muszę udowadniać, że słońce jest światłem, ogień jest gorący, a woda jest mokra? Co było zrobione przez Chrystusa, było zrobione przez Boga, bo Chrystus jest prawdziwym Bogiem; a jakie może być porównanie pomiędzy Bogiem a stworzeniem, pomiędzy wartości Bożych dzieł a zasługą grzechu biednego człowieka? A czy śmierć, grzech i grób mogą zatrzymać nas, gdy Bóg mówi do nich: „Puśćcie ich”? A czy jest ktoś taki, kto może **zakwestionować większą niż obfitą** wystarczalność, która jest w zasługach Chrystusa, która powoduje, że Bóg kontynuuje uwalnianie każdej godziny, w każdym momencie grzeszników z ich grzechów, śmierci i piekła, ze względu na odkupienie które uzyskał Chrystus dla nas?

Bogu niech będą dzięki, że te odkupienie jest **większe niż obfite**. Nie brak mu niczego. Jest wystarczające i jeszcze zostaje. Nawet gdy nastanie koniec świata, to z zasługami Chrystusa będzie tak, jak z pięcioma bochenkami chleba i dwiema rybami, gdy zjadło je 5000 mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci, wszyscy się najedli i zebrano kosze resztek. **Na końcu wszyscy widzieli, że było więcej jedzenia niż na początku.** Na początku było 5 chlebów i dwie ryby, **które miał chłopiec**, a na końcu było 12 koszy resztek jedzenia. Jestem przekonany, że przy końcu świata, gdy potępieni zobaczą jak wielka została resztką wystarczalności w zasługach Chrystusa, poza tym, co zostało dane tym którzy zostali zbawieni, to oszaleją ze zgrzyoty serca, gdy pomyślą jakimi głupcami byli, że nie przyszli do Chrystusa i nie zaufali Mu, aby mogli zostać zbawieni jak inni grzesznicy. **Ale to jest objawione, aby Izrael, pobożny Izrael, mógł mieć nadzieję i oczekiwać na Boga.** Dlatego **„Niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie i u Niego obfite odkupienie”**

PO CZWARTE. WZMACNIAJĄCE PRZYCZYNY JAKO PODSUMOWANIE CAŁOŚCI.

Końcowa fraza tekstu kazania: „**Niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie i u Niego obfite odkupienie**” (Ps 130,7 KJV), wnosi wzmacniające przyczyny podsumowujące całość tekstu kazania.

Po pierwsze. Jeśli doda się odkupienie do miłosierdzia opisanego wcześniej to uwypukli to bardziej łaską Bożą **i uczyni większą**. I tak musi być, ponieważ końcowa fraza tekstu kazania tak mówi, i ponieważ natura Boża, świętość prawa i nieszczęsny stan grzesznika, **który ma być zbawiony** tego wymagają. Bóg jest sprawiedliwy jak również miłosierny, prawo jest święte jak i sprawiedliwe, natomiast człowiek, który ma być zbawiony jest nie tylko grzesznikiem, ale i skalany grzechem. Teraz, aby miłosierdzie i sprawiedliwość mogły spotkać się i pogodzić, aby grzesznik został zbawiony, a prawo zachować swoją świętość i autorytet oraz aby przebaczyć grzechy grzesznikowi i oczyścić go ze skalania, musi istnieć odkupienie. I tak też jest. „**Gdyż u PANA jest miłosierdzie i u Niego obfite odkupienie**”. Miłosierdzie jest pierwsze, jest przyczyną i zarządza naszym odkupieniem. Odkupienie jest manifestacją i uzupełnieniem **tego** miłosierdzia. Gdyby nie było miłosierdzia, to nie byłoby i odkupienia. **W innym wypadku miłosierdzie byłoby** ułomne w odniesieniu do nas i musiałyby zastosować przemoc wobec prawa i sprawiedliwości Bożej oraz musiałyby nas zbawić wbrew poniższym wersekom Biblii: „Bo tego dnia, kiedy zjesz z niego, na pewno umrzesz” (Rdz 2,17), „Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w wypełnianiu wszystkiego, co jest napisane w Księdze Prawa” (Ga 3,10). Ale teraz, ponieważ odkupienie przyszło przez miłosierdzie, to grzech został odsunięty, a grzesznik zbawiony według sprawiedliwości.

Po drugie. Odkupienie przyszło według prawa jak i według łaski; to znaczy na drodze sprawiedliwości oraz miłosierdzia. Dlatego Pismo mówi, że jesteśmy „usprawiedliwieni darmo, z jego łaski, przez odkupienie, które jest w Jezusie Chrystusie” (Rz 3,24). Przez odkupienie, które jest w Jezusie Chrystusie, którego Bóg ustanowił prześlaniem skutecznym przez wiarę w Jego krew, aby pokazać światu słusność swojego postępowania wobec grzeszników, w zbawianiu ich dusz. Jest to tak, jak gdyby Bóg mówił do wszystkich, którzy potykają się o zbawienie grzeszników z łaski: „Oto działam zgodnie z prawem i sprawiedliwością. Gdyż z łaski zbawiam grzeszników poprzez odkupienie i dlatego jestem wierny i sprawiedliwy wobec mojego Prawa, jak również hojny **i bogaty** w moim miłosierdziu. Dalej, ogłaszam, że jestem sprawiedliwy w pomijaniu albo przebaczeniu grzechów. Ba, sprawy teraz tak się mają pomiędzy mną, a grzesznym światem, iż nie mógłbym być sprawiedliwy, jeślibym nie usprawiedliwił człowieka, który posiada wiarę w krew Chrystusa, ponieważ przez tą krew, moja sprawiedliwość jest uśmierzona w odniesieniu do jakiegokolwiek grzesznika, który w jakikolwiek sposób złamał moje prawo”.

To jest sposób, którego Bóg i Jego wybrani nie wstydzą się przed tymi, którzy kwestionują legalność i sprawiedliwość takiego postępowania. Bo dlaczego Bóg nie może być miłosierny, a równocześnie sprawiedliwy? A jeśli jest miłosierny i sprawiedliwy w zbawianiu grzeszników, to dlaczego nie mógłby tak samo, zbawić ich od śmierci i piekła? Chrystus jest Bożym zbawieniem i Bóg, aby okazać, że się Go nie wstydzi, proklamował Chrystusa i Jego odkupienie przed obliczem wszystkich ludzi (Łk 2,30-32). Tak samo Boży Syn, który stał się, w odniesieniu do odkupienia, autorem wiecznego zbawienia, nie wstydził się swego odkupienia, ponieważ tak mówił, gdy dokonywał odkupienia: „Podałem moje plecy bijącym, a moje policzki rwącym mi brodę. Nie zakrywałem mojej twarzy przed zniewagami i pluciem” (Iz 50,6). Werset powyższy pokazuje jakie były niektóre z Jego cierpień, które przechodził, gdy zaangażował się w dzieło odkupienia ludzi i jak ochotnie to znosił. Chrystus mówił dalej o sobie i swoim dziele: „Bo PAN Bóg wspomógł mnie, dlatego nie będę zhańbiony. Dlatego uczyniłem swoją twarz jak krzemień i wiem, że nie będę zawstydzony” (Iz 50,7). A jeżeli Bóg i Jego Syn Pan Jezus Chrystus nie wstydzą się tej drogi zbawienia, to dlaczego nawracający się grzesznicy mieliby się obawiać, aby złożyć swoje dusze na szali tego zbawienia? Chrystus mówi w powyższym wersecie: „Wiem, że nie będę zawstydzony”, to znaczy, że gdy te odkupienie będzie objawione ludziom, **gdy wszystko wyjdzie na jaw i zostanie**

zbadane uczciwie, gdy sedno przedsięwzięcia Chrystusa będzie głoszone nawet na dachach domów, to nie będzie On zawstydzony.

To właśnie z tego powodu również Paweł mówi, iż nie wstydy się Ewangelii (Rz 1:16). Ponieważ wiedział, że jest ona najwyższym aktem mądrości jaki kiedykolwiek Bóg objawił synom ludzkim. Jest ona również deklaracją odpuszczenia grzechów z łaski przez odkupienie, które jest we krwi Pana Jezusa Chrystusa „w którym mamy odkupienie przez jego krew, przebaczenie grzechów, według bogactwa jego łaski; którą nam hojnie okazał we wszelkiej mądrości i roztropności” (Ef 1,7-8).

Jak Paweł mówi tutaj jako kaznodzieja, tak w innym miejscu Pisma mówi jako wierzący: „Ale się nie wstydzę, gdyż wiem komu zawierzyłem, i jestem pewien, że on ma moc zachować to, co jemu powierzyłem, aż do owego dnia” (2Tm 1,11-12). To znaczy, że nie wstydy się Ewangelii i jest pewien tego komu zawierzył swoją duszę. Dlatego widząc, że miłosierdzie nie jest pokazane nam w oderwaniu od innych rzeczy, ale iż towarzyszy i współdziała z odkupieniem, dowodzi to tego, iż miłosierdzie nie jest ponad wszystkim i w konsekwencji nie zbawia nikogo samo z siebie, a tylko w i poprzez Odkupiciela. Z tego względu ten, kto nie uwierzy w Chrystusa będzie potępiony. Na co byłoby potrzebne odkupienie, które jest w Chrystusie, gdyby samo miłosierdzie mogło zbawić duszę? Jeśli ktoś powiedziałby, iż Chrystus jest miłosierdziem Bożym dla nas, to byłaby to prawda, pod warunkiem, iż taka osoba będzie uważać Chrystusa także za Zbawcę, który wypracował dla nas odkupienie przez swoją śmierć i krew przelaną na krzyżu. W innym wypadku nie jest On Odkupicielem, to znaczy, jeśli uczyni się go Prawodawcą i Zbawicielem, który tylko ustanowił nam przykład, jak dostać się do nieba przez przestrzeganie Jego przykazań, czyli chodzenie Jego śladami. Jeśli ktoś powie, iż przykazaniem Chrystusa jest to, iż by w Niego wierzone, to jest to prawda, ale jeśli wyrwie się z rąk Chrystusa dzieło odkupienia przez Jego krew z przekleństwa, to jaka doktryna pozostanie w Nim, abym w nią wierzył, chyba tylko taka, że Chrystus byłby, jak powiedziałem przedtem, tylko Prawodawcą, który zostawił nam przykład jak dostać się do nieba. A kto uważa Chrystusa tylko za Prawodawcę, jest daleki od uważania Go za miłosierdzie Boże dla nas i czyni Chrystusa zaprzeczeniem miłosierdzia w odniesieniu do źródła jak i strumieni z Niego wypływających. Bo proponowanie życia wiecznego nam przez przestrzeganie przepisów prawa, jest stawianiem przed nami tego co zaprzecza łasce i miłosierdziu, niezależnie od tego co mielibyśmy spełniać; ani to nie pomoże wcale, jeśli ktoś by powiedział, iż wykonuje prawo Chrystusa lub czyni Chrystusa swoim prawem i przykładem, i że z tego powodu miłosierdzie Boże pominie ich uchybienia i niedoskonałości, w spełnianiu doskonałego przykładu, którzy sami sobie ustanowili. Gdyż wszystko to mogłoby zostać zrobione bez przelania nawet kropli krwi Chrystusa na krzyżu, aby odkupić człowieka. Poza tym, to uczyniłoby śmierć Chrystusa jako odkupiciela niepotrzebną, ponieważ po co by umarł, jeżeli Jego doktryna i przykład byłyby wystarczające przez to co nazywają miłosierdziem, do przyprowadzenia człowieka do chwały? „Jeśli bowiem przez prawo jest sprawiedliwość, to Chrystus umarł na próżno” (Ga 2,21). Dodam do tego, że jeśli do Bożego miłosierdzia i odkupienia Chrystusa dodamy ludzką sprawiedliwość, to wtedy człowiek nie będzie mógł być zbawiony. Przyczyną tego jest to, że dwa pierwsze powyższe elementy zbawiają człowieka, natomiast trzeci element, czyli ludzka sprawiedliwość jest jak łata z nowego sukna, która rozdziera starą szatę, jeśli się ją do niej wszyje. Poza tym, ludzka sprawiedliwość nie może być połączona w usprawiedliwieniu z Bożym miłosierdziem i odkupieniem Chrystusa, inaczej, jak tylko poprzez niewiarę w wystarczalność Bożego dzieła. Gdyby jednak ludzka sprawiedliwość została uznana za potrzebną, nawet w najmniejszym stopniu do zbawienia, to przeklęty grzech niewiary stałby się koniecznym elementem w usprawiedliwieniu grzesznika. Niewiara jest przyczyną takiego pomieszania z poplątaniem, a efekty tego są widoczne w 9 rozdziale Listu do Rzymian w wersach 31-33.

Istnieją trzy rzeczy, które idą w ślad za tą opinią, które zaprzeczają absolutnej konieczności

przelania krwi Chrystusa, aby odkupić człowieka, aby człowiek mógł zostać obdarzony miłosierdziem.

1. Z poprzednio wymienionej opinii wynika, iż nie ma takiego atrybutu jak absolutna sprawiedliwość w Bogu; to znaczy taka, która stanęłaby za Jego słowem i obroniłaby każdą literę Jego prawa. Ale jeśli przyjmiemy, że istnieje absolutna sprawiedliwość w Bogu, to wtedy to wskazuje na to, że Chrystus musiał umrzeć za grzeszników, w przeciwnym razie służy miłosierdzia Bożego dalej byłyby zamknięte przez Bożą sprawiedliwość w odniesieniu do upadłego człowieka; albo Bóg musiałby się zmiłować nad człowiekiem naruszając własne Słowo.

2. Również z omawianej opinii wynikałoby, iż śmierć Chrystusa nastąpiła tylko ze zmiłowania, a nie tak samo z konieczności, co jest sprzeczne z Pismem, które mówi, że śmierć Chrystusa była wynikiem tych dwu elementów; zmiłowania, aby pokazać jak bardzo chętnie Bóg chciał, aby Chrystus umarł za człowieka: z konieczności, aby pokazać, że człowiek nie mógł być zbawiony bez niej; ze zmiłowania, aby pokazać jak sprawiedliwość potraktowała Chrystusa za nasze grzechy, z konieczności, aby pokazać, że miłosierdzie nie mogło być nam darowane bez śmierci Chrystusa (Iz 53,10; Mt 26,39; Dz 17,3).

3. Poza tym, z omawianej opinii wynikałoby, że nie mamy przez krew Chrystusa odkupienia z prawa i sprawiedliwości jeśli chodzi o ich część potępiającą, ale że raczej taki tytuł jest dany Jego krwi, aby nadać jej zaszczyt, chwałę i dostojność, na jakiej zasadzie, jak twierdzą oni) jest też dane imię Boże Chrystusowi; bo ci co utrzymują tę pierwszą rzecz są zarozumiali, aby i utrzymywał i tę drugą. Ludzie trzymający się tej błędnej opinii wnioskuje, że nie ma potrzeby, dla której krew Chrystusa byłaby uważana za absolutnie konieczną cenę naszego odkupienia od przekleństwa prawa i surowości sprawiedliwości. Oraz to, że Chrystus nasz Odkupiciel nie jest naturalnie i współwечно Bogiem jak Ojciec. Precz z taką herezją. Dlatego: „**Niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie i u Niego obfite odkupienie**” (Ps 130,7 KJV).

Po trzecie. Czy musi być odkupienie przez krew dodane do miłosierdzia, aby dusza mogła być zbawiona? To pokazuje nam, jak okropną rzeczą jest grzech człowieka. Grzech, jeśli chodzi o jego naturę to mało znany jest na świecie. Grzech, tak bardzo przylega do nas, iż nie można go oddzielić od nas, pomimo obdarzenia nas całym miłosierdziem Bożym, wyjąwszy odkupienie przez krew Chrystusa. Powtarzam jeszcze raz. Całe miłosierdzie Boże nie może zbawić grzesznika, bez udziału odkupienia z przekleństwa prawa przez krew i śmierć Chrystusa. „Bez przelania krwi nie ma przebaczenia grzechów” (Hbr 9,22). Bez krwi Chrystusa nie ma odkupienia, przebaczenia czy pominięcia najmniejszej nieprawości. Łzy Chrystusa nie wystarczą. Jego modlitwy także nie. Święte życie Chrystusa oderwane od jego śmierci też nie **odkupia człowieka**. Zatem słowo „odkupienie” musi być należycie rozumiane i gdy mówi się o uwolnieniu z grzechów, prawa i przekleństwa Bożego dotyczy tylko i wyłącznie krwi i śmierci Pana Jezusa Chrystusa (Ef 1,7). Mamy odkupienie przez Jego krew (Obj 1,5). „Chrystus odkupił nas z przekleństwa prawa, stając się za nas przekleństwem, bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto wisi na drzewie” (Ga 3,13). Chrystus odkupił nas dla Boga przez swoją krew. „Ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś nas dla Boga przez swoją krew” (Obj 5,9). To jest odkupienie prawdziwie połączone z miłosierdziem, ba, jest jego owocem i to takim, bez którego nie można usunąć grzechu sprzed oblicza Bożego. Mojżesz był **lepszym kaznodzieją Prawa i wystarczalności jego sprawiedliwości niż jakikolwiek człowiek w naszych czasach**, jednakże **i on** w pełni pokazał przez swoje ofiary, iż krew i śmierć Pana Jezusa Chrystusa jest absolutnie konieczna dla odkupienia **duszy** człowieka. Ponadto, Mojżesz mówi nam, że przypadkowy zabójca, który ucieka do miasta schronienia przed mścicielem krwi, nie będzie wolny od Prawa, chyba że będzie mieszkał w mieście schronienia, aż do śmierci arcykapłana. Proszę zwrócić uwagę na poniższe słowa: „Nie weźmiecie też okupu od tego, który uciekł do swojego miasta schronienia, aby mógł wrócić i zamieszkać w swojej ziemi, zanim umrze kapłan” (Lb 35,32). Dlatego chrześcijaninie, znaj naturę grzechu i pamiętaj, iż usunięcie jego sprzed oblicza Bożego

wymaga krwi i śmierci Chrystusa. Co się tyczy nieprzyjaciół prawdy, to aby bronić swoich błędnych nauk są zmuszeni pomniejszać grzech, a powiększać wielkość liści figowych swej własnej sprawiedliwości i odrzucać atrybuty Boże, jakim w tym przypadku była doskonała sprawiedliwość Boża. Jednakże tacy ludzie mówią, że czują wstręt do takich wniosków, i wszyscy ludzie pogrążeni w błędzie przytakną im, ale pomimo to ich rozumowanie prowadzi do tych błędnych wniosków. I gdy się bliżej zbada ich naukę, nie mogą uniknąć takich oskarżeń.

Po czwarte. Powyższe rzeczy wskazują na przyczynę darmowego **działania** łaski **między synami ludzkimi** i dlaczego tak się dzieje, jak się z nią dzieje. Cóż, sprawiedliwość Boża jest zadowolona. Krew Chrystusa uśmierzyła wymogi sprawiedliwości. Prawo nie ma nic przeciwko zbawieniu ludzi, którzy wierzą w Pana Jezusa Chrystusa. Krew Chrystusa otworzyła dla nas drzwi, abyśmy z odwagą poszli do Boga po miłosierdzie, a Bogu umożliwiła **obdarzenie** nas obfitą łaską. Mamy „śmiałość, aby przez krew Jezusa wejść do Najświętszego miejsca; drogą nową i żywą, którą zapoczątkował dla nas przez zastonę, to jest przez swoje ciało” (Hbr 10,19-20). To jest droga, którą Mojżesz pragnął znaleźć, **gdy Bóg tak wiele mówił mu o swoim miłosierdziu.** Mojżesz mówił: „Oto mówisz mi: Prowadź ten lud, a nie oznajmięś mi, kogo pošiesz ze mną. Ponadto powiedziałaś: Znam cię po imieniu, znalazłeś też łaskę w moich oczach. Teraz więc, jeśli znalazłem łaskę w twoich oczach, ukaż mi, proszę, twoją drogę, etc.” (Wj 33,12-13). Mojżesz, jak gdyby powiadał, że Bóg mówił o miłosierdziu, ale Bożym słowem wypowiedzianym na Górze towarzyszył ogień i sprawiedliwość, a ponieważ Bóg oddał Izraela w moc świętego Prawa, i postanowił, że najmniejsza kreska z Prawa nie przeminie, to w jaki sposób te miłosierdzie może być okazane Izraelowi? Bóg odpowiedział Mojżeszowi, że ukaże mu swoją drogę miłosierdzia, i umieścił Mojżesza w rozpadlinie skalnej, która była obrazem Chrystusa, bo Chrystus powiada: „Ja jestem drogą” (Wj 34; J 14,6). To uczyniwszy, Bóg ogłosił swoje imię i pokazał Mojżeszowi jak może być miłosierny i dał mu na to znak; a była to obietnica, że Boża obecność będzie z Izraelem. **Śmierć ciała Chrystusa na krzyżu była rozdarciem zastony w świątyni w miejscu najświętszym, a że wypłynęła z niego krew, oznacza, że droga Boża jest żywa i nie jest śmiercią ani mieczem płomienistym grożącym synom ludzkim.** Dlatego na tej drodze stale objawia się delikatne, wielkie, bogate, obfite, pomnażające się i każdy inny rodzaj miłosierdzia Bożego względem nas ku naszemu teraźniejszemu i wiecznemu dobru.

Bóg nie był skąpy w udzielaniu nam swojego miłosierdzia, i nie było tak że nie chciał go udzielić ludziom dopóki nie został zapłacony okup za grzech, gdyż ta droga odkupienia przez krew była Jego pomysłem, owocem Jego mądrości (Ef 1:8 UBG). Tak więc Bóg okazywał miłosierdzie grzesznemu światu, ale aby nieprzerwanie udzielać miłosierdzie upadłemu człowiekowi musiał być rozwiązany problem grzechu i sprawiedliwości Bożej, które na mocy Prawa stały na drodze zbawienia jako płomienisty miecz wirujący (Rdz 3:24 UBG); dlatego Bóg posłał swego Syna w ciele ludzkim na świat, by przez Jego śmierć i krew odkupić ludzi. Aby miłosierdzie, zgodnie z prawem mogło być dane grzesznym ludziom. Śmierć Chrystusa uśmierzyła wszystko, czego domagało się Prawo i sprawiedliwość od nas z powodu popełnienia przez nas grzechu. Dlatego miłosierdzie mogło spłynąć z nieba na ziemię, jak wody potopu i stać się morzem (Mi 7,18-19).

Odkupienie przez krew stanowi wielką tajemnicę. Bo sprawiedliwy Bóg zbawia ludzi, którzy złamali Jego prawo, **choć powiedział że wymierzy karę za złamanie tego prawa, a mimo to nie naruszy tego prawa przebacząc ludziom.** Nie czyni tego na drodze rozluźnienia kary, jak to wyobraża sobie niemądra mądrość tego świata, ale przez odpowiednie ukaranie natury, która naruszyła Prawo. Ale ktoś może nie wiedzieć, jak sprawiedliwy Bóg może zbawić grzesznika od śmierci, który z powodu popełnienia grzechu dostał się pod jej **karę?** Takiej osobie. **Każdy głupiec może** odpowiedzieć, że grzesznik zostaje zbawiony przez przebaczenie. Ale ktoś dalej może zastanawiać się, co się dzieje z groźbami prawa wobec grzesznika, który narusza Prawo? Ludzie, którzy nie znają Ewangelii, powiedzą, że taki grzesznik musi pokutować z grzechu, a Bóg zaniechać swoich groźb. Jednakże, jeśli ludzi, którzy nie znają Ewangelii, zapytać jak sprawiedliwy Bóg może

spełnić swoje groźby prawa co do joty, a mimo to wybawić swoim miłosierdziem grzesznika, który zasłużył na karę, z mocy tych groźb prawa, a równocześnie nie naruszyć swojego prawa, być wierny swojemu prawu i stać za każdą literą prawa? Wtedy to zagadnienie jest za trudne dla takich ludzi, z tego powodu tacy ludzie gardzą tajemnicami ewangelii i uważają tajemnice ewangelii za głupotę.

Odpowiedź na powyższe pytanie jest kluczem do nieba i nie można jej znaleźć w Prawie, mądrości czy sprawiedliwości tego doczesnego świata, a tylko w Piśmie Świętym wykładanym przez Ducha Świętego. Ukazanie sprawiedliwego za niesprawiedliwych oraz uczynienie go grzechem, abyśmy mogli stać się sprawiedliwością Bożą w Nim jest nielogiczne dla niewierzących i staje się dla nich kamieniem potknięcia i unikatowymi zębami klucza tej tajemnicy (1P 3,18; 2Kor 5,21). Dlatego ludzie, którzy nie znają Ewangelii, gdy napotykają na tę doktrynę, to wypluwają z siebie pomruki, szyderstwa, i pogardę przeciwko niej, a wychwalają socynianizm, islam, ułomną ludzką sprawiedliwość i inne rzeczy.

Po piąte. Wiedza o odkupieniu i wiara w odkupienie są jedynymi środkami umacniającymi, zachowującymi i podtrzymującymi duszę gruntownie przebudzonego grzesznika w nadziei cieszenia się udziałem miłosierdzia na zawsze. Co bezrozumni, cieleśni i zwiedzeni ludzie sądzą o sobie i o środkach przyszłego szczęścia to jedna sprawa, a co wnioskuje o sobie gruntownie przebudzony duchowo człowiek na podstawie Pisma, to inna rzecz. Gruntownie przebudzony duchowo grzesznik nie znajdzie pokoju umysłu, pomimo że słyszy pojęcie miłosierdzia, gdy pozna naturę Bożą, naturę grzechu i wartość swojej duszy, dopóki nie zrozumie, że musi zostać zbawiony zgodnie z dwoma rzeczami, a mianowicie ze sprawiedliwością i miłosierdziem, a tego nigdy nie osiągnie, jeżeli nie uwierzy, że krew Chrystusa usunęła przekleństwo Prawa z takiego grzesznika (Kol 2).

Te rzeczy, to znaczy grzech i sprawiedliwość, są zbyt poważnymi rzeczami, aby je lekko traktować, gdy widzimy je w świetle Prawa i czujemy ich strasliwą moc w drżącym i przerażonym sumieniu. Ale gdy biedna dusza uwierzy, że krew Chrystusa zaspokoila sprawiedliwość, to wtedy i tylko wtedy grzesznik zobaczy, że grzech został usunięty, a gdy zobaczy, że w ten sposób grzech został usunięty, to zrozumie, że może pokładać już nadzieję w miłosierdziu Bożym. Gdy taki grzesznik to wszystko zrozumie to będzie bardzo trudno wyrwać mu tę zdrową doktrynę, aby wierzył w jakąś odmienną od niej; taka próba będzie podobna do próbowania przekonania człowieka, który stoi na twardym gruncie, by zaryzykował i skoczył w bezdenne bagno. O, jak przyjemną rzeczą jest dla zranionego sumienia zakosztowanie bezcennej odkupieńczej krwi (J 6,51-56)! Jest to jak najlepsze wino, które posiada posmak życia wiecznego (Hbr 9,14). Poza tym, musimy wiedzieć, że martwe uczynki, inaczej mówiąc, uczynki śmierci będą przebywać w sumieniu, pomimo całego tego mówienia i pojęciach o miłosierdziu, dopóki nie zostaną usunięte z niego przez zastosowanie krwi Chrystusa mocą Ducha Świętego i wiarą. Duch Święty jest jednym z trzech świadków i pozostaje na ziemi, aby zaświadczyć, iż Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. Ponieważ On umarł za nas i zmartwychwstał (1J 5,8-11).

To zatem jest tym, co utwierdzi wierzącego w pokój, który nie będzie mógł zostać usunięty z jego sumienia, ponieważ taki człowiek zobaczy, że przez krew Chrystusa sprawiedliwość Boża zostaje zaspokojona i nastaje pokój między Bogiem a grzesznikiem (Kol 1,20). Ba, sam Bóg, przez krew krzyża doprowadził do tego, że może przez Chrystusa pojednać ze sobą wszystkie rzeczy, czy to w niebie, czy to na ziemi. Dlatego człowiek, który jest duchowo mądry, udaje się do miejsca, w którym Bóg wyciąga rękę do człowieka; a to jest tylko tam, gdzie oferowane są do usunięcia grzechu takie środki, które słodko pachną w nozdrzach Bożych. Takimi środkami są dar i ofiara, które złożył Chrystus z siebie samego, gdyż umiłował nas i wydał samego siebie za nas jako ofiarę miłą Bogu na miłą woń (Ef 5,2 UBG). Dlatego przez krew i śmierć ciała Chrystusa stajemy święci, nieskalani i nienaganni przed Bożym obliczem (Kol 1,22 UBG). Z tego względu prawdą jest, co było powiedziane wcześniej, to znaczy, że wiedza o odkupieniu i wiara w odkupienie są jedynymi środkami, które utwierdzają, zachowują i podtrzymują duszę gruntownie przebudzonego duchowo

grzesznika w nadziei posiadania i radowania się udziałem w miłosierdziu Bożym na zawsze. Ten, kto posiada Syna Bożego, posiada i Ojca, i życie wieczne, ponieważ Chrystus jest pokojem pomiędzy Bogiem a grzesznikiem i w Chrystusie jest żywot wieczny (1J 2,23). Posiadanie Syna oznacza wierzenie w Niego i wierzenie w Ojca przez Niego (1J 5,10-12). Wierzenie w Chrystusa oznacza wierzenie, że jest Zbawicielem przez swoją krew i śmierć, a wierzenie w Ojca przez Niego oznacza wierzenie, że przez śmierć Chrystusa Bóg pogodził nas ze sobą i ze swojej łaski darował nam wszystkie grzechy przez wzgląd na Chrystusa (2J 1,9; Ef 4,32).

Po szóste. Wiedza i wiara w te odkupienie wzmacnia i przygotowuje duszę wierzącego przeciwko pokusom. My, którzy wierzymy, wiemy co to znaczy być atakowanym przez złego, a także co to znaczy zmagać się z zawiłymi obiekcjami, które on wrzuca nam do umysłu. Wiemy również jaką przewagę nad nami uzyska podły grzech niewiary, jeśli nasza wiedza i wiara w odkupienie będą małe. Jeśli my będziemy myśleć o miłosierdziu, zły będzie nam wrzucał myśli o sprawiedliwości, jeśli zaś będziemy myśleć o łasce, to zły wrzuci nam myśli o Prawie. I wszystkie jego podszepty będą ostre i przylgną do naszego umysłu, jeśli Bóg na to zezwoli, tak jak strzały zakończone haczykami przebijają i tkwią w ciele. Poza tym, zły może posłużyć się naszą wyobraźnią i imaginacjami, przedstawiając nam Boga jako tego, który nie ma w nas upodobania, że nienawidzi nas i czeka, aby nas zniszczyć. W takiej sytuacji, gdy ktoś mówiłby nam o miłosierdziu, uważalibyśmy, że moglibyśmy mieć nadzieję w tym, gdybyśmy nie mieli poza pocuciem winy z powodu faktycznie popełnionych grzechów innych rzeczy, które nas gnębią. Ale my widzimy również naszą naturę jako pełną brudu grzechu, tak jak jajko jest pełne żółtka, a jadowna żaba pełna trucizny. Nasz brud odbija się od przykazań Bożych, jest obrazą dla Boga i sprowadza na nas stałe sądy Boże. To odczuwa i widzi taki duchowo przebudzony grzesznik, który nie może nic na to poradzić, ani nie można go przekonać, że to nie on tak grzeszy, ale jego stara natura (Rz 7). Cóż może zrobić taki człowiek w takiej sytuacji? Czy ma pokładać nadzieję w przestrzeganiu przykazań? To prowadzi do śmierci duchowej. Czy ma zwracać się o pomoc do Boga? Tam oczekuje go sprawiedliwa kara. Czy ma polegać na sobie? Nie, bo odkrywa w sobie mnóstwo grzechów. Taki grzesznik musi spojrzeć na Baranka jakby zabitego i zrozumieć, że jego (to jest grzesznika) natura grzechu została w Chrystusie przeklęta i zmarła przeklętą śmiercią z powodu grzechów, które tak dręczyły i męczyły duszę takiego grzesznika (Obj 5,6). Następnie taki grzesznik musi spojrzeć ponownie na Baranka, tym razem zmartwychwstałego, żywego i wielce wywyższonego przez Bogiem, który wcześniej złożył przekleństwo prawa na nim. Teraz taki grzesznik niech uważa siebie za zmarłego dla grzechu w osobie Chrystusa, a stanie się jasne, że jest uniewinniony, ponieważ Chrystus żyje. Czy ja to sam wymyślam, czy raczej Pismo tego nie mówi? 1. Chrystus umarł za nas i my umarliśmy dla prawa przez ciało Chrystusa (Rz 6,6-7). 2. Powinniśmy tak uważać w tej sprawie, ponieważ Bóg przeniósł nasze grzechy na Chrystusa.

1. Czy Chrystus nie umarł za nas, a przez to, czy my nie staliśmy się martwi dla prawa przez śmierć Jego ciała? Albo czy prawo miało by zabić nas obu, to znaczy Jego i nas za te same przestępstwa (Rz 7,1-2)? Gdyby tak miało być to oznaczałoby to, iż Chrystus nie odkupił nas. A jednak Chrystus odkupił nas, bo został wskrzeszony z martwych, a nasze wierzenie powoduje, że stajemy się jakby małżonką zmartwychwstałego Chrystusa i to zamyka usta wszelkim przeciwnikom. Jesteśmy ukrzyżowani z Chrystusem, nasz stary człowiek został ukrzyżowany z Nim i umarliśmy dla prawa przez ciało Chrystusa (Rz 5,3-4). Cóż z tego wynika?

2. Wynika z tego, że musimy uważać siebie za martwych dla grzechu, a za żywych dla Boga w Panu Jezusie Chrystusie. Ale ktoś z wierzących może zapytać: „Jak mam w to wierzyć, jeśli grzech jest mocny we mnie?”. Już odpowiadam. Pismo nie mówi, że mamy uważać siebie za zmarłych dla grzechu w sobie samych, ale że mamy uważać siebie za zmarłych dla grzechu przez Jezusa Chrystusa. Ani nie mówi, że mamy być żywi dla Boga sami w sobie, ale przez Jezusa Chrystusa. Gdyż Chrystus w swojej śmierci i zmartwychwstaniu reprezentował nas wszystkich. Jak umarliśmy przez

Niego, tak i zmartwychwstaliśmy i żyjemy przez Niego, przez wiarę ewangelii w obecności Bożej przez Chrystusa. Musimy w to wierzyć, bo w przeciwnym wypadku nie będziemy mieli prawdziwego pokoju w duszy, ani dusza nie będzie mogła odeprzeć ataków przeciwników. Dlatego chrześcijaństwo o słabym sercu, jeśli chcesz być wojownikiem, niech twoja wiara będzie mocno zakotwiczona w tej doktrynie. Wtedy twoja wiara uczyni dla ciebie dwie rzeczy. 1. Podda cię pod śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. 2. Pomoże tobie, gdy odczujesz w sobie, że grzech jest mocny, trzymać się doktryny, że jesteś martwy dla grzechu, a żywy dla Boga w Chrystusie. Przeciw temu można wysunąć dwie obiekcje. Pierwsza, to kwestionowanie czy ktokolwiek z grzeszników zmarł i zmartwychwstał duchowo przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa? A drugie, czy jestem jednym z takich grzeszników? Jeśli chodzi o pierwszą obiekcję, to Pismo pełne jest wersetów obalających ją. Jeśli chodzi o drugą, to nasza wiara musi być mocna, ponieważ jeśli tu zawiedziemy, to nie będziemy mieli pociechy i komfortu życia wiary. Chrystus zmarł za nas, w nasze miejsce, dlatego na podstawie Słowa Bożego wolno nam tak wierzyć. Chrystus powstał z martwych i ożył, chociaż zmarł za nas, dlatego i my powstaliśmy z martwych i ożyliśmy przez Niego, chyba że ktoś utrzymywałby, że chociaż Chrystus zmarł jako reprezentant ludzkości, to jednak ożył jako osoba tylko prywatna, co jest herezją. Teraz, jeśli zły podszeptuje mi listę grzechów które popełniłem, to odpowiadam mu, że Chrystus wziął wszystkie moje grzechy na siebie. Jeśli zły podszeptuje mi, że podlegam karze śmierci, na mocy przekleństwa świętego prawa, z powodu popełnionych grzechów, to odpowiadam, że już w Chrystusie przeżyłem duchowo taką śmierć. Jeśli, z kolei, zły dręczy mnie skąd wiem, że prawo mnie nie pochwyli, to odpowiadam, że stąd, iż Chrystus zmartwychwstał. Jeśli zły zapyta mnie: Na jakiej podstawie tak twierdzę? To odpowiadam, iż na podstawie autorytetu i pozwolenia świętej i błogosławionej ewangelii, która mówi, że Chrystus „został wydany za nasze grzechy i wstał z martwych dla naszego usprawiedliwienia” (Rz 4,25). Ażeby zachęcić ciebie, Drogi Czytelniku, do wytrwania, gdy najdą cię takie pokuszenia, trzymaj się wiarą tej doktryny tak jak powyżej opisałem, ponieważ jest to droga, przez którą udzielone zostanie tobie miłosierdzie. To jest droga, aby zaangażować wiarę i nadzieję do walki przeciw złemu, i aby podobać się Bogu (Jk 4,7; 1P 5,9). To jest droga, aby ten piekielnik diabeł zaprzestał ataków i uciekł. Poza tym, takie wierzenie jest też drogą, aby znaleźć odpowiedź na wiele zagadkowych wersetów Pisma z którymi w przeciwnym razie nie wiadomo by było co zrobić, tak jak z wieloma symbolami i cieniami rzeczy przyszłych, a także z samym prawem moralnym.

Ponadto, takie trzymanie się tej doktryny, pomaga pokonać lęk duszy przed śmiercią i przyszłym sądem; ponieważ Chrystus, który za nas zmarł, zmartwychwstał i wszedł do chwały. Inaczej mówiąc, jeśli Chrystus, który zmarł za nasze grzechy wykupił nas sobie, i zamierza, aby owoc jego wykupu był wieczny, to znaczy żebyśmy mogli widzieć Go w chwale; z tego względu odrzucimy niewolniczy lęk, że umrzemy i mielibyśmy podlegać przyszłemu sądowi, ponieważ zmartwychwzbudzony Chrystus nie umiera więcej; śmierć nad Nim nie panuje (Rz 6,9).

Po siódme. Wiedza i wiara w te odkupienie przygotowuje wierzącego do świętego życia. Poprzez święte życie mam na myśli życie według moralnego prawa, wypływające z ducha wdzięczności dla Boga za danie swego Syna na śmierć, aby był naszym Odkupicielem. To ja nazywam świętym życiem, również dlatego, że toczy się ono według zasady świętości i prawa, i ponieważ wypływa z takiej zasady, która oddaje Bogu serce i życie grzesznika za łaskę, którą Bóg go obdarował. Jeśli chodzi o jakiejkolwiek pretensje wysuwane do świętości, to jeśli ona nie wypływa z dziękczynienia za okazane miłosierdzie, to wypływa ze złej zasady i nie jest dobra. Z tego względu wierzący w czasach Starego Testamentu mieli nakazane służyć Bogu z radością i weselem, mając obfitość wszystkiego. Jeśli nie, to Bóg zagroził, że będą służyć wrogom w głodzie, w pragnieniu, w nagości i w niedostatku wszystkiego (Pwt 28,47-48). Chociaż istnieje wiele rodzajów miłosierdzia, które nakładają zobowiązanie na wierzących, aby byli święci, to jednak wyznawcy chrześcijaństwa, któremu brakuje tego zobowiązania, które jest zrodzone z wiary w odkupieńcze miłosierdzie,

brakuje podstawowej zasady prawdziwej świętości. Żadna inna zasada nie **uświęci** w wystarczającym stopniu serca tak, by pobudzić je do takiego świętego życia podobającego się Bogu. Dlatego żaden inny rodzaj świętości nie będzie przez Boga przyjęty, ponieważ nie będzie przyszedł w imieniu Chrystusa. To co skłoniło Dawida do świętego życia, to było przebaczące i odkupujące miłosierdzie Boże. A to co skłoniło Pawła do świętego życia, to była miłość, którą Chrystus mu okazał, umierając za jego grzechy i zmartwychwstając (Ps 103,1-5; 2Kor 5,14-15). Paweł zaklinał także Rzymian na odkupieńcze, usprawiedliwiające, zachowujące i dokonujące wybrania miłosierdzie Boże, aby składali oni swoje ciała, jako ofiarę żywą, świętą przyjemną Bogu, **która** była ich rozumna służba (Rz 12,1). Ponieważ mamy być święci i bez skazy przed Bogiem w miłości (Ef 4,1).

Stąd wszyscy, którzy są napominani do świętości w Nowym Testamencie, są napominani do tego na podstawie założenia, że otrzymali korzyść odkupienia przez Pana Jezusa Chrystusa. „I postępujcie w miłości, jak i Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie za nas” (Ef 5,2). „Jeśli więc jest jakieś pocieszenie w Chrystusie, jeśli jakaś pociecha miłości, jeśli jakaś wspólnota Ducha, jeśli jakieś współczucie i miłosierdzie; dopełnijcie mojej radości, bądźcie tej samej myśli, mając tę samą miłość” (Flp 2,1-2). „Jeśli więc razem z Chrystusem powstałiscie z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Boga. Myślcie o tym, co w górze, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Lecz gdy się Chrystus, nasze życie, ukáže, wtedy i wy razem z nim ukážecie się z nim w chwale. Umartwiajcie więc wasze członki, które są na ziemi (Kol 3,1-5). „Odrzucając więc wszelką złośliwość, wszelki podstęp i obłudę, zazdrość i wszelkie obmowy; jak nowo narodzone niemowlęta pragnijcie czystego mleka słowa Bożego, abyście dzięki niemu rośli; jeśli tylko zakosztowaliście, że Pan jest dobry” (1P 2,1-3). „Jak posłuszne dzieci nie ulegajcie pożądliwościom, jakie władaly wami wcześniej, w czasie waszej nieświadomości; lecz jak Ten, który was powołał, jest święty, tak i wy bądźcie świętymi we wszelkim waszym postępowaniu; gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty. A jeśli Ojcem nazywacie tego, który bez względu na osobę sądzi każdego według uczynków, spędzajcie czas waszego pielgrzymowania w bojaźni; wiedząc, że nie tym, co zniszczalne, srebrem lub złotem, zostaliście wykupieni z waszego marnego postępowania przekazanego przez ojców; lecz drogą krwią Chrystusa jako baranka niewinnego i nieskalanego” (1P 1,14-19).

Ze wszystkich powyższych wersetów wynika, że miłosierdzie przez Chrystusa, albo że z korzyści odkupienia przez cenną krew Chrystusa, i z wiary w to, wypływa to co się nazywa prawdziwą świętością. Sądzę, że ludzie którzy naśmiewają się z tego rodzaju wniosku potępili by człowieka, który byłby zobligowany moralnie postępować święcie w odniesieniu do rzeczy tego świata, a mimo to postępowałby przeciwnie. Aby to zobrazować podam taki przykład. Załóżmy, że jakiś Socynianin¹ popadł w wielkie długi i został za nie wtrącony do więzienia, aby tam zgnić, chyba że ktoś je spłaci. I założmy dalej, że ten Socynianin był wrogiem pewnego człowieka, który jednakże spłacił cały dług tego Socynianina, tak że ten Socynianin mógł żyć spokojnie. I jeśli po tym wszystkim ten Socynianin naśmiewałby się z ludzi, którzy by mówili, że powinien być wdzięczny wykupicielowi i szanować go i miłować, to czyż ci ludzie nie powiedzieli by, że ten Socynianin jest niewdzięcznym i głupim łotrem?

Inaczej sprawa się miała z apostołem Pawłem, który był dłużnikiem prawa i sprawiedliwości Bożej. Jezus Chrystus, Syn Boży, aby Paweł nie zginął w piekle na wieki, zapłacił cenę odkupienia za niego, to znaczy swoją cenną kwią. Czy teraz, chociaż odkupiony z wiecznego uwięzienia w piekle, Paweł **miałby** być osobą, która nigdy nie była zobowiązana Panu Jezusowi Chrystusowi? Albo czy Paweł miałby szydzić z ludzi, którzy mu to wytknęliby? Chociaż miłość Chrystusa okazana w zapłaceniu okupu swoją kwią za grzesznika, nie poruszy Socynianina, to jednak poruszy prawdziwego chrześcijanina, żeby uważał i wierzył, aby żyć dla Chrystusa, który zmarł za nas i zmartwychwstał.

Wiem że można zaoponować, że Satisfakcjonści, jak ich raczy nazywać kwakier Penn okazują światu mało z tych rzeczy; ale ich pycha, pożądlivości, fałszywe postępowanie itp., pokazują, że mało troszczą się o wdzięczność dla Chrystusa, tak jak Socynianin, którego przykład wyżej podałem. Jednakże musi tak być, że imię Chrystusa będzie otoczone skandalem z powodu postępowania niektórych z jego wyznawców, którzy odpowiedzą za to przed trybunałem Wszechmocnego Sędziego; to co powiedziałem jest oparte na Piśmie i dlatego jest niewzruszone jak skała..

Po ósme. Wiedza i wiara w odkupienie jest bardzo wielką zachętą do modlitwy. Zachęca wierzącego, gdy udaje się do Boga z prośbą o to, co mu brakuje, do rozważenia sobie, że ma ten przywilej na podstawie ceny okupu zapłaconej przez Chrystusa. Musimy prosić Boga Ojca o rzeczy nam potrzebne w imieniu Jezusa Chrystusa, to znaczy prosić na podstawie krwi Chrystusa i zasług Jego męki (J 15,16). Tak czynił Dawid, gdy mówił, aby Bóg przebaczył mu przez wzgląd na Boże imię (Ps 25,11). I tak modlił się Daniel używając słów „ze względu na Pana” (Dn 9,17). Gdyż imię Jezusa Chrystusa jest wielkim Bożym imieniem i czynienie przez Boga czegoś ze względu na to imię jest czynieniem czegoś na podstawie wartości, która znajduje się w tym imieniu.

Niegodność! Uważanie się za niegodnego jest wielką skądą zgorzenia dla kuszonego wierzącego, który szuka Boga. Dlatego pamiętanie o wartości Chrystusa, i że znajduje się on teraz po prawicy Bożej, aby wstawiać się za modlącymi się wierzącymi, jest wielką zachętą dla nas do modlitwy. Zgodnie z Bożym zarządzeniem Żydzi mieli stale rano i wieczorem, gdy chcieli pomodlić się do Boga, ofiarować poprzez kapłana jagnię na ofiarę całopalną (Wj 29,38-46). Ta ofiara z jagnięcia była obrazem ofiary ciała Chrystusa, która miała być złożona za tych ludzi w stosownym czasie. To, że ofiary były składane stale, było symbolem tego, że gdy teraz wierzący chcą modlić się to mają pamiętać, aby iść do Boga w imieniu i wierze w Chrystusa, na podstawie Jego zasług po to czego nam potrzeba. To wszystko podniesie nas na duchu i wesprze, bo zobaczymy, że rzeczy, o które się modlimy, pod warunkiem, że są zgodne z Bożą wolą, zostały uzyskane dla nas poprzez ofiarowanie ciała Chrystusa, raz na zawsze.

Gdy Izrael prosił Samuela, żeby nie przestawał wołać za nimi do Pana ich Boga, Pismo mówi, iż Samuel wziął ssące jagnię i złożył je na ofiarę całopalną całkowicie dla Pana. Potem wołał do Boga za Izraelem i Bóg go wysłuchał (1Sm 7,8-9). A dlaczego wziął ssące jagnię i złożył je na ofiarę całkowicie dla Pana? Czy nie dla tego, żeby pokazać Izraelowi, że nie był wysłuchiwany ze względu na swoją własną sprawiedliwość, ale ze względu na zasługi Chrystusa, którego symbolem było złożenie na ofiarę jagnięcia bez skazy.

Również, gdy Dawid mówił do Saula wyraził się w następujący sposób: „Jeśli PAN pobudził cię przeciwko mnie, niech przyjmie ofiarę”. To znaczy słodko pachnącą ofiarę, która była symbolem wystarczalności cierpienia Jezusa Chrystusa, który miał być złożony w ofierze (1Sm 26,19). Jakie jest znaczenie wszystkich powyższych wersetów, jeśli nie, aby pokazać, że kiedy idziemy do Boga aby się modlić, to musimy odwrócić nasze serca od wszelkiej własnej sprawiedliwości i uczynków, i patrzeć na Boga tylko przez cenę zapłaconą za wykupienie nas przez Jezusa Chrystusa; i powoływać się tylko na to przed Bogiem jako wielki przeważający argument, dla którego i z powodu którego Bóg udziela przebaczenia i łaski ku pomocy w czasie potrzeby? Czy chcesz być, Szanowny Czytelniku, modlącym się człowiekiem, który prosi i otrzymuje? Módl się zatem do Boga w wierze przez zasługi Chrystusa i przyspiesz kroku w biegu po niebiańską nagrodę.

Po dziewiąte. Obfitość odkupienia jest dodana do tekstu kazania, aby zachęcić wierzących do trzymania się nadziei, że przez to będą uczestnikami miłosierdzia i dobroci Boga. „**Niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie i u Niego obfite odkupienie**” (Ps 130,7 KJV). Miłosierdzie i odkupienie, miłosierdzie przez Odkupiciela, dlatego „**Niech Izrael ma nadzieję**”. Warto również zauważyć, że słowo „odkupienie” jest, jeśli można tak powiedzieć, wyjaśniającą

częścią tekstu, ku pomocy Izraelowi, żeby trzymał się nadziei. Werset powyższy mówi, że Bóg posiada miłosierdzie i drogę do miłosierdzia, a tę drogą jest odkupienie, inaczej mówiąc, cena zapłacona za nasze grzechy; a żebyśmy nie byli zniechęceni wielkością naszych grzechów, tekst kazania dodaje, że te odkupienie jest obfite, to znaczy, że zapłacono za nie więcej niż było potrzeba. Nie wolno nam zapominać o tym, bo jest to klucz do otrzymania wszystkich innych błogosławieństw i wielkie wsparcie dla wierzących w modlitwie, lub gdy czekają na Boga spełniając Jego nakazy.

Po dziesiąte. Wiedza i wiara w odkupienie powinny pouczyć wierzących, aby nie tylko śpiewali i chwalili Boga za odkupienie, ale i za sąd. Dawid modlił się: „Będę śpiewał o miłosierdziu i sądzie; tobie, PANIE, będę śpiewać” (Ps 101,1). O miłosierdziu i sądzie, a ściślej mówiąc o miłosierdziu i sprawiedliwości zmanifestowanej przez odkupienie; o sprawiedliwości, która sankcjonuje przebaczenie nam grzechów. Gdy Anna śpiewała i radowała się w zbawieniu Bożym, mówiła: „Nikt nie jest tak święty jak PAN” (1Sm 2,1-2). Bóg jest święty w dotrzymywaniu swego Słowa, chociaż kosztowało go to śmierć Jego Syna. **I to Bóg ujął się za swym sługą Izraelem wspominając na swoje miłosierdzie i spełniając te obiecane miłosierdzie, które zaręczył przysięgą naszemu ojcu Abrahamowi, że pozwoli nam uwolniwszy nas z ręki naszych wrogów-przez Odkupiciela- służyć Jemu bez lęku, etc.(Łuk 1,49,54 UBG).** Dlatego, kiedy chwalimy Boga pamiętajmy o Chrystusie i Jego krwi, jak sprawiedliwość i sąd porwały Go, zamiast nas i przez wymierzenie Mu kary otwarta została droga dla naszej ucieczki przed przyszłym gniewem. Izaak zostałby złożony w ofierze, gdyby Bóg nie dostarczył baranka, tak samo my musielibyśmy zostać potępieni, gdyby Bóg nie pozwolił, aby Chrystus jako Baranek Boży złożył w ofierze siebie samego za nasze grzechy (Rdz 22; Obj 5). Stąd Chrystus jest nazywany Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata (J 1,29). To znaczy, usuwa je przez złożenie ofiary z siebie. Dlatego śpiewajmy na cześć Boga i Baranka.

PO PIĄTE. ZASTOSOWANIE CAŁOŚCI TEKSTU KAZANIA.

Przejdę teraz do zastosowania całości.

Po pierwsze. To wszystko opisane wcześniej wskazuje na nieszczęsny stan człowieka spowodowany jego grzechem. Powiedziałem wcześniej, że objawienie tak wielkiego miłosierdzia przedstawionego nam w pierwszej części tekstu kazania, wystarczająco wskazało na nasz okropny stan spowodowany grzechem. A cóż powiemy jeszcze o naszym stanie, gdy jeszcze do naszego uwolnienia potrzebna była krew serca Syna Bożego? Tylko Jego ofiara uczyniła nasze zbawienie kompletnym. Bo chociaż miłosierdzie jest konieczne do naszego zbawienia i bez miłosierdzia nie możemy być zbawieni, to jednak tylko krew Chrystusa dokonuje **odkupienia** duszy i tylko ona dokonuje **przebłagania** i uzdalnia wierzącego do radowania się miłosierdziem. To miłosierdzie i miłość **jak powiedziałem wcześniej,** posłały Chrystusa na krzyż, aby przelał krew za nas i to Jego krew uzdatnia nas do cieszenia się miłosierdziem. Czasami myślałem, że grzech uczynił nas krwawymi istotami. Z tego względu, że zwierzęta musiały być zabijane tysiącami, przed przyjściem Chrystusa, aby wbić nam do głowy, że potrzebujemy Zbawiciela. A gdy nadszedł Zbawiciel musiał umrzeć gorszą śmiercią niż te zwierzęta, zanim dzieło zbawienia zostało ukończone. Odkupienie przez krew wzrusza serce człowieka. Jest tym, co powoduje, że oczy nam wilgotnieją, a serce twarde jak krzemień kruszeje i płacze gorzko jak za swoim pierworodnym synem (Za 12,10).

Grzeszniku, czy chcesz otrzymać miłosierdzie? Czy chcesz być zbawiony? Wiem, że chcesz,

dlatego udaj się do krwi przelanej na krzyżu, o czym jest napisano w słowie prawdy Ewangelii i tam znajdziesz **te** miłosierdzie, które potrzebujesz najpierw, ponieważ istnieje rodzaj miłosierdzia, które może być nazwane **PIERWSZYM** miłosierdziem, które daje przystęp do i udział we wszystkich rodzajach miłosierdzia. Pierwszy rodzaj miłosierdzia godzi nas z Bogiem; inne rodzaje miłosierdzia nie pomogą nam, gdy stoimy daleko od krwi krzyża. Dlatego Pismo mówi, że jesteśmy pojednani z Bogiem przez krew Jego Syna: „Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, tym bardziej, będąc pojednani, będziemy ocaleni przez Jego życie” (Rz 5,10). „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale wydał go za nas wszystkich, jakże nie miałby z nim darować nam wszystkiego?” (Rz 8,32). Oba te fragmenty Pisma przedstawiają Syna Bożego, naszego Odkupiciela jako jedyną osobę, która godzi człowieka z Bogiem, przez krew Jego krzyża, dlatego grzesznik musi przyjść najpierw do tego ukrzyżowanego Chrystusa, gdyż nikt i nic innego nie może pogodzić grzesznika z Bogiem. A jeśli grzesznik nie będzie pojednany z Bogiem, to będzie Jego przeciwnikiem, niezależnie od tego w jakim innym rodzaju miłosierdzia będzie miał udział (Kol 1,20). Jeśli chcesz być zbawiony, grzeszniku, to musisz objąć Chrystusa ukrzyżowanego rękami swojej wiary i trzymać mocno, ponieważ On jest twoim Zbawicielem, **musisz przyjąć go jak mówi ewangelia, jako że umarł za ciebie** i modlić się do Boga w Jego imieniu, aby **Bóg** obdarzył cię wszystkimi rodzajami miłosierdzia, które będą otaczać cię jak tarczą i towarzyszyć ci przez całe życie, aż przejdiesz przez bramy wieczności; **i to jest droga do osiągnięcia tego celu**. Ponieważ ten, kto uchwycy się Syna Bożego jest na początku drogi życia wiecznego, a kto trzyma się mocno Chrystusa i wytrwa w nim odziedziczy **na końcu** ten żywot na wieki wieczne. Kilkakrotnie **poruszam te sprawy**, ponieważ tylko Chrystus jest drzwiami, i jeśli ktoś przez nie wejdzie będzie zbawiony, natomiast ci którzy wejdą na drogę zbawienia w jakikolwiek inny sposób, będą uznani za złodziei i zbójców (J 10,1).

Po drugie. Czy Chrystus ukrzyżowany jest jedyną drogą i jedynymi drzwiami do wszelkiego wiecznego i duchowego miłosierdzia? Czy Bóg jedna się z grzesznikiem, a grzesznik z Bogiem w zbawczy sposób tylko przez Chrystusa? I czy nie ma innej drogi do Ojca, jak tylko poprzez krew Chrystusa i poprzez zasłonę to jest Jego ciało (Hbr 10,19-20)? To pokazuje niebezpieczeństwo, **te sprawy niezależnie pod jakim pretekstem**, odrzucenia ukrzyżowanego Chrystusa i ustanowienia w Jego miejsce ohydny spustoszenia. Jako ohydę spustoszenia mam na myśli ustanawianie moralnego posłuszeństwa, zamiast ufania ukrzyżowanemu Chrystusowi i trzymania się tego moralnego posłuszeństwa jako **rzekomo akceptowanej** i bardziej wartościowej rzeczy przed Bogiem. Musimy trzymać się ukrzyżowanego Chrystusa codziennie, oczywiście nie znaczy to, że On codziennie umiera, bo umarł tylko raz i zasiadł po prawicy Bożej, ale na mocy tego jednego złożenia ofiary codziennie przybliżamy się do Boga przez krew Chrystusa. Ta jedna zasługa Chrystusa to znaczy Jego śmierć jest tak wartościowa, że będzie na zawsze błogosławieństwem dla grzeszników przychodzących do Boga przez krew Chrystusa, **aż do końca świata**.

W jak nieszczęsnym stanie są ludzie, którzy odrzucają Chrystusa ukrzyżowanego i przychodzenie do Boga przez Niego, który jest przebłaganiem za ich grzechy i próbują iść jakąkolwiek inną drogą do Boga? Tacy ludzie popadają z powrotem w pogaństwo. Ani nie pomoże im to, że mówią, że polegają na miłosierdziu i dobroci Boga, ponieważ duchowe miłosierdzie i dobroć Boga nie mogą przyjść od Boga do grzesznika w żaden inny sposób, jak tylko przez wiarę w ukrzyżowanego Chrystusa. **Jeśli się nie mylę, każdy rozdział Koranu, który mają Turcy zaczyna się od słów „Pan Bóg, łaskawy i miłosierny;” jednakże uważam ich za niewierzących i takimi naprawdę są, bo nie przyjęli wiary Chrystusa. Pan Bóg** łaskawy i miłosierny nie zbawi ich przez łaskę i miłosierdzie, dopóki nie pokutują z zawłaszczania sobie miłosierdzia i łaski Bożej i **odrzucania krwawej ofiary** Chrystusa, i nie przyjdą w Jego imieniu do Boga (Dz 4,12). Z tego powodu ludzie, którzy odrzucili pojednanie z Bogiem przez krew Chrystusa, znajdują się w stanie potępionym i nie pomoże im to, że mówią, iż wierzą w Boga i Chrystusa. **Nie jestem pozbawiony rozumu, aby uważać, że ci którzy odrzucają Chrystusa będącego ofiarą przebłagalną przed Bogiem**

za grzech, odrzucają także Jego imię ze swoich ust; nie, Jego imię jest zbyt zacne, a wyznanie chrześcijańskie zbyt chwalebne dla nich, aby zrobili taką rzecz. Ludzie tacy wyznają ustami Chrystusa i zachowują jego pojęcie jako Zbawiciela, ale w sercu odrzucają Go i to w tych rzeczach które stanowią kluczową część Jego ofiary, jej zasługi i Jego wieczne kapłaństwo; i w tym tkwi tajemnica ich nieprawości.

Tacy ludzie chcą, aby Chrystus był ich Zbawicielem, ale nie przez wypełnienie prawa dla nas ani nie przez nałożenie na nas jego chwalebnej sprawiedliwości, którą wykonał poddając się pod prawo, w naszym imieniu, ani nie przez obmycie nas z naszych grzechów Jego własną krwią, a tylko przez urząd Króla i Proroka. Podczas gdy, jeśli chodzi o jego urząd Króla i Proroka, to oddaje tych ludzi pod zarządzanie tych, których wcześniej usprawiedliwił przed Bogiem z przekleństwa prawa przez swoje kapłaństwo. Tacy ludzie, którzy chcą by Chrystus był ich zbawicielem, ale nie przez wypełnienie prawa dla nich nie ośmielają się całkowicie zaprzeczyć, że Chrystus zbawia swój lud jako arcykapłan, ale ich sztuczka tkwi w tym, że mieszają urzędy Chrystusa utrzymując, że w efekcie są jednym i tym samym urzędem, a potem pod płaszczykiem wypełniania prawa moralnego i zarządzania, odrzucają zasługi krwi Chrystusa i doskonałość Jego usprawiedliwiającej sprawiedliwości i tak wyznają Chrystusa ustami, a w sercach odrzucają te rzeczy Chrystusa, których nie lubią, jednakże ci, którzy nie mają wiary w te rzeczy nie mogą i nie ujrzą Królestwa Bożego.

Określenie „miłosierdzie” jest ogólnym określeniem i jest jak strzała wystrzelona na chybił trafił, dopóki krew i śmierć Syna Bożego nie zostaną ustawione przed nami jako tarcza lub środek kierujący nasze dusze do celu. Jaką korzyść będzie miał człowiek albo jaką pomoc znajdzie w dokładnej relacji o istnieniu niezdołanego zamku, jeśli nie będzie znał miejsca, w którym znajduje się brama i nie wejdzie przez nią, gdy ściga go nieprzyjaciel? Podobnie mają się sprawy z miłosierdziem. Słyszemy relację o miłosierdziu Bożym, o pojednaniu z Bogiem, jak dobry jest Bóg i jak błogostawioną rzeczą jest bycie dzieckiem Bożym, jak wiele przywilejów posiadają dzieci Boże, i jak wielkie będzie wywyższenie ich i chwała w przyszłym świecie. Jednakże, przy tym wszystkim ci, co opowiadają nam te rzeczy, ukrywają przed nami drogę prowadzącą do celu, którą jest Chrystus, nie robią tego przez wzywaniem Chrystusa, ale przez nieprawidłowe wykładanie nam Jego Ewangelii.

Chrystus i wiara w Niego jako w Zbawiciela, a nie tylko w jego imię, jest w prawdziwym tego słowa znaczeniu celem i jeśli ktoś w niego nie trafi to chybi celu i nie otrzyma miłosierdzia, które może go zbawić. Stąd, Chrystus jest nazywany sztandarem czy też chorągwią (Iz 5,26). „I stanie się w owym dniu, że narody będą szukać korzenia Isajego, który załopocze jako sztandar ludów; a miejsce jego pobytu będzie sławne” (Iz 11,10). „Tak mówi PAN Bóg: Oto wzniosą rękę ku narodom, podniosę swój sztandar ku ludom” (Iz 49,22). „Przechodźcie, przechodźcie przez bramy! Torujcie drogę ludowi; wyrównajcie, wyrównajcie gościńce; usuwajcie kamienie, podnieście sztandar dla narodów. Oto PAN rozkaże wołać aż po krańce ziemi: Powiedzcie córce Syjonu: Oto nadchodzi twój Zbawiciel; oto jego zapłata z nim, a jego dzieło przed nim” (Iz 62,10-11). Z tego względu Chrystus jest nazywany wodzem naszego zbawienia i tym bez którego nikt nie jest, ani nie może być zbawiony.

Ludzie, którzy odrzucają Chrystusa ukrzyżowanego, nie chcą poddać się panowaniu sprawiedliwości Bożej, ba, mało tego, krytykują i wyszydają tych, którzy głoszą takie doktryny (Rz 10,2.4). Zaiste tacy niegodziwi ludzie zarzekają się, że są bardzo za sprawiedliwością Bożą ale nie uznają, że tylko osobiste uczynki Chrystusa usprawiedliwiają wierzących, którzy wierzą w Niego, od wszystkiego. Za sprawiedliwość Bożą uznają natomiast spełnianie tego co nazywają „pierwszymi zasadami,” „dyktatami ludzkiej natury” i „posłuszeństwem moralnym zasadom” połączonymi z naśladowaniem Chrystusa jako wzoru; nie rozumiejąc, że tylko Chrystus w swoich własnych uczynkach jest końcem wszystkich tych rzeczy dla każdego kto wierzy. Ale jeśli zwróci się uwagę, że poganie posiadają te zasady i dyktaty ludzkiej natury (tylko, że nie posiadli sztuki jak ci niegodziwcy, aby przykrywać je nazwą Chrystusa i zasadami chrześcijaństwa) to wtedy zaczynają pochylać

pogan i ich filozofów, a także ich naturalne motywy i zasady którymi byli pobudzani do działania, preferując je o wiele bardziej nad to, co przez innych jest nazywane łaskami Ducha i zasadami na których doktryna darmowej łaski i miłosierdzia Bożego przez Chrystusa jest oparta. Wszystko co tacy fałszywi kaznodzieje robią, w odniesieniu do życia wiecznego, to odciąganie wierzących od sztandaru Chrystusa i prowadzenie ich z powrotem do pogaństwa, aby szukać przez zasady pogańskie drogi do niewysłowionego miłosierdzia Bożego. Tacy ludzie są pogrążeni w błędzie, należy im współczuć, ale i odwrócić się, i uciekać od nich jeśli zależy nam na własnym zbawieniu.

Po trzecie. Ponieważ Chrystus Jezus jest odkupieniem, drzwiami i wejściem do całego Bożego miłosierdzia, pilnuj się chrześcijanie, abyś nigdzie nie szedł i nic nie robił jeśli chodzi o oddawanie czci Bogu jeśli nie będziesz w Chrystusie, musisz być najpierw w Nim (2Kor 12,18-19). Dopiero gdy będziesz w Nim chodź duchowo w Nim, módl się w Nim i wzrastaj w Nim, gdyż On będzie twoim WSZYSTKIM co będziesz posiadał (Kol 2,6-7). I chociaż inni tego nie robią, to jednak ty trzymaj się Chrystusa jako Głowy „z której całe ciało odżywiane i wspólnie zespolone przez stawy i ścięgna, rośnie wzrostem Bożym.” Jednakże uważaj (Kol 2,19; Ef 4,15). Chrystus jest twoim życiem, na zawsze i bez Niego nie można mieć prawdziwego szczęścia. Wielu ludzi uważa tę doktrynę za mało ważną, ciągle poszukują czegoś nowego, nowych pojęć, nie zadowolając się nią, chcą głośić to co łechce ucho cielesnego człowieka, aby być oklaskiwanym przez ludzi szukających nowinek, którym głoszą takie cielesne nowinki. Ale ty, Drogi Czytelniku, uciekaj do Chrystusa, aby mieć żywot, ażeby tak się stało, to pamiętaj o swoich grzechach i wspomnij na gniew i sąd Boży nad nimi. Bóg jest miłosierny, ale nikt nie może przyjść po to miłosierdzie, jak tylko przez przeklętą śmierć Jego Syna na krzyżu, którą Chrystus doświadczył. Ale chociaż niektórzy aroganccy wyznawcy chrześcijaństwa mogą drwić z ciebie, że zbyt się zagłębiasz w swoje grzechy i skalanie twojej natury, jednakże musisz wiedzieć, że twoje postępowanie przyniesie ci korzyść. Istnieją ludzie, którzy pomimo tego, że uważają naturę i działanie grzechu za bardzo wielkie zło, utrzymują, że gdy wspominali swoją grzeszność i jakie grzechy popełnili było to dla nich błogosławieństwem, ponieważ przydawało to im pokory, promowało Chrystusa, a dewalowało ich ja. Chociaż grzechy ludzi uczyniły śmierć gorzką dla Chrystusa, to jednak grzech powoduje dla wyznawców Chrystusa, że Chrystus jest słodki. I chociaż nikt nie powinien grzeszyć, żeby łaska obfitowała, to jednak, gdzie grzech rzeczywiście się rozmnożył tam łaska jeszcze bardziej obfitowała, nie tylko jako akt Boży, ale i w oczach wiary wierzącego.

Widok brudu i poczucie winy za grzech czynią przebaczenie dla duszy, która odczuwa konieczność jego posiadania, czymś więcej niż pustym pojęciem oraz powoduje, że dusza bardziej pragnie środków przez które przychodzi przebaczenie niż swojego życia. To powoduje, że przebudzony duchowo człowiek ceni sobie Chrystusa ponad własne życie, podczas gdy samo sprawiedliwy człowiek śmieje się z Chrystusa ukrzyżowanego. To również powoduje, że duchowo przebudzony grzesznik odrzuca swoją własną sprawiedliwość, podczas gdy zarozumiały człowiek czyni z niej wstawiennika u Boga Ojca.

Niektórzy uważają swoją własną sprawiedliwość za cenną rzecz, a inni wyrzucają ją precz. Ale dlaczego miałby człowiek obciążać się tym co jest jego, gdy wszelkie dobro znajdujące się w Chrystusie jest mu darowane? Nie chodzi o to, że wierzący miałby odrzucać czynienie dobrych uczynków, ponieważ wie, że dobry uczynek zrobiony w wierze z miłością jest akceptowany przez Boga i jest z korzyścią dla bliźniego. Ale w tym tkwi sedno, że wierzący nie przychodzi do Boga z własnymi dobrymi uczynkami, by za nie otrzymać przebaczenie grzechów. Gdy taki człowiek przychodzi do Boga po przebaczenie grzechów to wtedy nie patrzy na nic i nie zna niczego i nikogo, i nie wymienia niczego jako sprawiedliwość z wyjątkiem Chrystusa ukrzyżowanego i Jego sprawiedliwości, którą wykonał za dni swego życia w ciele. W jaki zatem sposób akceptowane są przez Boga uczynki wierzącego? Uczynki wierzącego są akceptowane jako obowiązki syna i jako praca tego, który jest już usprawiedliwiony. Musimy zatem rozróżnić pomiędzy akceptacją a

akceptacją. To znaczy akceptacją osoby i akceptacją jej uczynków. Akceptację można rozważać, jeśli chodzi o akceptację osoby, w odniesieniu do usprawiedliwienia z przekleństwa Prawa. Tę akceptację umożliwiło złożenie ofiary z ciała Pana Jezusa Chrystusa raz na zawsze. Również akceptacja obowiązku wykonanego przez taką osobę następuje na skutek tej samej ofiary, przy czym osoba taka jest uważana za usprawiedliwioną przez Chrystusa, przed Bogiem. A przyczyną, dlaczego usprawiedliwiona osoba musi mieć zaakceptowane obowiązki, które wykonuje, w taki sam sposób jak zaakceptowanie swojej osoby jest to, że usprawiedliwiająca sprawiedliwość nie uwalnia człowieka z grzechu jak tylko w oczach Bożych i we własnym sumieniu. Taka osoba pozostaje dalej niedołączona i ułomna sama w sobie i stale potrzebuje świeżego i stałego zastosowania zasług Pana Jezusa Chrystusa do wykonywanych uczynków przez wierzącego, co też się dzieje na mocy wstawiennictwa Chrystusa. Mówię teraz o akceptacji w odniesieniu do sprawiedliwości Prawa i osądzie Bożym wobec wierzącego i jego uczynków, stosownie do tego samego Prawa. Obaj, to znaczy wierzący i jego uczynki, muszą zostać zaakceptowani przez tego samego Pośrednika – Chrystusa, bez którego nie mogą zostać przez Boga zaakceptowani. Nie jest to rzeczą dziwną, że wierzący stoi usprawiedliwiony przed Bogiem, podczas gdy jest skalany i zabrudzony własnym grzechem w swoich własnych oczach, ponieważ stoi przed Bogiem w sprawiedliwości Jego Syna, na którego Bóg patrzy i ze względu, na którego Bóg akceptuje takiego grzesznika. Czy nie może parchaty człowiek, cały pokryty krostami, zostać uczyniony pięknym dla osób go oglądających poprzez nałożenie na niego jedwabnego ubrania ze złota, które zakryje całe jego ciało? I tak jest ze sprawiedliwością Chrystusa, która jest nie tylko dla, ale i na wszystkich wierzących (Rz 3,22). W przypowieści o porzuconym niemowlęciu napisano jest, że zanim zostało obmyte wodą, okryto je płaszczem, gdy pokryte było swoim brudem i walało się w swojej krwi. I dopiero wtedy obmyto je wodą i uświęcono je przez pomazanie olejem Ducha Bożego (Ez 16,8-9). Mówię tak, do ciebie Drogi Czytelniku, ponieważ wiara w te rzeczy jest twoim życiem i ponieważ chcę bardziej uwypuklić omawiane napomnienie wraz z jego przyczyną i wzmocnieniem, abyś położył ufność w Bogu poprzez zachętę, którą mamy w odkupieńczym miłosierdziu Chrystusa.

Ktoś wątpiący może zapytać, czy Bóg zobaczy to, czego nie ma? Czy rozstrzygnie, że człowiek jest sprawiedliwy, gdy ten jest grzesznikiem? Już odpowiadam. Człowiek, który siedział na tronie otoczonym tęczą miał patrzeć, albo na niego należało patrzeć podczas gdy błyszczał jak kamień jaspisowy i karneolowy (Obj 4:3 UBG). Również niszczyciel, który zabijał pierworodnych Egiptu patrzył na odrzwia domów Izraelitów czy była tam krew baranka Paschalnego, jeśli tak, to omijał te domy (Wj 12,13). Innym znakiem była tęcza. Bóg stworzył ją jako znak, że nigdy więcej nie zniszczy ziemi wodami potopu. Powiedział, że jak popatrzy na tęczę to wspomni swoją obietnicę i nie zniszczy już wodą ziemi (Rdz 9,8-17). Ucieleśnieniem powyższych znaków jest Człowiek – Bóg, Jezus Chrystus. Każdy człowiek, który wierzy w Niego zostaje uniewinniony w oczach Bożych. Jego jest krew, on jest księciem, który jest więcej niż znakiem przymierza; wszystkie kolory tęczy nie wyglądają tak pięknie w oczach człowieka jak wyglądają szaty Chrystusa; które są od jego lędźwi w górę i od jego lędźwi w dół w oczach Boga Niebios (Ez 1:27-28 UBG). Czy ktoś wątpiący dalej będzie twierdził, że są to rzeczy, które nie istnieją? Czy będzie również wątpił, że Bóg może rozstrzygnąć na drodze sądowej, że człowiek jest niewinny, chociaż sam w sobie człowiek jest grzeszny. Nawet jeśli będziesz trzymał się innej opinii, to i tak Bóg uniewinni grzesznika, którego usprawiedliwia, pomimo twoich pyszałkowatych ust. Bóg „usprawiedliwia bezbożnego” (Rz 4,5 UBG). Nie, że bezbożny był grzesznikiem, a teraz nie jest, lecz, że jest teraz takim w osądzie i werdykcie Prawa (Rzym 5,5-10). Bóg uznaje, że nawróceni bezbożni znajdują się w Jego Synu oraz że są okryci Jego płaszczem sprawiedliwości. Bóg uważa takich nawróconych grzeszników za obmytych krwią Jego Syna i uznaje, że są oni bez grzechu, ponieważ są w Chrystusie, w którym rzeczywiście nie ma grzechu „A wiecie, że on się objawił, aby zgładzić nasze grzechy, a w nim nie ma grzechu” (1J 3,5 UBG).

Co by było gdybym był winny tysiąc funtów mojemu kredytodawcy i nie miał z czego mu oddać, a ktoś inny spłaciłby mój cały dług za darmo, z łaski, co by prawo mogło w takim wypadku mi zrobić? A co gdybym nic na to nie mógł poradzić i żyłbym na garnuszku mojego przyjaciela całe moje życie i mój przyjaciel zawsze zaspokajałby moje potrzeby i przez swoją hojność trzymał mnie zdala od sądu, szeryfa i więzienia; czy nie byłoby to dla mnie dobre? I co by było dalej, gdyby mój przyjaciel ponosił moje koszty do końca mego życia, a gdyby groziła mi śmierć lub niebezpieczeństwo to sam by mnie chronił?; Czy nie mógłbym tego przyjąć i być mu wdzięczny? Błogosławiony niech będzie Bóg za Jezusa Chrystusa! Wierzę, że Chrystus uczynił dla mnie więcej niż przyjaciel opisany powyżej. „W PANU będzie usprawiedliwione i będzie się chlubić całe potomstwo Izraela” (Iz 45,25). Wiem, że podobieństwo, które podałem powyżej nie odzwierciedla dokładnie prawdy duchowej, a którą jest to, że wierzymy, że jesteśmy uwolnieni z przekleństwa prawa przez posłuszeństwo innego człowieka. „Jak bowiem przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało grzesznikami, tak przez posłuszeństwo jednego wielu stało się sprawiedliwymi” (Rz 5,19). Dlatego powinniśmy stale modlić się, badać i czytać Biblię, z powodu chwały tej prawdy, aby bardziej przyswoić ją sobie i utwierdzić nasze sumienia w jej mocy i chwale.

Po czwarte. Jak chrześcijanin powinien trudzić się, aby przyswoić sobie moc i chwałę tej doktryny, tak i musi dopilnować, aby trwać w niej i trzymać się jej mocno. Omawiana doktryna jest obca ciału i krwi; nie jest ziemskiego pochodzenia, ale pochodzi z nieba (Mt 16,17). Z wieloma wierzącymi, którzy poznają omawianą doktrynę jest jak z dziećmi, które chodzą do szkoły; w szkole słuchają łaciny, a jak przychodzą do domu, zapominają wszystko co słyszeli. Jak wielu wierzących, jeśli chodzi o podstawy religii chrześcijańskiej było dobrze nauczanych, a jednak nie dało im posłuchu tak jak powinni i pozwolili, aby wszystko od nich odeszło, a ich serca na nowo zostały wypełnione światem lub przyjęło doktrynę, która jest diametralnie przeciwna temu, co wyznawali jako prawdę Pisma wcześniej (Hbr 2,1-4)? Dlatego jeśli posiadamy jakieś prawdy Chrystusa w swoich sercach, to trzymajmy je mocno, by nikt nie wziął naszej korony (Obj 3,11) i wzrastajmy w łasce i poznaniu naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa (2P 3,18).

Ten, kto trwa w i trzyma się mocno doktryny odkupienia i przez to posiada przez wiarę wejście do całego obfitego miłosierdzia Bożego, nie może być leniwy w sprawach Bożych. Nie wystarczy zadowalać się tylko kazaniem, spotkaniem rodzinnymi i innymi zgromadzeniami publicznymi celem oddawania czci Bogu, ale należy stale rozmyślać o omawianej doktrynie, starać się zachowywać ją w jej chwale i słodyczy w swojej duszy, bo w przeciwnym wypadku i jej wspaniałość i idea ulecą z serca i zapomnimy o niej (Hbr 2,1-3). Nie żeby zwodniczość tkwiła w tej doktrynie, gdyż zwodniczość tkwi w naszych sercach. Jeśli ktoś chce zachować wodę w dziurawym naczyniu musi wykazać się nie lada sprytem. Podobnie sprawa się ma z naszymi sercami, które są jak dziurawe naczynia. „Dlatego musimy tym bardziej trzymać się tego, co słyszeliśmy, aby nam to czasem nie uciekło” (Hbr 2,1).

Aby omawiana doktryna mogła pozostać z nami, musimy również uśmiercać nasz cielesny rozum, który jest przeciwny prawdzie omawianej doktryny. Mądrość tego świata, którą jest cielesny rozum, jest głupstwem u Boga (1Kor 1,20-25). Nie poddaje się on prawu Bożemu, bo i nie może. Osądza tę doktrynę, że jest głupotą, dlatego nie należy go słuchać, ale przeciwstawiać mu się, unikać jego rozumowania, uśmiercać te cielesne myślenie i napełniać umysł bardziej słowem Bożym. „Ufaj Panu z całego swego serca i nie polegaj na swoim rozumie” (Prz 3,5). Widzimy w tym wersecie, że poleganie na własnym rozumie i ufanie Bogu są dwiema przeciwnościami, które należy albo pogodzić, albo przyłgnąć do jednego, a uśmiercać drugi. Najbezpieczniejszym rozwiązaniem w tej sprawie jest stałe kontrolowanie cielesnych zmysłów i poddanie się prowadzeniu Bożemu, i zważanie na Niego na wszystkich naszych drogach, aby On, a nie my kierował naszymi krokami (Prz 3,6). Jest wielką sztuką dla wierzącego, gdy Słowo Boże i cielesny rozum wierzącego zderzają się, aby przyłgnąć do Słowa Bożego i obalić cielesne myślenie. Tak działa praktyczna strona

chrześcijaństwa. Należy słuchać słów Ducha Chrystusowego zawartych w Biblii ponad wszystko (2Kor 10,3-5).

Musi również toczyć się nieprzerwana walka z pożądliwościami ciała, aby nie odciągnęły serca od studiowania i radowania się miłością i wiarą rzeczy ukrytych w Chrystusie (Kol 2,3; Iz 28,9). Ta walka musi trwać, ponieważ w przeciwnym wypadku serce nie będzie mogło czekać na Boga bez odrywania uwagi od Niego, i od rzeczy, które Bóg komunikuje nam przez swego Syna, **zgodnie z błogosławioną ewangelią nam głoszoną**. Wielu chrześcijan jest słabych w wierze i jałowych w swoim życiu, właśnie z powodu braku pilności w tej sprawie. **Z tego powodu posiadając wiarę w tego błogosławionego Pana Jezusa Chrystusa musimy spełniać Słowo, które mówi:** „Dlatego też, dokładając wszelkich starań, dodajcie do waszej wiary cnotę, do cnoty poznanie; do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność; do pobożności braterską życzliwość, a do życzliwości braterskiej miłość. Gdy bowiem będą one w was, i to w obfitości, to nie uczynią was bezczynnymi ani bezowocnymi w poznawaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa” (2P 1,5-8). **Istnieje metoda, którą Duch Święty zaleca w swoim Słowie, dla wierzących, aby postępowali według niej, ponieważ bez jej przestrzegania osoby, które tak czynią, chociaż mogą zostać zbawione to jednak nie zdziałają za wiele dla Chrystusa i Jego imienia na tym świecie.** Ludzie nieugruntowani w wierze, odkrywszy w Piśmie tę metodę i nie rozumiawszy **do kogo ona odnosi się**, natychmiast stosują ją do **wszystkiego**, nie wiedząc, że wiara musi iść przed tą metodą. Czynią wszystko co mówi ta metoda jako duchowe obowiązki przygotowujące do wiary, **albo nazywają** wiarą to co nią nie jest, **i tak ślepi prowadzą ślepych i** wpadają do dołu zwiedzenia. Aby się tego ustrzec, należy trzymać od siebie z daleka wiarę i spełnianie duchowych obowiązków w odniesieniu do usprawiedliwienia naszej osoby w oczach Bożych. Wiara musi zawsze iść przed nami i trzymać się Chrystusa, a dopiero za nią mają iść cnota, poznanie etc. Nie dlatego, żeby **wiara** nie mogła się uchwycić Chrystusa, jeśli by nie towarzyszyły jej nasze święte obowiązki, ale aby pokazać, że nasza wiara jest prawdziwego rodzaju, a także, aby zachęcić nas **i napełnić odwagą celem świętego dążenia, aby dalej przeć naprzód do wejścia do Wiecznego Królestwa i bardziej poznawać Pismo**. Dlatego, kto nie wykonuje tych świętych obowiązków we właściwy sposób jest ślepy i zapomniał, że został oczyszczony ze swoich dotychczasowych grzechów.

Po piąte. Abyś mógł, drogi wierzący, być stałym w tej doktrynie, pilnuj się, aby nie potknąć się o **Słowo Boże, czy** złe życie i postępowanie niektórych wyznawców chrześcijaństwa. Skandale, herezje i złe życie pojawiają się na tej drodze, aby mogło okazać się, kto tak naprawdę służy Bogu i jest wypróbowany przez Niego (1Kor 11,19 UBG). Istnieje wiele przyczyn skandalicznego życia tych, którzy wyznają wiarę. Poniżej podam kilka z nich.

1. Wielu wyznawców chrześcijaństwa nie posiada mocy i chwały, które towarzyszą rzeczom, które wyznają. Posiadają tylko puste słowa i nagie pojęcia, które nie doprowadzą do zgodności postępowania serca i życia z wyznaniem (1Kor 4,18-20; 2Tm 3,5). Ponieważ tacy ludzie nie posiadają mocy, która towarzyszy Ewangelii, to żyją skandalicznym życiem, są hańbą dla wiary, zachęcają przeciwników do krytyki, są kamieniem potknięcia dla słabych i wywołują smutek w sercach ludzi pobożnych. Tacy ludzie otrzymają karę w przyszłym świecie.

2. **Wynika to z przebiegłości piekła.** Niektórzy wyznawcy chrześcijaństwa są kąkolem. Diabeł wie, że wiara Ewangelii właściwie wyznawana nie tylko zbawia tych którzy ją mają, ale i wabi tych, którzy ją widzą. Dlatego, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się piękna Ewangelii, sieje swój kąkol między Bożą pszenicę, **i odchodzi**, ażeby niewierzący i słabi wierzący się potknęli i nie zobaczyli, co on zrobił i do kogo **tak naprawdę** należy kąkol. Z powodu tych **ludzi i ich** skandali światło i piękno Ewangelii stają się pogrążone w ciemności i ten doczesny świat myśli, że wszyscy chrześcijanie są jednakowi, to znaczy są bandą łotrów. **Przez to diabeł spełni to co zamierzał i spowoduje upadek wielu.** Ale jaka czeka nagroda ten kąkol **za jego złe uczynki w** czasie żniwa? „Jak więc zbiera się kąkol i spala w ogniu, tak będzie przy końcu tego świata. Syn Człowieczy pośle swoich aniołów, a

oni zbiorą z jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy popełniają nieprawość; I wrzucą ich do pieca ognistego. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 13,37-42).

3. Zdarza się również, iż z powodu gniewu i sądu Bożego przeciw grzesznikom upadają prawdziwi wierzący, tak jak to się stało w przypadku Dawida, Piotra i innych. I jest to wielką próbą dla wierzących, raną serca dla tych którzy zgrzeszyli oraz karą Bożą dla świata. **A ponieważ ci ostatni nie chcieli się nawrócić, ani przyjść do Boga widząc przekonującą chwałę, która towarzyszyła wierze i przejawiała się w świętym i nieskalanym życiu prawdziwych wierzących, Bóg pozwolił prawdziwym wierzącym potknąć się aby niewierzący widząc to potknęli się, upadli i poginęli w swoich nieprawościach.** Ale my wierzący nie możemy potykać się o przedstawione powyżej rzeczy, ale powinniśmy patrzeć na Chrystusa i Jego Słowo, żyć wiarą i dużo rozmyślać o końcu chrześcijańskiego biegu. Poza tym, powinniśmy być mali we własnych oczach, pokorni, delikatni, zawsze modlący się do Boga i dodający do wiary cnotę i inne powyżej wymienione rzeczy. Pismo mówi: „Dlatego, bracia, tym bardziej starajcie się umocnić wasze powołanie i wybranie. To bowiem czyniąc, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób hojnie będzie wam dane wejście do wiecznego królestwa naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa” (2P 1,10-11 **UBG**).

Po szóste. Jeżeli tak jest, że istnieje tak dużo miłosierdzia w sercu Boga dla Jego ludu i ponieważ Jezus Chrystus Jego Syn uczynił nową drogę, abyśmy mogli nią iść i zostać obdarowani tym miłosierdziem, to niech Izrael pokłada nadzieję w Bogu, ponieważ w tym celu Boże miłosierdzie i odkupienie zostały objawione. **„Niech Izrael ma nadzieję w PANU; gdyż u PANA jest miłosierdzie i u Niego obfite odkupienie” (Ps 130,7 KJV).** **Miejmy nadzieję.** Któż posiadający dziedzictwo w Bogu Izraela nie chciałby trzymać się nadziei otrzymania życia wiecznego? „Błogostawiony jesteś Izraelu! Któż do ciebie podobny, ludu zbawiony przez PANA, który jest tarczą twego ratunku i mieczem twego dostojeństwa!” (Pwt 33,29). Gdyby wierzący widzieli do czego są powołani i jak wierny jest Bóg swojemu Słowu, w którym oni pokładają swoją nadzieję, **że z Jego rąk otrzymają wszystko co obiecał,** to spowodowałoby to, iż wierzący zawsze byłiby znużeni tym doczesnym światem, życiem, majątkiem i krewnymi, i bardzo pragnęliby, pomimo radości tego świata, być z Bogiem, który jest ich życiem, działem i chwałą na wieki. Jednakże my wyznajemy naszą wiarę, a jednak nie troszczymy się o umieranie dla grzechu; ani nie tęsknimy za nastaniem dnia Pańskiego, **wyznajemy wiarę, a jednak** przez nasze życie pokazujemy ludziom, którzy na nas patrzą jak mało z tych rzeczy mamy w naszych sercach. Oby Pan Jezus **poprowadził nas bardziej ku** mocy tych rzeczy, a wtedy cnoty Tego, który **zbawił nas i** powołał nas z ciemności do swojej cudownej światłości, **i słodka wonność jego poznania** **będą rozgłaszane innym** w o wiele większy sposób.

Po siódme. Teraz kolej na ciebie, grzeszniku. Czy wszystko co zostało powiedziane powyżej nie powoduje, że twoje serce tęskni za miłosierdziem, które jest u Boga i nie sprawia, że tęsknisz, aby pójść drogą **przygotowaną** przez **te** obfite odkupienie? Wydaje mi się, że tak jest. **Twoje serce nie może tego nie robić jeśli widzisz swój nieszczęsny stan. Przyjrzyj się** drodze, którą szedłeś tak wiele lat. Czy sądzisz, że droga, którą idziesz zaprowadzi cię do wąskiej bramy nieba? Zastanów się, dokąd idziesz, z wielką uwagą, bo twoje życie zależy od tego. **Co o tym sądzisz?** Ale nie odpowiadaj dopóki w nocy podczas straży nocnych nie porozmyślasz w swoim sercu na swoim łożu (Ps 4,4) **i dopiero wtedy** odpowiedz, dokąd zmierzasz, dokąd chcesz iść?

Bądź przy tym szczery. Czy nie należy płakać nad tym, że głupota i szaleństwo są w twoim sercu, podczas gdy żyjesz, a potem pójdziesz do krainy umarłych, gdy życie wieczne stoi przed tobą otworem i widać światło i drogę prowadzącą do niego (Kaz 9,3)? Ludzie pozbawieni łaski Bożej, mający cielesny umysł, myślą, że grzech nie jest niczym wielkim, piekło jest przyjemne, a wieczność jest krótka. Poza tym, uważają, że cokolwiek Bóg powiedział o ukaraniu grzeszników, nie robi tego, **tak jak powiedział.** Albo uważają, że nie ma grzechu, Boga, nieba, piekła ani dobra i zła po śmierci. Bo w przeciwnym wypadku nie żyłoby tak grzesznie jak żyją. Ale być może grzeszniku sądzisz, że

będziesz miał pokój pomimo tego, że żyjesz grzesznie? Jeśli taka niegodziwa myśl jest w twoim sercu, powiedz mi czy naprawdę tak sądzisz? Odpowiadam ci na to, że nie przechytrzysz i nie oszukasz Boga, w dzień zdawania sprawy ze swego życia przed Nim, mówiąc mu, że byłeś kimś innym niż byłeś naprawdę, albo gdy drzwi miłosierdzia zostaną zamknięte w gniewie nie spowodujesz, że na twoją prośbę, wbrew swojemu Słowu zapisanemu w Piśmie Bóg otworzy te drzwi dla ciebie ponownie. Twoje zwiedzione serce wprowadziło cię w błąd, tak że nie wybawisz swojej duszy, ani nie powiesz: „Czyż nie jest fałszem to, co znajduje się w mojej prawicy?” (Iz 44,20 UBG). Amen.

¹ Socynianin- członek sekty XVII wieku, która nie uznawała między innymi Trójcy Świętej i Boskości Chrystusa.